Dziś: Tygodniowy dodatek „Przez kraj i świat"

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2 5, 8 działu powieści i tyg. dodatku „Na przełaj przez kraj i świat" — Jan Piasak; tekstu redakcyjnego wydania „Ł" na str. 6 i 7 — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego wydania „K" na str. 6 i 7 — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Stanisław Śmigiak. Ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań św. Marcin 70.

Nr 48 Wydanie Ł. Rok 69 Poniedziałek, 27 lutego 1939

Min. hr Ciano przybył do Polski

Uroczyste powitanie na dworcu — Ekipa najwybitniejszych włoskich dziennikarzy

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę o godz. 12 min. 18 pociągiem specjalnym z Rzymu przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Italii hr. Galeazzo Ciano z małżonką.

Ministrowi hr. Ciano w podróży do Polski towarzyszą: ambasador Gino Butti — dyrektor departamentu politycznego, hr. Leonardo Vintetti — minister pełnomocny, dyrektor departamentu ogólnego, hr. Vittorio Emanuelo Bonarelli di Castelbompiano — minister pełnomocny, szef protokółu, komandor Umberto Natali — szef sekretariatu osobistego ministra spraw zagranicznych, komandor Alberto Nonis — radca legacyjny, zastępca szefa biura prasowego, markiz Blasco Lanza d'Ajeta, książę de Trabia — sekretarz gabinetu ministra spraw zagranicznych, p. Franco Bellia — sekretarz gabinetu ministra spraw zagranicznych.

Jednocześnie tym samym pociągiem przybył ambasador R. P. w Rzymie gen. Wieniawa-Długoszowski.

Na stacji granicznej polskiej w Boguminie powitał p. min. hr. Ciano przedstawiciel MSZ radca Leopold Koziebrodzki, przydzielony na czas pobytu w Polsce do jego osoby, oraz przedstawiciele władz miejscowych.

W Katowicach spotykał p. ministra hr. Ciano ambasador włoski w Polsce baron di Valentino.

W Warszawie

Peron Dworca Głównego oraz wyjście z dworca na Aleje Jerozolimskie udekorowane zostały flagami narodowymi włoskimi oraz polskimi. Na peronie ustawiła się kompania honorowa wojsk lotniczych z pocztem sztandarowym i orkiestrą. Przed dworcem stanęły wzdłuż Alei Jerozolimskich od ul. Emilii Plater poczty sztandarowe związków kombatanckich polskich. Przy wyjściu z dworca na chodnikach ustawili się liczni przedstawiciele kolonii włoskiej w Polsce oraz tłumnie zebrana publiczność.

O godz. 12 m. 18 przy dźwiękach hymnu narodowego włoskiego wjechał na peron pociąg, wiozący dostojnych gości.

Powitanie na dworcu

P. min. hr. Ciano oraz jego małżonkę powitali na dworcu: min. spraw zagranicznych J. Beck z małżonką, podsekretarz stanu MSZ Szembek, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta St. Starzyński, dowódca OK gen. Trojanowski, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Michał Łubieński, pełniący obowiązki dyrektora protokółu dyplomatycznego MSZ Aleksander Łubieński, komendant miasta płk Machowicz, wicedyrektor departamentu zachodniego Józef Potocki oraz naczelnik wydziału prasowego MSZ Wiktor Skiwski.

P. ministra hr. Ciano witali podesta Bergamo Carillo Pessenti Pigna i sekretarz partii faszystowskiej prof. Bergamo Orfeo Selloni, którzy przybyli na czele delegacji miasta Bergamo w związku z uroczystością poświęcenia pomnika płka Nullo w Warszawie, oraz członkowie ambasady włoskiej w Polsce.

W czasie powitania pani Beckowa ofiarowała pani hr. Ciano wiązankę kwiatów.

Po przywitaniu się p. minister hr. Ciano w towarzystwie p. ministra Becka i dowódcy OK gen. Trojanowskiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojsk lotniczych. Przy wyjściu z dworca p. ministrowi hr. Ciano zebrani przedstawiciele kolonii włoskiej oraz polska publiczność zgotowali entuzjastyczne owacje, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Z Dworca Głównego p. minister Ciano w towarzystwie min. Becka i p. hr. Ciano w towarzystwie p. Beckowej odjechali samochodami do Pałacu Blanka, gdzie zamieszkają na czas swego pobytu w Warszawie.

Do osoby p. hrabiny Ciano przydzielona jest na czas jej pobytu w Polsce małżonka radcy MSZ p. Mniszek.

10 najwybitniejszych dziennikarzy włoskich

Warszawa. (Tel. wł.). Z min. hr. Ciano przybyło do Polski 10 najwybitniejszych dziennikarzy i publicystów włoskich pism rzymskich i prowincjonalnych, a mianowicie: sen. Barzini Luigi (Popolo d'Italia), senator Virginio Gayda — dyrektor „Giornale d'Italia", Ansaldo Giovanni — dyrektor „Il Telegrafo", Nauri Raffaele (Corriere della Sera), Maratea Francesco (Il Messagero), Massa Enrico (Il Popolo d'Italia), Vegani Orio (Corriere della Sera), Boroni Guido (La Stampa), d'Andrea Ugo (Il Lavore Fascista), Vellani Dionisi Franco (Il Resto del Carlino).

Na granicy spotkał dziennikarzy włoskich radca ministerstwa spraw zagranicznych Białokur, który towarzyszyć im będzie w czasie ich pobytu i podróży po Polsce.

Opuścili Rzeszę

Berlin. (PAT). Z kół poinformowanych donoszą, że do listopada r. ub. wyemigrowało z Niemiec 140 tys. Żydów. Od tego czasu wywędrowało dalszych 100 tys. osób.



Inż. Adam Doboszyński pod pomnikiem Mickiewicza na Rynku Krakowskim
Fot. S. Ożejowski

KARDYNAŁOWIE NA NABOŻEŃSTWIE W BAZYLICE ŚW. PIOTRA



Siedzą od lewej: J. Em. ks. kard. A. Hlond, a dalej kardynałowie: Innitzer, Verdier, Mundelein, Schuster, Daugherty, Faulhaber, Granito di Belmonte

Konfiskata „Orędownika"

Numer wczorajszy (47) „Orędownika" z dnia 26 lutego 1939 r. został skonfiskowany za wiadomość, podaną na str. 1. Zajęciu uległ cały artykuł wraz z tytułem. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi.

Wczorajszy odcinek powieściowy powtórzymy w numerze poświątecznym.

Zajścia w Gdańsku
według relacji PAT

Gdańsk. (PAT). Radca Perkowski, zastępca Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, odwiedził w sobotę senatora Hutha, wiceprezydenta Senatu gdańskiego, z którym omówił całokształt wydarzeń na Politechnice Gdańskiej. Senator Huth stwierdził stanowczo, że obrażający studentów polskich napis w kawiarni we Wrzeszczu nie był wywieszony przez studentów niemieckich i zapewnił, że wypadki usuwania studentów polskich z Politechniki Gdańskiej nie powtórzą się i porządek będzie utrzymany.

Dalsze załatwienie sprawy pozostaje nadal w ręku Senatu i Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku.

Komendant „Strzelca" defraudantem!

Filar „sanacji" sekretarz Rotary-Clubu zdefraudował 20 tys. zł i zbiegł

Pabianice. (Tel. wł.). Znany na terenie Pabianic działacz „sanacyjny", komendant „Strzelca", sekretarz Rotary-Clubu Bolesław Jasiński, lat około 40, dopuścił się defraudacji na szkodę Pabianickich Zakładów Włókienniczych (obecnie własność Eiserta), przywłaszczając sobie około 20 tys. zł gotówką.

Jasiński był dawniej kierownikiem biura tej firmy, a następnie pełnił tam w zastępstwie funkcję kasjera.

Defraudację ujawniono w czasie parodniowej jego nieobecności. Korzystał on bowiem ze swobody wskutek nieobecności dyrektorów, będących na urlopie.

Jak się okazało pieniądze te przywłaszczał sobie systematycznie, od dłuższego czasu. Ostatnio zabrał większą sumę i ulotnił się w niewiadomym kierunku. Jasiński prowadził wystawny, ponad jego stan tryb życia, toteż skromna pensja nie starczyła mu na różne hulanki. Jasiński pozostawił żonę i dzieci.

Sprawą zajął się prokurator i za Jasińskim rozesłano listy gończe. Afera powyższa wywołała, ze względu na osobę znanego w kołach „sanacji" pabianickiej Jasińskiego, zrozumiałą sensację.

Dalsze szczegóły wykaże śledztwo.

Daladier o uznaniu rządu gen. Franco

Premier oświadczył w Izbie Deputowanych, że Francja w poniedziałek uzna de iure rząd narodowej Hiszpanii — Porażka „czerwonych"

(d) Paryż. (PAT) Kampania przeciwko uznaniu rządu narodowego w Hiszpanii zorganizowana przez odłamy lewicowe spaliła na panewce. Stronnictwa lewicowe Izby zmontowały w tym celu nawet specjalne ugrupowanie pod nazwą „Parlamentarny Komitet Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej", do którego poza komunistami, socjalistami i grupą Paul-Boncoura weszli nawet posłowie radykalni. Komitet ten w środę i czwartek postanowił zgłosić interpelację w sprawie projektowanego uznania rządu gen. Franco i zaprosił w charakterze gości dwóch przedstawicieli opozycji angielskiej, którzy mieliby być obecni wśród publiczności przy debacie na ten temat.

Interpelację istotnie zgłoszono przy otwarciu posiedzenia Izby i poszczególne grupy wchodzące w skład komitetu wysłały na trybunę swych mówców, by domagali się wyznaczenia terminu dyskusji nad tą sprawą. Z lewicowych kół radykalnych miał wystąpić w tej debacie wstępnej b. minister lotnictwa Cot.

Premier od razu zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacją bez określenia terminu, stawiając sprawę zaufania.

Po pięciu krótkich przemówieniach interpelantów, Daladier zabrał głos, by w kategorycznym oświadczeniu wskazać na to, że interesy Francji i Anglii oraz położenie międzynarodowe nakazują mu, aby nie zwlekał dłużej z powzięciem decyzji co do uznania rządu narodowego w Hiszpanii. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ministrów zamierza postawić odpowiedni wniosek.

Po oświadczeniu premiera, który podkreślił, że Francja powinna być obecna tak samo w Burgos, jak i wszędzie, gdzie tego wymaga obrona jej interesów Izba przystąpiła do głosowania nad żądaniem co do określenia terminu dyskusji nad interpelacjami. Żądanie to zgodnie z życzeniem premiera odrzucono 323 głosami przeciwko 261.

Oznacza to, że wniosek zgłoszony przez prezydium „Komitetu Przyjaźni Francusko-Hiszpańskiej" poza głosami komunistów, socjalistów i większości Unii Rep.-Socj., zebrał wśród pozostałych ugrupowań zaledwie ok. 21 głosów. Tym samym twierdzenia prasy „czerwonej", że do komitetu tego w chwili założenia zapisało się ponad 300 posłów, a więc, że ma on większość w Izbie, okazały się fikcją.



sposób, by utrzymać w pełni swą zdolność do pracy. Piję codziennie Ovomaltynę. Ovomaltyna wzmacnia mięśnie i nerwy, usprawnia funkcj ustroju. Dla ludzi pracy

OVOMALTINE

ng 6290

Minister Hoare wolał zrezygnować

Londyn. (PAT). Minister spraw wewnętrznych W. Brytanii sir Samuel Hoare, który udać się miał w nadchodzący piątek do stolicy północnej Irlondii Belfastu na doroczną konferencję ulsterowskich konserwatystów, postanowił zrezygnować ze swojej podróży. Powodem tej decyzji są ostrzeżenia ze strony władz Ulsteru, które otrzymały informacje, że terroryści irlandzcy szykują zamach na Hoare'a w czasie jego wizyty w północnej Irlandii.

Zderzenie pociągów

Meksyk. (PAT). W pobliżu Saltiello zderzyły się dwa pociągi, 6 osób utraciło życie, kilkadziesiąt jest rannych. Przyczyną katastrofy było niedbalstwo służby kolejowej.



ng 6300 II.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może spowodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach brak apetytu swędzenie skóry skłonność do obstrukcji, p..my i wyrzuty na skorze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie, ma zastosowanie

„CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno chem. „Cholekinaza" H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

ng 6155/6

Oficjalne wezwanie na konklawe

Prefekt ceremonii msgr Respighi rozesłał do członków Św. Kolegium wezwania na konklawe

Miasto Watykańskie. (PAT). Prefekt ceremonii msgr. Respighi rozesłał do członków Świętego Kolegium wezwanie na konklawe treści następującej:

„We środę 1 marca 1939 r. o godz. 9.30 rano w Kaplicy Paolińskiej Palacu Apostolskiego w Watykanie J. E. ksiądz kardynał Granito Pignatelli di Belmonte, biskup Ostii i Albano, dziekan Świętego Kolegium odprawi uroczystą mszę świętą o natchnienie Ducha Świętego. Ich eminencje kardynałowie będą w niej uczestniczyć, przybrani w stroje żałobne fioletowe z peleryną gronostajową.

Po mszy świętej zostanie odmówiona modlitwa „De eligendo summo pontifice". Tegoż dnia o godz. 3.30 po południu ich eminencje kardynałowie przybrani w sutanny fioletowe wełniane, zbiorą się w tej samej kaplicy, po czym, poprzedzani przez krzyż, przy śpiewie „Veni Creator", wstąpią procesjonalnie do konklawe, idąc w porządku starszeństwa."

Warunki generała Franco pod adresem Francji

Francja zgodzi się na wydanie złota, nie zgodzi się na wydanie broni

(d) Paryż (ATE). Korespondent ATE dowiaduje się, że podczas rozmów w Burgos min. Jordana wysunął następujące warunki gen. Franco wobec Francji:

1) Przekazanie rządowi narodowemu złota zdeponowanego przez Bank Hiszpański w bankach francuskich, zwrot broni, złożonej przez armię katalońską, która schroniła się we Francji oraz zwrot zbiorów sztuki.

2) W sprawie uchodźców rząd narodowy oświadczył, że gotów jest przyjąć z powrotem wszystkich z gwarancją niestosowania żadnych środków odwetowych za wyjątkiem przestępców politycznych.

To ostatnie oświadczenie gen Franco przyjęte zostało w kołach oficjalnych z wielkim zadowoleniem i przyczyniło się do polepszenia atmosfery rozmów w Burgos. Większe trudności natomiast nastręcza żądanie odstąpienia złota oraz materiałów wojennych. Zdaniem kół dyplomatycznych rząd francuski gotów jest przyznać gen. Franco prawa do złota Banku Hiszpańskiego, oraz zbiorów sztuki, natomiast odrzuci żądanie zwrotu broni. Materiał wojenny skonfiskowany armii katalońskiej przedstawia poważną zdobycz. W skład jego wchodzi około 250 samolotów, 150 ciężkich dział typu Schneider-Creuzot, oraz 150 szwajcarskich dział przeciwlotniczych najnowszego typu.

Podpisanie układu

Burgos. (PAT). Minister spraw zagranicznych gen. Jordana i sen. Berard podpisali dziś układ, składający się z trzech dokumentów. Treść układu nie została dotychczas opublikowana.

Nowe incydenty sowiecko - japońskie

Charbin. (Mandżukuo). (PAT). Dnia 23 bm. po południu około 50 kawalerzystów sowieckich ostrzelało japoński patrol graniczny w pobliżu m. Liupien na rzece Argun. Patrol odpowiedział ogniem. Po dwugodzinnej walce żołnierze sowieccy wycofali się, unosząc jednego zabitego.

Tegoż samego dnia japońskie patrole graniczne zostały ostrzelane w pobliżu m. Szepien (8 km na południowy zachód od posterunku granicznego w m. Sanho na rzece Argun).



Pg 2770/1-Z. 499/528

Sprawa Żydów węgierskich

(d) Budapeszt (ATE). W piątek rozpoczęły się w parlamencie debaty nad projektami ustaw antyżydowskich. Sprawozdawca pos. Mackay przedstawił powody historyczne, gospodarcze i społeczne, zaostrzenia ustaw antyżydowskich, oraz różnice pomiędzy Żydami a mniejszościami narodowymi na Węgrzech. Mówca wskazał, że ilość Żydów na Węgrzech wzrosła w ciągu 120 lat ze 112.000 na 1 milion.

Poseł liberalny Ruppert wystąpił przeciwko ustawom. Poza tym zgłoszono 127 poprawek, przeważnie przez opozycję lewicową. Po niezwykle gwałtownej dyskusji rozprawę odroczono do wtorku.

W Londynie o Gdańsku

(d) Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień „Daily Heralda" podczas wizyty min. Becka ma być poruszona sprawa Gdańska.

Pismo to twierdzi, że w przyszłym tygodniu przybędzie do Londynu „Gauleiter" Forster, którego koła angielskie wyraźnie zainterpelują, jak widzi przyszłość Wolnego Miasta.

Pismo twierdzi, że ułożenie się stosunków Wolnego Miasta w przyszłości w wysokim stopniu będzie zależało od linii polityki polskiej.

Walka z powstańcami

Meksyk. (PAT). W stanie Sinaloa doszło do starcia pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami. W pobliżu Mazatlan rozegrała się bitwa, której rezultatem było zupełne rozproszenie powstańców. Po stronie wojsk rządowych zginęło kilku oficerów i 6 żołnierzy. Powstańcy stracili około 30 zabitych.

Koła rządowe nie przywiązują żadnego znaczenia do tego ruchu, którego charakter dotychczas jest niewyjaśniony.

Straszna katastrofa w kopalni francuskiej

Wybuch na głębokości 420 metrów — Wśród zabitych i rannych większość stanowią Polacy

Paryż. (Tel. wł.). W kopalni „Darcy", położonej w okręgu Montceau les Mines nastąpił katastrofalny wybuch wskutek zapalenia się pyłu węglowego od lontów używanych do nabijania otworów w pokładzie.

Wybuch nastąpił w chodniku, położonym na głębokości 420 metrów, co niesłychanie utrudniało akcję ratowniczą. W chwili wybuchu sztygar i górnik Polak Pawlicki zostali zabici. W ciągu popołudnia wydobyto z kopalni ponad 20 rannych. W ciągu nocy zmarło z odniesionych poparzeń i ran 10 górników, wśród których znajduje się 7 Polaków, Franciszek Tomkowiak, ojciec 3 dzieci, Stanisław Kazimierczak, Bolesław Jędrosz, Wojciech Szeremeta, Aleksander Szulc, Władysław Lewandowski i Mikołaj Tkaczyk.

Pogrzeb ofiar odbędzie się w sobotę po południu. Katastrofa wywołała w całym zagłębiu ogromne poruszenie.

Na ratuszu Montceau wywieszono żałobną chorągiew. Istnieje obawa o życie 15 rannych, znajdujących się w szpitalu. Prefekt departamentu Saony i Roary oraz podprefekt Chalon sur Saone przybyli do Montceau i odwiedzili znajdujących się w szpitalu rannych, wśród których większość stanowią górnicy-Polacy.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na **oczyszczanie, uprzątanie, polewanie wodą i wywózkę śmieci oraz odpadków a w porze zimowej śniegu i lodu, ze ścieków, z targowisk i hal miejskich w okresie od dnia 1-go kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1940 r.**

Wzór ofert i szczegółowe warunki przetargu otrzymać można w wydziale gospodarczym ul. Zawadzka 11 front III piętro pok. 59.

Oferty składać należy do godz. 12 dnia 14 marca rb. w biurze wydziału pok. 59, do skrzynki nr. 3, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert. Oferty złożone po terminie rozpatrywane nie będą.

Łódź, dnia 25 lutego 1939 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Z NASZEGO STANOWISKA

Pożyczka amerykańska nadzieją żydostwa

W świecie powojennym niemałą rolę odegrały pożyczki amerykańskie, jakie płynęły ze wzbogaconych na wielkiej wojnie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do wyniszczonej, zbiedniałej Europy.

Od kilku lat załamał się jednak wpływ wszechwładnego pieniądza, choć był nawet dolarem. Mit złotej waluty nie czaruje już, a co więcej nie uzależnia politycznie i moralnie krajów narodowych, jak to dowiódł przykład Włoch w okresie sankcyj gospodarczych, albo Niemiec hitlerowskich, które obeszły się bez pokrycia waluty złotem.

Odkąd w Europie ujawnił się silny wzrost prądów narodowych, zagrażających żydostwu ostateczną likwidacją w krajach europejskich, odkąd uzewnętrzniła się nieodwołalna chęć dosłownego wypędzenia Żydów z kontynentu europejskiego, odtąd nadzieje Żydów spoczęły na Stanach Zjednoczonych A. P., będących obecnie głównym krajem wpływów światowego żydostwa.

Tydzień temu żydowski „Nasz Przegląd" w niedzielnym dodatku ilustrowanym zamieścił niezmiernie charakterystyczną karykaturę, doskonale odzwierciedlającą marzenia i plany Żydów w chwili obecnej. Na rysunku zatytułowanym „Sen czy jawa?", widzimy w łóżkach Hitlera i Mussoliniego, którym śni się — zdaniem Żydów — „straszny sen" na rysunku przedstawiony: oto pod gwiaździstą flagą Stanów Zjednoczonych maszerują w hełmach bojowych żołnierze amerykańscy, a przed nimi toczą się czołgi, a nad nimi lecą samoloty wojenne z literkami U. S. A. Jakby to pięknie było, marzą sobie Żydzi, gdyby tak wojska amerykańskie zechciały przelać swą krew za sprawę utrzymania Żydów w Europie.

Nie są to tylko utopijne marzenia. W tymże bowiem numerze „Naszego Przeglądu" znajdujemy fotografie kilku rasowych Żydów, wysokich dygnitarzy najważniejszego stanu amerykańskiego — Nowego Jorku. Pod tytułem: Po raz czwarty — gubernatorem stanu Nowy Jork — widzimy tego Żyda, który jako „nowoobrany gubernator stanu New Jork Herbert Lehman, składa przysięgę na ręce swego brata, Irwinga Lehmana, sędziego Sądu Federalnego. Od lewej strony do prawej stoją: pani i pan Politti, zastępca gubernatora, również po raz czwarty obrany na stanowisko, Irwing Lehman, gubernator Lehman i jego małżonka .

Podczas, gdy w Europie pali się Żydom grunt pod nogami, w nowoczesnym kraju złotego cielca — dolara, którego stolicą jest słynna ulica nowojorska Wall-Street, siedziba największych w świecie banków i finansistów żydowskich, co niejedną już rewolucję sfinansowali, tam w Stanach Zjednoczonych pod rządami prezydenta Roosevelta kwitnie jeszcze raj żydowski.

Nic dziwnego, sam prezydent Roosevelt przyznał się, iż w jego żyłach płynie krew przodków żydowskich. Otoczenie prezydenta, jak to widzieliśmy wyżej, składa się z „geniuszów" narodu wybranego.

Na razie jeszcze zarażeni duchem materializmu żydowskiego (między innymi i przez zjudaizowany anglikanizm, protestantyzm, masonerię i in.), jankesi przy swej prymitywnej kulturze pozwalają się jeszcze wodzić za nos Żydom.

Nie bez wpływu jest chyba też fakt, iż największe obok Polski skupienie ilościowe Żydów w świecie znajduje sie właśnie w Ameryce Północnej i to właśnie w stanie nowojorskim. Stąd przeto płyną nadzieje Żydów na tę nową „pożyczkę amerykańską" dla ratowania silnie zagrożonych pozycji żydowskich w Europie.

Już w tym stwierdzeniu rzeczy, iż Żydzi muszą ratować się „pożyczką amerykańską", tkwi ważne stwierdzenie, że w Europie zaczyna się im dziać całkiem serio nie dobrze.

Nic jednak, nawet „pożyczka amerykańska", o której tak myślą i marzą Żydzi, nie uratuje ich pozycji w Europie. Muszą ją opuścić, wynieść się precz tak, jak i zresztą z Polski, do której nadal jeszcze jako do tradycyjnego „raju Żydów" (paradisus judeaorum) napływają zamiast emigrować.

W rozważaniu o sytuacji międzynarodowej żydostwa pamiętajmy też i o „pożyczce amerykańskiej", na którą tak Żydzi liczą. Czy też aby Żydzi nie przeliczą się z rachubami na Amerykanów?

STEFAN NIEBUDEK.



duży i silny! Przy właściwym odżywianiu każde dziecko dobrze i zdrowo się chowa. Właściwe odżywianie, to codzień:

Kawa Słodowa Kneippa

Pg 3021/2-8,134/40

Zgon śp. Władysława Seydy



I znowu społeczeństwem naszym targa bolesna wieść żałobna: Tej nocy uległ cierpieniu sercowemu ś. p. Władysław Seyda, długoletni przedstawiciel Wielkopolski w parlamencie niemieckim, były prezes Koła Polskiego tamże w przełomowych latach wojny światowej, były członek Ligi Narodowej, były członek Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z okresu wyzwalania się ziem zachodnich z jarzma pruskiego, były minister dzielnicy pruskiej i były pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

W Zmarłym społeczeństwo ziem zachodnich żegna najszlachetniejszego przedstawiciela i najdzielniejszego bojownika dążeń swych czasu niewoli do zjednoczenia i niepodległości, oraz ożywionego najszczytniejszym idealizmem obywatela Polski Wskrzeszonej.

Ku trumnie Jego zwracają się serca i dusze niezliczonych rzesz polskich w hołdzie dziejowej Jego zasłudze.

*

Śp. Władysław Seyda urodził się w dniu 22 kwietnia 1863 roku w Łobżenicy. Mając niespełna lat 17 ukończył gimnazjum w Wałczu ze stopniem celującym. Następnie poświęcił się studiom prawniczo-ekonomicznym na uniwersytecie wrocławskim, biorąc jednocześnie wybitny udział w ruchu narodowym młodzieży polskiej oraz w organizacjach polskich we Wrocławiu i w ogóle na Śląsku. Po ukończeniu uniwersytetu odbył praktykę referendarską przy różnych sądach w Wielkopolsce, po czym w roku 1889 rozpoczął praktykę adwokacką w Sądzie Okręgowym w Krotoszynie. Po dwóch latach, a więc w r. 1891 osiadł na stałe w Poznaniu, praktykując zrazu przy Sądzie Okręgowym, a od roku 1903 jako adwokat przy Sądzie Apelacyjnym.

Władysław Seyda, osiadłszy w Poznaniu, staje się od razu prawdziwą chlubą ówczesnej nielicznej jeszcze poznańskiej palestry polskiej. Widzimy go w polskim życiu publicznym jako jednego z czołowych działaczy i organizatorów. Szczególnie aktywnie występuje jako poważny, mocny i u sędziów niemieckich nawet budzący respekt obrońca w licznych procesach politycznych i prasowych polskich. Sławna była jego obrona zwłaszcza w wielkim procesie poznańskim (w roku 1901) przeciw jedenastu akademikom Polakom o organizowanie tajnych związków polskich.

W roku 1905 powstała w Poznaniu „Straż", organizacja naczelna Polaków pod zaborem pruskim, której dzieje i donosłe zasługi czekają jeszcze na swego monografistę. Owóż Władysław Seyda był jednym z inicjatorów i założycieli „Straży". Na pierwszym walnym wiecu „Straży", odbytym w Poznaniu, wystąpił jako jeden z głównych mówców. Przedstawił on wtedy w sposób mocny stanowisko prawnopolityczne Polaków w obec państwa zaborczego, poddając przy tym druzgocącej krytyce cały system pruski.

(Dokończenie na stronicy 4)

Roman Dmowski mówi:

Jesteśmy dziś o wiele więcej, niż byliśmy jeszcze pięćdziesiąt lat temu, narodem. W ciągu tego ostatniego pięćdziesięciolecia świadomość narodowa w szerokich masach zrobiła olbrzymie postępy. Twarda walka o byt narodowy, a jednocześnie wytężona walka o byt gospodarczy, wydobyła już dużo uśpionej energii z narodu, nauczyła go mierzyć się z rzeczywistością, liczyć się z faktami, patrzeć prawdzie w oczy, wykształciła już niemały realizm w sposobie myślenia.

(„Polityka polska i odbudowanie państwa")

W pierwszych dniach marca

otrzymają wszyscy prenumeratorzy „ORĘDOWNIKA" **BEZPŁATNIE**

tom II-gi znakomitej powieści-filmu

„Profesor Wilczur" **Tadeusza Dołęgi-Mostowicza**

Książkę otrzymają tylko Ci Czytelnicy nasi, którzy prenumeratę za marzec (2.50 zł) wpłacą z góry najdalej do 2 marca

Po „Profesorze Wilczurze" czekają dawnych i nowych prenumeratorów „Orędownika" TRZY BEPŁATNE TOMY niezwykle interesującej powieści historycznej

Zupa z chleba
na rosole z praktycznych
MAGGIego
kostek bulionowych
smakuje wybornie

Na 4—5 osób.
Zupa z chleba
8 dkg czerstwego chleba, 1 łyżka masła, 1 łyżka mąki, 1 litr wody, 4 MAGGIego kostki bulionowe, 1 żółtko, siekana zielona pietruszka.
Chleb pokrojony w kostki zrumienić w maśle, dodać mąkę i rozprowadzić bulionem, przyrządzonym z 1 litra wrzącej wody i 4 MAGGIego kostek bulionowych, po czym chwilę gotować. W końcu podprawić żółtkiem i wymieszać z pietruszką.

n 6600

Budżet Min. Skarbu w Sejmie

Krytyczne uwagi o sytuacji rolnictwa i świata pracy — Zyski niektórych firm — C. O. P. a Gdynia — Preliminarz przyjęto

Warszawa. (Tel. wł.). Na piątkowym posiedzeniu Sejmu toczyły się obrady nad budżetem Min. Skarbu. Sprawozdawca pos. Sikorski zobrazował całokształt gospodarki tego resortu, podkreślając m. i., że min. Kwiatkowski bronił równowagi budżetu, jednak z racji znacznej ilości wniosków poselskich równowaga budżetu byłaby zachwiana. Podkreślał również konieczność przyłączenia do budżetu bilansu majątku państwowego, który obejmuje 25 pct majątku narodowego.

Postulaty pracownicze

Pos Pankiewicz twierdził, iż postulaty pracownicze, oświatowe, oddłużeniowe i szereg innych nie są realizowane w braku środków i że winne jest temu fałszywe nastawienie do polityki rolniczej. Poza tym twierdził, iż pod wpływem inwestycyj rządowych, ruszyły się znacznie inwestycje prywatne.

Posłowie Raczkowski i Pieniążek domagali się radykalnego oddłużenia rolnictwa, przez skreślenie należności funduszu obrotowego reformy rolnej i Banku Rolnego, oraz należności przejętych przez państwo na odcinku kredytu zorganizowanego. Poza tym domagają się skreślenia 50 pct długów prywatnych. Składają wniosek, aby rząd wstrzymał licytację drobnych gospodarstw rolnych, do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy oddłużeniowej.

Pos. Janicki stwierdził, że firma Schicht, która wykazała obrót 16 miln. zł, a zysku 13.284 zł, to jednak wydała na reklamę półtora miliona zł i dlatego powątpiewa, aby zysk był tak nikły. Firma „Union" z Gdyni wykazała straty w wysokości 300 tys. Poprzednio, gdy nie należała do koncernu zagranicznego wykazywała dochody. Gdynia — mówił pos. Janicki — jest pierwszym dzieckiem wicepremiera, ale z żalem muszę stwierdzić, że porzucił on to swoje pierwsze dziecko na rzecz drugiego, tj. C. O. P. W budżecie nie ma sum na inwestycje w Gdyni. Mówca nawiązując do wypadków w Gdańsku i do umieszczenia znanego napisu na drzwiach kawiarni, prosi, aby minister użył wszelkich środków, jakie ma do dyspozycji, a więc środków gospodarczych i spowodował odpowiednie sankcje, aż do czasu, kiedy wspomniana kawiarnia nie zostanie zamknięta.

Pos. ks. Lubelski domaga się, aby rząd polecił Najwyższej Izbie Kontroli zbadanie gospodarki PKO, BGK i Banku Rolnego.

Przedsiębiorstwa państwowe

Pos. Jóźwiak krytykuje gospodarkę przedsiębiorstw państwowych, twierdząc, iż lasy państwowe za materiał surowy płacą więcej niż same otrzymują za materiał przetarty. Firma" „Skarboferm" winna jest skarbowi państwa 18 miln. zł, a udziela dodatkowego rabatu rozmaitym firmom, bez kupieckiego uzasadnienia. Zakłady Modrzejewskie zalegają 5,5 miln. zł, a podwyższają płace rady nadzorczej i zarządu. „Polmin" daje dyrektorom zapomogi w wysokości 11 tys. zł.

Trzecie czytanie projektu ustawy, odbędzie się w poniedziałek, 27 bm.

Po przemówieniach przedstawiciela Żydów i Ukraińców i końcowych uwagach sprawozdawców budżetowych przystąpiono do głosowania preliminarza budżetowego i ustawy skarbowej w drugim czytaniu. Do preliminarza budżetowego nie wniesiono żadnych wniosków mniejszości, ani poprawek. Do projektu ustawy skarbowej zgłoszono poprawkę, dotyczącą zużytkowania ewentualnej nadwyżki. W głosowaniu przyjęto preliminarz budżetowy i projekt ustawy skarbowej. Od głosowania wstrzymali się Żydzi i Ukraińcy.



a 6562

SUKNIE - PALTA - KOSTIUMY - FUTRA
POLECA
DOM MODELOWY Kozłowska-Mikulska Łódź, Piotrkowska 136 telefon 23[illegible]
Przyjmuje zamówienia z własnych pierwszorzędnych materiałów. Ceny umiarkowane

Jeszcze jedna konferencja bez wyniku

Arabowie żądają utworzenia niepodległego państwa w Palestynie

(d) Londyn. (PAT) Odbyła się ponownie nieoficjalna półgodzinna narada Żydów z Arabami przy udziale MacDonalda i wicemin. Butlera. Wydaje się, że ta próba bezpośredniego kontaktu nie dała wyniku. Premier Iraku opuszcza Londyn dziś, co również wskazuje na negatywny wynik rozmów arabsko-żydowskich.

Wydaje się, że po ostatnim posiedzeniu zajść musiały pewne fakty, które zmieniły położenie. Zwracają uwagę na wizytę, jaką późnym wieczorem złożył Chamberlainowi syn króla Ibn Sauda, emir Faisal, który doręczyć miał premierowi pismo ojca zawierające bardzo stanowcze żądanie utworzenia w Palestynie niepodległego państwa arabskiego. Ibn Saud obstawać miał bezwarunkowo przy tym żądaniu i zdecydowanie poprzeć postulaty wysunięte przez zwolenników Muftiego.

W poniedziałek rząd brytyjski przedstawić ma obu delegacjom proponowane rozwiązanie kompromisowe i zażąda formalnego określenia stanowiska wobec tych propozycyj. W razie odrzucenia, czego należy się spodziewać, rząd brytyjski poweźmie decyzję w zakresie własnych kompetencyj.

Zgon śp. Władysława Seydy

(Dokończenie ze stronicy 3).

Społeczeństwo wielkopolskie uznając jego ofiarną i tak owocną pracę społeczno-polityczną, obdarzyło go też najwyższą godnością, jaką rozporządzało, to znaczy wybrało go posłem na Sejm pruski w r. 1907, a następnie w r. 1912 posłem do parlamentu niemieckiego.

W Berlinie mężnie występuje w obronie praw polskich, budząc powagą swych wystąpień powszechny posłuch. Jest zrazu wiceprezesem Koła Polskiego, a następnie w czasie wojny prezesem Koła Polskiego.

Zajaśniała jutrzenka swobody. Społeczeństwo wielkopolskie zaczyna się gorączkowo przygotowywać do strząśnięcia z siebie kajdanów niewoli. Pierwszym tego widomym znakiem jest tzw. Sejm Dzielnicowy, zwołany do Poznania w drugiej połowie 1918 roku. I tu znowu widzimy Władysława Seydę jako jednego z głównych czynników tegoż Sejmu.

Mamy już wolność, organizuje się Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej. Ze stanowiska członka Komisariatu N. R. L. powołuje się Wł. Seydę na I ministra tego Ministerstwa. Na tym arcytrudnym stanowisku wytrwał od 1 maja 1919 do 9 czerwca 1920 roku.

Powołany następnie na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego, przenosi się do Warszawy, gdzie wkrótce zostaje I prezesem Sądu Najw. Na tymże stanowisku przetrwał aż do znanej reorganizacji sądownictwa powszechnego, tj. do r. 1928.

Zgon Jego osierocił wierną towarzyszkę życia Marię z Leitgebrów, oraz córkę p. Janinę Kuczyńską.

ZENITH ZEGARY ZEGARKI WSZELKĄ BIŻUTERJĘ



i OBRĄCZKI ŚLUBNE POLECA
Jan Placek
ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17

N 6019



O „strohmanach" gdyńskich

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Gdynia, 25 lutego.

(g) Instytucja „strohmana" staje się powszechną. Żydzi uważają, że na wszelki wypadek lepiej jest na czele przedsiębiorstwa postawić Polaka, by ten po wywieszeniu świętego obrazu u wejść do biur przedsiębiorstwa na wszystkie strony ogłaszał, że „jego" firma jest czysto polską. W Gdyni mamy kilka gatunków „strohmanów". Powstaje na tym tle dość skomplikowane zagadnienie, o którym nie zawadzi nieco napisać.

Głośno było w prasie polskiej o tym, że największe przedsiębiorstwo dla zaopatrywania statków w Gdyni jest własnością sowieckich Żydów. „Emteha" jest na imię tejże firmie. Do niedawna „Emteha", jako jedyna posiadała pełną koncesję na prowadzenie „shiphandlerki". Z czasem do tej dziedziny handlu zabrali się także i Polacy. Podniesiono wreszcie głosy, że Żydom sowieckim należy odebrać koncesje na prowadzenie przedsiębiorstwa. Ale Żydzi mieli silne oparcie. W samorządzie gospodarczym i warszawskich kołach „fachowych" utrzymywano, że żydowskiej firmie „Emteha" nie można odebrać koncesji, bo Polacy podobno nie potrafią (!) tego interesu prowadzić.

Ale wreszcie nadszedł termin wygaśnięcia koncesji. Minęło od tego terminu już 7 tygodni. Do Gdyni zjeżdżały komisje, które miały stwierdzić, czy pozostałe przedsiębiorstwa polskie będą mogły zastąpić sowieckich Żydów. Jaki będzie dalszy bieg sprawy — niewiadomo. Tymczasowo... „Emteha", chociaż nie posiada koncesji, istnieje i działa na podstawie... telefonicznego przyzwolenia Warszawy.

Gdzież więc są „strohmani" sowieckich Żydów? Jeden z nich, kierownik przedsiębiorstwa, jest codziennie widziany w Gdyni. Ale będą Żydzi sowieccy mieli ich więcej, skoro korzystają z tak wyjątkowych w naszych warunkach biurokratycznych przywilejów, że normalną koncesję dla nich zastępuje telefoniczne przyzwolenie.

*

Mazurzy i Wasserbergowie z gdyńskiej „Łuszczarni Ryżu" są już sławni. W tej chwili z łuszczarnią jest gorzej. Żydzi nie mogą się dogadać z Warszawą w sprawie zezwoleń na przywóz surowca na warunkach dotychczasowych. Ale w związku z tymi sprawami założono przedsiębiorstwo o bardzo niewinnej nazwie „Kompanii Eksportowej". Przedsiębiorstwo jest oparte o kapitały Żydów z „Łuszczarni Ryżu". Faktycznym kierownikiem jest Żyd Sinasohn, nazwisko związane z upadkiem firmy „Polski Eksport Rolny". Dobrze to pamiętają także kupcy w województwie poznańskim.

Pan Sinasohn ma jednak swego „strohmana", który pobiera kilka tysięcy zł miesięcznie i reprezentuje „polski" charakter przedsiębiorstwa. „Kompania Eksportowa" jest nastawiona na związanie swoich interesów z „Łuszczarnią Ryżu". Czy fakt posiadania „strohmana" będzie miał wpływ na losy „Kompanii Eksportowej"? Na to pytanie nie możemy dać odpowiedzi.

*

O „strohmanach" w Gdyni możnaby pisać bardzo dużo. Przykłady spotyka się na każdym kroku; w imporcie kawy, w połowach dalekomorskich, wszędzie! Są i tacy „strohmani", którzy twierdzą, że są najlepszymi... antysemitami, bo oni właśnie Żydom zabierają pieniądze i przygotowywują „spolszczenie" ich przedsiębiorstw. Powodzenia! Tylko, że „strohmani" obok pensji zawsze mają duże ryczałtowe diety na wyjazdy do Warszawy, by do niej najczęściej jeździli i tam pilnowali żydowskich interesów a nie przeszkadzali Żydom na miejscu w załatwianiu tych interesów, które są wyjęte z ich kompetencji...

Jednym słowem „strohmani" są obecnie bardzo aktualni. Deklamacje antysemickie, padające z ust szefów sztabu „Ozonu" muszą koniecznie zająć się także tym zagadnieniem. Bo dla wielkich interesów przez instytucję „strohmana" Żydzi zdołali się już znakomicie zakonspirować. Zdaje się, że potrzeba jeszcze tylko kilku deklaracyj antysemickich szefa „Ozonu", a wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie będą już „czysto polskie". W Gdyni jest publiczną tajemnicą, że dla „spolszczenia" żydowskiego przedsiębiorstwa wystarczy przyjąć „mile widzianego..." „strohmana". To podobno ułatwia niesłychanie starania o przywrócenie kwestionowanych koncesyj. „Ozonowi" badacze kwestii żydowskiej winni się zająć zagadnieniem od tej właśnie strony. Na linii Gdynia—Warszawa dla wszelkch badaczy jest szerokie pole działania **E. P.**

Pastor Gerhard żerował na nędzy ludzkiej

Proces bełchatowski dociera do końca — Przemówienie prokuratora

Łódź, 24. 2. — W piątek nastąpiło zamknięcie postępowań dowodowych w procesie bełchatowskim przeciwko pastorowi Gerhardowi, mężowi zaufania „Volksbundu", oskarżonemu o przestępstwa dewizowe.

Przed południem w piątek przesunęła się przez salę sądową galeria świadków obrony. Wszyscy ci świadkowie usiłowali wybielić oskarżonego.

Swd. nadkomisarz Kaliszczak zeznał, iż w 1937 r. stwierdzono na granicy polsko-niemieckiej, na odcinku od strony powiatu wieluńskiego, silny nielegalny ruch graniczny. Gdy ujęto kilku nieprawnie przekraczających granicę, okazało się, że są to parafianie pastora Gerharda z Bełchatowa. Zatrzymani mieli przy sobie zaświadczenia, wydane przez pastora Gerharda, w których się mówiło o przynależności okazicieli do niemieckiej wspólnoty. Bliższe dochodzenia wykazały, że przekroczenia granicy miały charakter masowy.

I wyjaśniła się tajemnica tej wędrówki w momencie, gdy ujęto świadka Wirfla, który wracał z Niemiec, a miał przy sobie zaświadczenie, wydane przez pastora. Swd. Wirfel oświadczył, że Gerhard na kazaniu w lipcu 1937 r. oświadczył, że kto chce przekroczyć granicę w poszukiwaniu za pracą, to może mu przekroczenie takie ułatwić i zaopatrzyć w zaświadczenie, umożliwiające uzyskanie pracy w Niemczech. I rzecz charakterystyczna, przejęte przez nas i będące w naszym posiadaniu zaświadczenia pastora, noszą właśnie datę tego miesiąca i roku.

Pastor Gerhard wysłał z Polski dla syna swego 2.343 zł. Muszę stwierdzić, że była to efektywna strata dla państwa polskiego. Przeniesienie grudki złota ze skarbca państwowego za granicę.

I jaki obywatel pieniądze te otrzymał? Horsta, syna pastora, dostatecznie charakteryzuje jeden z listów, jaki wysłał do ojca pastora Gerharda. W liście tym mówił o trudnościach, jakie miał z otrzymaniem jednej z sum od robotnika sezonowego. Wspomniał, że suma owa, a chodziło o 40 zł, jeśli przesłana będzie drogą normalną do Polski, będzie efektywną stratą dla Niemiec: Niemcy, stwierdzał, zubożeją o 40 zł, a Polska o nie się wzbogaci.

Po południu o godz. 14,30 zamknięto przewód dowodowy.

Po wznowieniu rozprawy mowę oskarżycielską wobec wypełnionej publicznością sali, wygłosił wiceprokurator Bacciareli, który jako wstępu do swego przemówienia użył cytatu z ewangelii św. Mateusza, w którym to cytacie m. i. znajdują się takie słowa: „I wszedł do świątyni Chrystus i wyrzucił sprzedających", a następnie ewangelia mówi, że Chrystus rzekł do kupczących: „Wyście uczynili świątynię jaskinią zbójców".

Dlatego słowa ewangelii św. Mateusza — mówił prokurator — cytuję, ponieważ na ławie oskarżonych zasiadła osoba duchowna. Już na wstępie chcę się zająć popełnionym przez oskarżonego przestępstwem i powołać się na zeznania świd. Mietkiewicza, który stwierdził, że cały Bełchatów mówił, że pastor prowadzi „bank dewizowy".

W dalszym ciągu prokurator stwierdza, że pastora obciąża znaleziona u niego obszerna korespondencja i jego przestępstwa dewizowe.

W toku przeprowadzania dochodzeń znaleziono dokument, a mianowicie list jednego z tych, którzy przekroczyli granicę. W liście tym stwierdza, że „papiery „Volksbundu" i pastora przydały się nam bardzo. Bez tych listów nie warto przekraczać granicy, bo odstawią z powrotem".

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator wskazuje, że pastor Gerhard, prowadząc ten, jakby go można nazwać, nielegalny bank dewizowy, nie wypłacając biedocie bełchatowskiej marek według kursu, żerował na jej nędzy.

Końcowe ustępy mowy oskarżycielskiej koncentrowały się w naświetleniu odpowiednich przepisów prawnych kwalifikujących popełnione przez pastora Gerharda przestępstwo dewizowe.

Piątkowa rozprawa zakończyła się mową prokuratora, która wywarła bardzo silne wrażenie na sądzie, jak i na publiczności.

W sobotę przemawiali obrońcy.

Kino „Palladium" w Łodzi

najwspanialsza komedia

„Ostrożnie profesorze"

W roli głównej **HAROLD LLOYD**

„Wampir Łodzi" stanie przed Sądem w dniu 28 b. m.

Ferdynand Grüning odpowiadać będzie za zamordowanie nieletnich i grozi mu kara śmierci

Łódź, 25. 2. — W dniu 28 bm. toczyć się będzie przed Sądem Okręgowym w Łodzi proces przeciwko potwornemu mordercy Ferdynandowi Grüningowi zwanemu „Wampirem Łodzi", który dopuścił się szeregu mordów na tle seksualnym.

Grüning, z zawodu blacharz, był już karany dożywotnim więzieniem za mord i zgwałcenie młodej kobiety w Kaliszu. Na mocy amnestii zmniejszono mu karę do lat 10.

W roku 1934 otrzymał on urlop zdrowotny, przybył do Łodzi i przez pewien czas zamieszkiwał na Cygance pod Łodzią.

W tym czasie zamordował on 11-letniego Józefa Chudobińskiego ze Zgierza. Zwłoki ofiary zwyrodnialca znaleziono w kilka miesięcy później w zbożu. Sprawcy ohydnego morderstwa nie zdołano ujawnić.

W styczniu 1938 r. Grüning po odcierpieniu kary opuścił więzienie i w czerwcu już w Piotrkowie usiłował zamordować 8-letnią Lucynę Górę.

W dniu 17 października 1938 r. na polach wsi Kościuszków pow. kutnowskiego została zamordowana 9-letnia Władysława Bagrowska.

Tym razem zbrodnia została ujawniona. Morderca został ujęty. W toku dochodzenia przyznał on się do poprzednio popełnionych czynów. Güning przez czas dłuższy przebywał w zakładzie psychiatrycznym. Obserwacje lekarzy stwierdziły, że Güning dopuścił się swych czynów z pełną świadomością.

„Wampir Łodzi" stanie przed sądem oskarżony z art. 225 par. 1 Kod. Kar., który przewiduje kare śmierci.



WEDLA

RACJONALNE ŚNIADANIE LUDZI PRACY

Pr 2882/8-62,224/5

Katastrofa samolotu niemieckiego

Berlin. (PAT). Samolot niemiecki ze znakami D-ALUS uległ podczas lotu nad Morzem Śródziemnym wypadkowi.

Szczegółów katastrofy dotychczas brak. Liczą się tu ze stratą samolotu i całej jego załogi.

Kogo zaprasza Ruś Podkarpacka?

Warszawa. (Tel. wł.). Oficjalne biuro prasowe na Rusi Podkarpackiej donosi, że na uroczyste posiedzenie Sejmu Rusi zostaną zaproszeni przedstawiciele Galicji, Bukowiny, Kanady i Stanów Zjednoczonych A. P. (w)

BEZ WIZY i paszportu **ZWIEDZIMY** **PLANTACJĘ HERBATY** na wystawie składu firmy **„SZUMILIN"** POZNAŃ 27 Grudnia 14

Trzęsienie ziemi pod Buffalo

Ofiar w ludziach ani szkód nie było

Nowy Jork. — W małym miasteczku północno-amerykańskim Attika, leżącym w odległości 50 km na wschód od miasta Buffalo miało miejsce trzęsienie ziemi, trwające ok. 5 minut.

Trzęsienie ziemi dało się odczuć w promieniu około 65 km. Tysiące ludzi wybiegło na ulicę z domów, obawiając się silniejszych wstrząsów. Na szczęście trzęsienie ziemi nie wyrządziło większych szkód. Zaznaczyć należy, że w tych okolicach nie notowano jeszcze nigdy zjawiska trzęsienia ziemi.

Prawda o „sukcesach" zw. klasowych

Czołowi kandydaci dostają najmniej głosów, bardziej umiarkowani — najwięcej

Kraków, 25. 2. (b). Socjaliści pysznią się swoimi związkami zawodowymi i ich wpływami w fabrykach. Nie chcą zrozumieć oczywistej prawdy, że względy ekonomiczne najczęściej nie pozwalają robotnikom zrzeszać się w innych związkach, ponieważ jedynie związki klasowe są dobrze widziane przez pracodawców, zwłaszcza przez Żydów. A często też robotnicy nie chcą na mocy przyzwyczajenia zmieniać organizacji i tkwią w zawodówkach z przyzwyczajenia.

Fakty te unaoczniy dobrze ostatnie wybory delegatów fabrycznych w fabryce Monopolu Tytoniowego w Krakowie. Istotnie związki klasowe odniosły ogromny sukces, bo robotnicy mieli do wyboru tylko ich listę oraz listę ZZZ. Oczywiście ZZZ „sanacyjny" odszedł z kwitkiem. Ale mimo, że socjaliści dostali wszystkich delegatów, na bardzo wielu kartkach widniały obelgi pod ich adresem.

A kandydaci? Tu kryje się największa niespodzianka dla „bonzów". Dwoje czołowych kandydatów pp. Ściborowa i Borowicz zdobyli najmniejszą liczbę głosów. Największą zaś dostał jeden z ostatnich na liście, 26 z kolei, p. Mazurek, znany ze swego umiaru.

Trąbienie socjalistów o sukcesach „związkowych" trzeba przyjmować z dużą rezerwą.

Reprezentacyjne Kino „RIALTO" Łódź

Największy film świata, największa miłość trojga osób, królowej Francji i zwykłej dziewczyny w inż. twórcy kanału **SUEZ**

w rolach głównych ***ANNABELLA, Loretta YOUNG i Tyrone POWER***

Najpotężniejszy i najkosztowniejszy film 1939 roku. — — Uwaga: Uprasza się P. T. Publiczność wobec wielkiego natłoku o przybycie na wcześniejsze seanse.

Dziś dwa poranki. **Ceny biletów od 85 groszy.**

Walne zwycięstwo młodzieży narodowej w Krakowie

Narodowcy zdobyli wszystkie mandaty w wyborach do władz Bratniej Pomocy U. J.

Kraków, 25. 2. (b). W najbliższą niedzielę miały odbyć się wybory do Bratniej Pomocy Studentów Uniw. Jag., największej instytucji akademickiej w Krakowie.

Oprócz listy narodowej usiłowali walkę wyborczą nawiązać też ludowcy, skonfederowani z socjalistami i „sanatorami". Wnieśli w przepisanym terminie listę, ale tak niechlujną, z tak kolosalnymi brakami i fałszami, że kurator Bratniej Pomocy prof. Stanisław Pigoń tylko na podstawie najdalej idącej tolerancji listy tej nie unieważnił. Co więcej, dał inicjatorom termin do poprawek tak długi, bo aż pięć dni licząc, że zachodziła potrzeba opóźnienia czynności wyborczych.

Jednak i w tak opóźnionym terminie ludowcy i socjaliści listy nie ułożyli, prosząc o prolongatę na dwie godziny. I tę prośbę prof. Pigoń uwzględnił. I teraz znowu lista na czas nie nadeszła. Dopiero kilka minut po ostatecznym terminie wpłynęła lista, na której, jak się okazało, stoją nazwiska ludzi zupełnie w Krakowie nieobecnych, fałszywe podpisy, niećzłonkowie Bratniej Pomocy itd. W tych warunkach kurator zmuszony był listę unieważnić.

Wobec tego lista narodowa przeszła bez walki i zdobyła wszystkie mandaty w wydziale, komisji rewizyjnej i sądzie koleżeńskim. Prezesem Br. Pom. został p. Władysław Furka, wiceprezesami pp. Józef Szoblik i Michał Kruczek. Przewodniczącym komisji rew. p. Emil Zmelty, sądu koleżeńskiego p. Stefan Michoński.

Tak tedy we wszystkich placówkach akademickich Krakowa zwyciężyła do tej pory młodzież narodowa, nie mając nigdzie opozycji. Resztę organizacyj czeka prawdopodobnie podobny los.

Kto wygrał na loterii

20.000 zł — na nr 128477

5.000 zł — na nr 36085 i 55722

2.000 zł — nr 43467, 5387, 101004

1.000 zł — 15115, 44616, 65441, 67005, 72211, 105753, 130824, 13830

500 zł — 18804, 116091, 134725 154105

250 zł — 7174, 18307, 21538, 27249, 34295, 53371, 58413, 66649, 66867, 71879, 77713, 84332, 84894, 87191, 93229, 107480, 109958, 114166, 123798, 125157, 127577, 131624, 148436, 149671, 153082, 160323,

B. min. Jędrzejewicz wraca?

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach politycznych obiegają pogłoski o możliwości wprowadzenia na widownię publiczną ponownie b. min. i b. premiera Jędrzejewicza, z którym przeprowadzono rozmowy w sprawie postawy ciał nauczycielskich i wyższych uczelni. (w)

Ku czci ks. Hlinki

Bratysława. (PAT). Sejm słowacki po uchwaleniu ustawy o zasługach ks. Hlinki dla narodu słowackiego przyjął tekst rezolucji wzywającej rząd do uczczenia pamięci ks. Hlinki przez wybudowanie monumentalnego dzieła artystycznego

Luty

26

Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Aleksander b.
Poniedziałek: Anastazja

Kalendarz słowiański
Niedziela: Mirosław
Poniedziałek: Wiarosława

Słońca: wschód 6.47
zachód 17.25
Długość dnia 10 g. 38 min.
Księżyca: wschód 3.52, zachód 0.27
Faza: 7 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5?

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują nastepujące apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd), Limanowskiego 50, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd)), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — „Nasze miasto".
Teatr Polski — „Temperamenty".

KINA:
Capitol — „Królewna Śnieżka".
Corso — „Ostatni akt zemsty" i „Pod maską złoczyńcy".
Ikar — „Kobiety nad przepaścią".
Metro — „Sekretarka jej męża".
Oświatowy-Słońce — „Prawo młodości" „Groźny Bill".
Palace — „Małżeństwo z przeszkodami".
Palladium — „Ostrożnie profesorze"
Przedwiośnie — „Moi rodzice rozwodzą się".
Rialto — „Suez".
Stylowy — „Florian".

KRONIKA MIEJSCOWA

NOWI PRENUMERATORZY

otrzymają na żądanie pierwsze odcinki niedzielnej powieści arkuszowej pt. „Edukacja Józia Barącza" bezpłatnie w administracji „Orędownika" w Łodzi.

Komunikat „Pracy Polskiej"

Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego „Praca Polska" zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 25. bm., o godz. 10 w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9/11 odbędzie się roczne walne zebranie.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Koncert na odnowienie pomnika ks. Skorupki

W niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 18 w pięknie udekorowanej sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111 odbędzie się koncert, z którego dochód przeznaczony będzie na odnowienie pomnika ks. Skorupki. Ceny biletów do 3 zł.

Wycieczka na wystawę Światową w Nowym Jorku

W związku z Wystawą Światową w Nowym Jorku projektowane są dwie wycieczki, jedna w czerwcu druga w lipcu. Koszt wycieczki oblicza się na około 1000 zł. Czas trwania około 3 tygodni. Bliższych informacji udziela Izba Rzemieślnicza ul. Moniuszki 8.

Na szkolnictwo polskie za granicą

Pod przewodnictwem tymczasowego prezydenta Godlewskiego odbyło się zebranie Woj. Komitetu Dnia Polaka z Zagranicy i zbiórki na szkolnictwo polskie za granicą. Jak wynika ze sprawozdań, złożonych przez sekretarza p. mgra Szuberta, zbiórka uliczna dała 3757 zł. zbiórka w lokalach zaś 2984 zł.

Na zebraniu powzięta została uchwała, że wszystkie komitety zbiórki na szkolnictwo polskie za granicą zostaną przekształcone na poszczególne koła Towarzystwa.

Nikły spadek bezrobocia

Na dzień 17 lutego rb. zanotowano na terenie woj. łódzkiego ogółem 56.136 bezrobotnych, w czym w samej Łodzi 34.315 bezrobotnych. W porównaniu z dniem 11 lutego spadek bezrobocia wyraża się w liczbie 1.314 osób.

Nowy Zarząd Zw. Powstańców Wlkp.

Ukonstytuował się nowy Zarząd Powstańców Wielkopolskich, Koło Łódź (ul. Krzywa Nr. 2) w składzie następującym: prezes — Jan Roszak, wiceprezes i komendant Tam Wojciech, sekretarz — Piotr Sobieszczyk, skarbnik — Paweł Kasper, gospodarz — Stefan Krzyżaniak.

Na walnym zebraniu postanowiono zorganizować Bratnią Pomoc oraz Kasę Pogrzebową.

W wolnych wnioskach domagano się, aby powstańcy Wielkopolscy byli jednakowo traktowani na równi z innymi członkami organizacyj niepodległościowych.

KRONIKA DNIA

Na ul. Pabianickiej z wozu chłopskiego 27-letni Władysław Klimczak bez stałego miejsca zamieszkania skradł koszyk z nabiałem, lecz dogoniony przez wieśniaków został dotkliwie pobity. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

W klatce schodowej domu przy ul. Drewnowskiej 34 upadł i doznał obrażeń głowy i twarzy 4-letni Zbigniew Szwaciński. Rannemu udzieliło pomocy pogotowie.

Z komórki Stefana Czesnego przy ul. Napiórkowskiego 168 skradziono przy pomocy włamania kilkadziesiąt kur wartości 80 zł.

Na ul. Pięknej 33 Władysława Czajkowska napadła i pobiła swą sąsiadkę Marię Rauch zadając jej liczne uszkodzenia ciała. Ranną opatrzył lekarz pogotowia.

Tramwajarzowi Stanisławowi Lasocie na ul. Rzgowskiej skradziono paczkę biletów tramwajowych wartości 15 zł.

Ze składu fabrycznego Edwarda Szulca przy ul. Żeligowskkiego 43 nieznani sprawcy skradli 60 kg barwionych liści do ozdób wartości 100 zł.

W VII komisariacie P. P. złożono budzik niklowy oraz puderniczkę i lusterko podejrzanego pochodzenia. Prawi właściciele mogą się zgłosić po odbiór.

W Zjednoczonych zakładach Scheiblera i Grohmana (Emilii 24) w czasie pracy został przygnieciony przez maszynę robotnik 28-letni Beniamin Binder (Miedziana 22) odnosząc obrażenia ciała i złamanie żeber. Rannego po opatrzeniu pogotowie przewiozło do szpitala.

Starostwo nie zezwoliło na urządzenie zebrań Str. Narodowego

Łódź, 25. 2. — Otrzymaliśmy wiadomość, że Starostwo Grodzkie, powołując się na niedopełnienie formalności przy zgłoszeniu, nie zezwoliło na odbycie się w dzisiejszą niedzielę trzech wielkich zgromadzeń publicznych Stronnictwa Narodowego, zwołanych pod nazwą: „Spółka żydowsko-socjalistyczna na ratuszu łódzkim".

Na zebraniach tych mieli przemawiać: prezes zarządu okręgowego „Pracy Polskiej" Henryk Szulc, wiceprezes zarządu okręgowego S. N. kpt. Leon Grzegorzak i Antoni Czernik, wreszcie radny adw. Bolesław Grochowski i Antoni Belka.

Donoszą nam także, że w dzisiejszą niedzielę ma się odbyć zebranie „Ozonu" na Widzewie.

W czwartek drugie posiedzenie komisji finansowo-budżetowej

Łódź, 25. 2. — W czwartek, dnia 2 marca rb. o godz. 19, w sali obrad Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się drugie posiedzenie komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej.

Na porządku obrad sprawa rozpatrywania preliminarza budżetowego Zarządu Miejskiego w Łodzi, na rok administracyjny 1939/40.

Pożar fabrkyi Gutgolda

Łódź, 25. 2. Nocy ubiegłej wybuchł groźniejszy pożar w fabryce przędzalniczej f. B. Gutgold przy ul. Pomorskiej 44. Pożar powstał na oddziale suszarni, gdzie od nadmiernego gorąca zapaliła się przędza, a następnie urządzenie suszarni i dalszych oddziałów.

Na ratunek przybyła straż ogniowa, która po godzinnej wytężonej akcji opanowała pożar nie dopuszczając do większego zniszczenia. Straty wyrządzone są dość znaczne, na razie jednak nie zostały ustalone.

Odbiurokratyzowanie... biurokracji

Na stanowisko nowego biurokraty do odbiurokratyzowania biurokracji przewidziano Żyda mec. Szarogrodera

Łódź, 25. 2. Celem, jak to w siebie wmawiają czynniki miejskie, odbiurokratyzowania samorządu łódzkiego ma być stworzony przy wydziale prezydialnym zarządu miejskiego specjalny referat, czy inspektorat organizacyjny.

Opracowany już został regulamin, przewidziano już zakres działalności tego referatu, ba nawet już jest upatrzony inspektor organizacyjny, którym ma zostać, jak się powszechnie mówi, p. mec. Szarogroder, Żyd, urzędnik magistratu.

Na czym ma polegać według intencji biurokracji miejskiej odbiurokratyzowanie miejskiej biurokracji? A więc w pierwszym rzędzie... ustalanie wzorów druków i pieczątek, opracowywanie projektów statutów, regulaminów itd., koordynowanie pracy poszczególnych agend itd.

Czyli, aby odbiurokratyzować biurokrację, potrzebny jest jeszcze nowy urząd biurokraty, który w drodze biurokratycznych przepisów będzie starał się usprawnić urzędowania i będzie... projektował pieczątki i druki.

I na to potrzeba urzędnika I kategorii z wykształceniem prawniczym, posiadającego co najmniej 5-letnią praktykę na stanowisku referendarskim i takim właśnie warunkom odpowiada p. mec. Szarogroder, Żyd.

Zapytamy skromnie, ile też będzie kosztować to odbiurokratyzowanie biurokracji i dlaczego akurat ma się zajmować tym Żyd?

Strajki, zatargi i konferencje

Ze świata pracy w Łodzi

Łódź, 25. 2. — Strajk w Spółdzielni Wytworni Włókienniczej „Tkanina" (Rzgowska 26) trwa w dalszym ciągu i 220 robotników okupuje mury.

Zlikwidowany został w części strajk cerowaczek, zatrudnionych w większej mierze chałupniczo.

Strajkujące cerowaczki otrzymały podwyżkę płac, w granicach od 15 do 80 pct.

W zakładach Fogla w Ozorkowie obecnie podjęli akcję o wyrównanie płac robotnicy zatrudnieni na tzw. wielkiej fabryce tj. w zakładach Schleoserowskiej Manufaktury.

W wyniku akcji na terenie małej fabryki wypłacono 400 robotnikom różnicę w kwocie kilkunastu tysięcy złotych.

W fabryce Światłowski i Kon (Żwirki 17) powstał zatarg o zapłatę za postoje.

W fabryce Birencwajga (Kopernika 53) powstał zatarg i doszło do półgodzinnego strajku 150 robotników z powodu przyjęcia inwalidy wojennego na miejsce chorego robotnika.

Zatwierdzenie Zarządu Miejskiego?

Łódź, 25. 2. — Nadchodzą wiadomości, jakoby Zarząd Miejski, wybrany przez większość żydo-socjalistyczną, uzyskał zatwierdzenie.

Podobno nowy Zarząd już w przyszłym tygodniu obejmie urzędowanie

Posiedzenie komisji teatralnej w Łodzi

Łódź, 25. 2. — Komisja radziecka, powołana do zbadania gospodarki teatrów w Łodzi odbyła w dniu 25 bm. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem tymczasowego wiceprezydenta Pączka w obecności dyrektorów Teatrów Miejskich pp. Wroczyńskiego i Morycińskiego.

Na zebraniu powzięto następujące postanowienia: obrady uznać za poufne aż do ukończenia wszystkich prac komisji, przyśpieszyć tok tych prac, zwrócić się z apelem do prasy, aby się powstrzymała od podawania wzmianek i artykułów, które by mogły utrudnić normalny tok pracy komisji.

Amatorzy gry w karty

Łódź, 25. 2. — Władze administracyjne zasypywane są od dawna podaniami różnych osób o zezwolenie na otwarcie nowych klubów gry w karty.

Podania te są załatwiane odmownie.

Wskazują jednak na to, że w Łodzi jest wielu amatorów, którzy chcieliby żerować na ludzkiej namiętności w gry w karty i tym sposobem robić fortuny.

Ważne dla kolporterów gazet

Jak wiadomo nowe prawo prasowe reguluje także sprawę kolportażu gazet. Mianowicie według tego prawa sprzedażą uliczną gazet może zajmować się każdy, kto złoży odpowiednie zawiadomienie powiatowej władzy administracji ogólnej,, tj. starostwu. Żeby więc mieć prawo zajmowania się kolportażem ulicznym, wystarczy złożyć do starostwa albo osobiście albo też wysłać listem poleconym zawiadomienie i uzyskać potwierdzenie złożenia. Należy to uczynić najdalej do 28 lutego.

Agentury gazet, prowadzone w sklepach, księgarniach itd., a nie zajmujące się bezpośrednio kolportażem ulicznym, nie potrzebują być zgłaszane władzom administracyjnym, jak to było dotychczas. Obowiązujące dotąd w tej mierze przepisy poszczególnych urzędów wojewódzkich straciło moc obowiązującą.

Poniżej podajemy przykład dla kolporterów ulicznych oraz dla tych agentur, które w swoich składach, księgarniach itp. sprzedają gazety pojedyńczo, w kolportażu, jak mają napisać zawiadomienie do starostwa:

Do Starostwa Powiatowego
w Koninie

Zawiadomienie o zajmowaniu się sprzedażą uliczną czasopism

Ja, Franciszek Kowalczak, urodzony 5 stycznia 1910, zamieszkały w Koninie przy ul. Słupeckiej nr. 5, zawiadamiam w myśl art. 21 ust. 1 i 2 Prawa Prasowego z dnia 21. 11. 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 608), że od dnia 1 marca 1939 będę zajmował się sprzedażą czasopism w punkcie sprzedaży przy ul. Słupeckiej nr. 5 (względnie w sposób ruchomy na obszarze....) Czasopisma do sprzedaży otrzymuję bezpośrednio z wydawnictwa (względnie: za pośrednictwem „Ruchu" itp.)

Konin, dnia 27 lutego 1939 r.

(—) Franciszek Kowalczak

Takie zawiadomienie jest zobowiązany każdy kolporter z osobna złożyć za siebie.

Inwestycje w Gazowni Miejskiej

Łódź, 25. 2. — Wczoraj odbyło się posiedzenie rady nadzorczej gazowni miejskiej na którym omawiany był plan zamierzonych inwestycyj.

Przewiduje się przeprowadzenie rurociągu gazowego w kierunku na Pabianice przez Rudę Pabianicką z jednej strony oraz do Zgierza z drugiej strony. Opracowany plan obejmuje również inwestycje na terenie samej gazowni. Zakłady gazowni mają być gruntownie przebudowane.

Ogółem przewiduje się na zamierzone inwestycje kwotę 2 700 tys. zł. Wykonanie planu może odbywać się etapami w okresie 3 lat.

Starostwo poznańskie swoje — p. Erlich swoje

Łódź, 25. 2. — Starostwo Grodzkie w Poznaniu dokonało zajęcia wydania K wczorajszego „Orędownika". Do Łodzi wydanie łódzkie przysłane zostało już z pominięciem zakwestionowanego artykułu.

Mimo to na zarządzenie referenta prasowego starostwa p. Erlicha, Żyda, cały nakład na dworcu zatrzymano.

Dopiero na skutek interwencji kierownika wydziału bezpieczeństwa publicznego w Starostwie Grodzkim w Łodzi p. mgra Lucjana Musiała nakład wydano naszej administracji.



Zespół góralski, który od kilku dni bawi w Łodzi. Zespół ten wystąpi w niedzielę dzisiejszą przed mikrofonem łódzkiej rozgłośni o godz. 14,40

POD OSTRYM KĄTEM

Nahum Ejtingon prezesem Ł. A. L.?

Jak wiadomo, słynny potentat finansowy Łodzi, b. handlarz futrami sowieckimi, ufundował nagrodę literacką własnego imienia.

Obecnie krążą po Łodzi pogłoski, że Ejtingon przy wybitnej współpracy miejscowego pisma „Literackiego" (redagowanego



Naum Ejtingon, fundator nagrody literackiej własnego imienia

przez p. Timofiejewa) ma utworzyć w Łodzi Łódzką Akademię Literatury, która będzie konkurencją warszawskiej P. A. L. Prezesem ma zostać sam Naum Ejtingon. Jako członków wysuwa się wspomnianego już p. Grzegorza Timofiejewa, p. Braunsztajna (Mieczysław Braun), p. Agasztajna (Mieczysław Jastrun) i in. W zapasie jest jeszcze p. Wincenty Rzymowski.

Jak widzimy, ruch kulturalno - literacki w Łodzi kwitnie na całego.

Pożar młyna

Zgierz, 25. 2. W nocy z dn. 23 na 24 bm. we si Szczawiu, gm. Dobra pod Zgierzem z nieznanych przyczyn powstał gwałtowny pożar w drewnianym młynie wodnym będącym własnością p. Łukomskiego.

Młyn ten pomimo usilnej akcji ratunkowej Ochotniczej Straży Pożarnej spłonął doszczętnie wraz z przyszykowanym do przemiału zbożem.

Straty są znaczne.

Lokomotywa rozbiła wóz

Łódź, 25. 2. — Na przejeździe kolejowym przy wsi Kamień Wielki, pociąg zdążający z Skarżyska do Koluszek wjechał na wóz powożony przez Berka Bugajskiego z Tomaszowa.

Lokomotywa zabiła 2 konie. Bugajski i jedna z kobiet odnieśli złamanie rąk i żeber.

O czym się nie mówi...

„Złote" milczenie socjal Żydów

Z niecodzienną, z niespotykaną wprost w naszych warunkach łódzkich pasją zabrali się socjal-Żydzi do wiwisekcji kwestii teatralnej.

Ileż wykazali polotu inwencji, lekkości w „obrabianiu" tego zagadnienia.

I aż dziw bierze, że tak „grafomańsko" uzdolnieni mistrze są tak ograniczeni w zasięgu pola swego hasania.

Jakże szkoda, że tej wybujałej lotności nakłada ktoś i coś nielitościwy munsztuk.

I gdyby nie te przeszkody ileżbyśmy dowiedzieli się ciekawych rzeczy na temat elektrowni, tramwajów, sprawy aresztowania syna słynnego Fogla, o Kohnie i tym cadyku i tym jeszcze konsulu, o Eitingonie i jego międzynarodowych, handlowych kontaktach, jego wyjeździe i pobycie w Brazylii...

A tak niestety publiczność łódzka nie znajduje kompletnie nic, żadnych wiadomości na temat tych „szacownych" kwestyjek.

No bo, że są one „szacowne" (po niemiecku skarb to „Schatz"), które to słowo fonetycznie, dźwiękowo zbliżone jest do słów „kosztowne" (rzeczownik do tego słowa — to „koszt") to wiadomo.

A także przecież wiadomo, że to co „kosztowne" ma swoją cenę, a „cena" mówi, ile należy zapłacić.

No, ale porzućmy te lingwistyczno-ekonomiczne zabawki, bo przecież nie o nie chodzi — tylko o to, dlaczego o wspomnianych wyżej sprawach socjal-Żydzi nie mówią. Tu jest sedno zagadnienia.

I po staropolsku ofiarowujemy konia z rzędem temu, kto „kwestyjkę" rozwikła. (ł)

Reflektorem po szpitalu św. Antoniego

„Rewolucja" w zakładzie wariatów

Personel lekarski stanowią w tym szpitalu niemal sami Żydzi

Łódź, 25. 2. — Na trzecim posiedzeniu łódzkiej Rady Miejskiej wypłynęła sprawa nieporządków, panujących w szpitalu św. Antoniego przy ul. Przędzalnianej, przeznaczonego dla chorych umysłowo.

Jak wiadomo w szpitalu tym w ostatnim czasie doszło do zajścia, podczas którego furiat, który nie chciał pójść do Kochanówka, zniszczył urządzenia trzech sal szpitalnych. W celu zlikwidowania zajścia trzeba było zawezwać straż pożarną, która przy pomocy motopompy, wyrzucającej strumienie wody, obezwładniła wariata.

Otóż, jak już donosiliśmy, na wspomnianym posiedzeniu Rady Miejskiej pod adresem tymczasowego prezydenta Godlewskiego padło zapytanie o przyczynę tego stanu rzeczy. I wówczas wywiązała się interesująca wymiana zdań pomiędzy tymczasowym Zarządem Miejskim a radnymi.

Radny Szulc z Obozu Narodowego: — Kto jest dyrektorem szpitala św. Antoniego?

Tymczasowy prez. Godlewski: — Dr Frenkiel.

Adw. Szwajdler: — Jakiej on jest narodowości?

Nacz. Kempner: — Ewangelik.

Adw. Szwajdler: — Od kiedy? Nam zresztą nie chodzi o wyznanie dra Frenkla, ale o jego narodowość.

Jednak już na swe ostatnie pytanie prezes adw. Szwajdler odpowiedzi, niestety, nie otrzymał. Zresztą dla szerokiego ogółu polskiego odpowiedź ta nie była potrzebna, albowiem powszechnie wiadomo, że dyrektor szpitala św. Antoniego dr Frenkel jest wyznania chrześcijańskiego (ewangelik) **ale narodowości żydowskiej.**

Dla Polaków bowiem zmiana wyznania nie jest równoznaczna ze zmianą narodowości. Gdyby było tak jak Żydzi chcą, a więc, że przez chrzest przyjmują narodowość polską, to powiedzmy wynikałoby z tego, **iż Polak przyjmując islam staje się Arabem, czy Turkiem.**

I, jak wiadomym jest, że dr Frenkel jest Żydem — tak samo nie jest tajemnicą, iż **personel lekarski szpitala św. Antoniego posiada w swoim zespole** tylko jedną Polkę i to, jak powiadają, filosemitkę.

Zapoznajmy się z nazwiskami tego, tak wybitnie jednolitego i harmonijnie dobranego, niewątpliwie nie przypadkowo, zespołu.

I tak jest w tym zespole wolontariusz Żyd **dr Dymkiewicz,** jest **dr Marzyński** — asystent, którego ojciec Żyd, dr Majbaum-Marzyński popularny był w Łodzi. Jest także Żyd **dr Hajman** — ordynator oddziału wewnętrznego. Dalsze żydowskie nazwiska, to **dr Sonneberg** — ordynator oddziału wewnętrznego. **dr Bibelgal** — zastępca asystenta, **dr Urbach** — lekarz dyżurny, (miejscowy).

I kiedy tylko w jednym jedynym szpitalu Żyd Żydem pogania, to jak z tym wycinkiem rzeczywistości łódzkiej pogodzić oświadczenie tymczasowego Zarządu Miejskiego, że pracownicy miejscy Żydzi stanowią 4 pct całego personelu miejskiego? Na tle stosunków, istniejących w miejskim szpitalu św. Antoniego, widać dowodnie, **jak słuszne i konieczne jest żądanie radzieckiego Klubu Obozu Narodowego, wyrażone w wniosku, zgłoszonym na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, a domagającym się zwolnienia wszystkich pracowników Żydów, zatrudnionych w magistracie i przyjęcia na ich miejsce Polaków.** (ł)

Studenci Wolnej Wszechnicy protestują

Łódź, 25. 2. — Odbył się przy ul. Szterlinga 24 wiec studentów Wolnej Wszechnicy w sprawie odezwy zarządu stowarzyszenia pn. „Organizacja wyższej uczelni lekarskiej w Łodzi".

W uchwalonej rezolucji studenci w kategorycznej formie protestują przeciw pewnym zwrotom odezwy wspomnianego stowarzyszenia, a przede wszystkim zastrzegają się przeciwko twierdzeniu, jakoby ono dopiero organizowało pierwszy wyższy zakład naukowy w Łodzi i że dopiero od chwili uruchomienia wyższej uczelni lekarskiej stanie się nareszcie Łódź miastem uniwersyteckim.

Rezolucja stwierdza, że Wolna Wszechnica Polska ustawą z dnia 15 marca 1933 roku została zaliczona do rzędu uczelni akademickich i otrzymała prawo udzielania tytułu magistra.

Rezolucję w imieniu uczestników wiecu podpisał St. Awedyk, prezes Polskiej Bratniej Pomocy Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Hr Ciano przejeżdżał przez Piotrków

Łódź, 25. 2. — Wczoraj przez teren województwa łódzkiego przejeżdżał w podróży do Warszawy włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano.

W godzinach porannych na stacji w Piotrkowie na peronie, bogato udekorowanym sztandarami polskimi i włoskimi, zgromadziły się tłumy, kompania honorowa KPW z orkiestrą i sztandarami oraz przedstawiciele władz, a mianowicie naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego dr Wrona i starosta piotrkowski Jerzy Rosicki.

Wysiadającemu z pociągu ministrowi dziewczęta wręczyły wiązanki kwiatów, po czym gość włoski przeszedł przed frontem kompanii honorowej przy dźwiękach hymnów włoskiego i polskiego.

O godz. 10.16 pociąg odjechał w dalszą drogę do Warszawy.



Śnieg, który świeżo spadł przyczynia dużo radości bawiącym się dzieciom

Ofiara ciężkiego pobicia zmarła

Zgierz, 25. 2. Donosiliśmy już o krwawej bójce we wsi Bądków pod Zgierzem. Podczas bójki pobici zostali Józef, Franciszek, Jan oraz Marianna Jóźwiakowie.

Jak się obecnie dowiadujemy — najbardziej pobity Józef Jóźwiak, 60-letni starzec, zmarł onegdaj w szpitalu św. Rodziny w Łodzi.

Pod zarzutem pobicia policja aresztowała kilku wieśniaków, mianowicie Jana Jagiełłę, Jana Michalaka, Józefa Witczaka Jana Fandrycha oraz Franciszka Michalaka.

Nadmienić należy, że sp. Józef Jóźwiak był członkiem Stronnictwa Narodowego w Bądkowie.

Straszna zemsta ojca

Łódź, 25. 2. — W kolonii Ostrówek 37-letni Robert Galec ukradł swemu ojcu 64-letniemu Zygfrydowi 580 zł, ukryte w komorze.

Starzec napadł na syna podczas snu i zadał śpiącemu siekierą 3 ciosy, powodując pęknięcie czaszki.

„Dom Matki i Dziecka"

Łódź, 24. 2. W Łodzi ma powstać Dom Matki i Dziecka, który pomieści około 300 dzieci bezdomnych i który będzie posiadał pomieszczenie dla bezdomnych matek, klinikę itp. Na ten cel przeznaczono 779 tys. zł z sum, należnych Zarządowi Miejskiemu od Urzędu Wojewódzkiego.

Samochód wpadł na słup telegraficzny

Łódź, 25. 2. — Na szosie z Łodzi do Radomska samochód należący do Mariana Kowalskiego, wiozący manufakturę z Łodzi, wpadł wskutek defektu kierownicy na słup telegraficzny, ulegając rozbiciu.

Pasażerowie samochodu wyszli szczęśliwie cało.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

Radio

Niedziela, 26 lutego

9.15 nabożeństwo z kościoła parafialnego w Miechowie. Kazanie wygł. ks. prof. Eugeniusz Kapusta (wr.). Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 muzyka (płyty z W-wy); 11.45 przegląd wydawnictw; 12.08 poranek symfoniczny w wykonaniu Ork. Symf. m. Poznania pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego i Maria Szrajberówna — skrzypce; 13.00 wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; 13.05 wiersze Hanny Ożogowskiej — audycja dla dzieci — recytacje; 13.15 muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego Arnold Rösler — (wiolonczela) i 2 fortepiany. W przerwie o godz. 13.45—14.00 „Radio w świetlicy" — audycja słowno-muzyczna; 14.40 rezerwa muzyczna;

15.00 „Zwalczamy zabobony, gusła i czary" — audycja robotnicza; 15.30 audycja dla wsi: 1. Gra zespół salonowy Pawła Rynasa. 2. Nowiny ze świata — w opr. Kazimierza Plucińskiego (z Poznania). 3. O wspólne dobro — pogadanka dla gospodyń — wygłosi Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa; 16.30 koncert Kwartetu Wokalnego Kedrowa. W składzie: N. N. Kedrow (syn) I tenor, N. N. Kedrow (ojciec) — baryton, T. F. Kasakow — II tenor, C. M. Kaidanow — bas; 17.10 „Drobiazgi" — opowiadanie Marii Dąbrowskiej;

17.30 „Piękna Galatea" — burleska — operetka w 1 akcie Poly Henriona, tłumacz Schobera, muzyka Franciszka Suppego (z Poznania); 18.40 koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Rasbego i Edmund Stefański — wibrafon (z Poznania); 19.20 „Szymon Konarski" — 100 rocznica stracenia — przemówienie z Wilna;

19.30 „Pół czarnej przy mikrofonie" — transmisja z rest. „Roma". Wykonawcy: Anna Borey — piosenki, Olga Nietschówna — skrzypce, Antoni Makowski — klarnet, Chór Zaremby; 20.00 „Na horyzoncie łódzkim" — felieton — wygłosi — red. czesław Gumkowski; 20.10 wiadomości sportowe lokalne; 20.15 zbiorowe wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R., przegląd polityczny dziennik wieczorny; tygodnik dźwiękowy;

21.20 muzyka lekka i taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 21.55 „Łatki radiowe" — (ze Lwowa); 22.30 muzyka (płyty); 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Program na dzień następny na stronie ogłoszeniowej.

Zbrodniarz z St. Cloud oczekuje procesu

Morderca Weidmann i jego wspólnicy zasiądą na ławie oskarżonych — Potworny łańcuch zbrodni

Paryż. — W dniu 10 marca rozpocznie się w Paryżu, jak już donosiliśmy, największy po słynnym procesie mordercy Landru proces kryminalny.

Na ławie oskarżonych zasiądą: kilkakrotny morderca Weidmann z Niemiec oraz jego wspólnicy, Francuzi Million, Jean Blanc i Colette Tricot. Oskarżonemu zarzuca się 6 morderstw, m. in. uduszenie 18-letniej tancerki amerykańskiej Loan de Coven.

Aresztowanie niemieckiego dezertera Weidmanna nastąpiło w grudniu 1937 r. Przyznał się on przede wszystkim do zamordowania miss de Coven, młodziutkiej artystki amerykańskiej. Udusił on artystkę, ograbił ją z kosztowności i pieniędzy, po czym zwłoki zakopał pod werandą w willi w St. Cloud. Indagowany o tajemnicze zniknięcie Fritza Frommera, z którym kiedyś siedział w więzieniu, Weidmann przyznał, że zamordował go w swej willi, a zwłoki zakopał w piwnicy. Zbrodniarz przyznał się także do zamordowania szofera Gouffego. Zbrodni tej dokonał również w celach rabunkowych.

W mieszkaniu mordercy znaleziono między różnymi papierami notatki, świadczące o dziwnej „systematyczności" zbrodniarza, a mianowicie Weidmanna notował dokładnie każdą sumę, jaką zrabował swym ofiarom.

W czasie wystawy paryskiej Weidmann pracował w charakterze przewodnika i tłumacza. Uczęszczając do najwytworniejszych lokali w Paryżu, dzięki znajomości języków obcych ponawiązywał liczne znajomości.

Wspólnicy Weidmanna, mimo początkowego wypierania się udziału w zbrodniach, w śledztwie załamali się i przyznali się do pomocy Weidmannowi przy zwabianiu ofiar.

Wampir z St. Cloud oczekuje rozprawy w celi, którą kiedyś zajmował głośny zbrodniarz Landru.

Wykoleił się ekspress

Denver (Kolorado). (PAT). W pobliżu Bosler w stanie Wyoming wykoleił się express. Liczba ofiar dotychczas jest nieznana. Na miejsce katastrofy skierowano liczne ambulanse i doktorów.

Tragiczny zgon amerykańskiego dyplomaty

Berlin. (PAT). Ubiegłej nocy zmarł na udar sercowy amerykański charge d'affaires w Berlinie Prentiss B. Gilbert.

Socjaliści i „wiciowcy"

Warszawa. (Tel. wł.). W zebraniu socjalistycznej młodzieży w Warszawie wzięła udział także młodzież „wiciowa", której imieniem przemawiał niejaki Dziaduś, witany bardzo serdecznie. (w)

Sądziła, że sukienka Zosi jest biała . . .



Nie wystarczy powierzchowne pranie. Aby mieć rzeczywiście czystą bieliznę należy usunąć brud, który osadził się głęboko w tkaninie. Szybko i bez trudu dokona tego Radion. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które przenikają na wskroś tkaninę, usuwając z niej całkowicie brud. Dzięki temu bielizna będzie rzeczywiście czysta i co za tym idzie idealnie biała.

RADION pierze bieliznę „na wskroś"

Pz 2884-62.241

Indianie argentyńscy — ludożercami

Wstrząsająca śmierć młodego chłopca — W obronie ludożerców stanęło kilka szczepów Indian

Buenos Aires. — W miejscowości Las Delicias w prowincji Salta (Argentyna) dwaj Indianie porwali kilkuletniego chłopca nazwiskiem Virgilia Gomez, którego **zamordowali w okrutny sposób, a następnie upiekli i spożyli, po czym zbiegli.**

Na wysłany w pogoń za ludożercami oddział policji zbiegowie usiłowali urządzić zasadzkę w porozumieniu z kilkoma szczepami Indian. W czasie bitwy policja użyła broni. Obaj ludożercy zostali zabici.

Nienotowany od niepamiętnych czasów wypadek ludożerstwa wywołał wśród ludności Argentyny **wstrząsające wrażenie.**

Racjonalny plan zabudowania miasta

Bliźniacy mieli różnych ojców

Sensacyjny proces we Włoszech o przyznanie ojcostwa

Badania grup krwi dają w wielu wypadkach możność stwierdzenia ojcostwa. We Włoszech toczył się ostatnio proces, w którym okazało się, że dwaj bliźniacy mieli odmiennych ojców.

Grupy krwi przechodzą na dzieci w myśl ściśle określonych praw. W danym wypadku krew obu chłopców należała do różnych grup. Na podstawie znanych w medycynie praw można było udowodnić, że spomiędzy dwu oskarżonych dziecko, oznaczmy je Y) nie może być synem pana X, podczas gdy dziecko X (drugi bliźniak) nie może być dzieckiem pana Y. Tak więc eksperci musieli orzec, że w danym wypadku dwaj bliźniacy mieli dwu odmiennych ojców.

Prasa włoska podaje, że jest to pierwszy wypadek tego rodzaju, zanotowany przez kroniki lekarskie.

Cierpisz?... stosuj zioła Mgr. Wolskiego

na każdą chorobę specjalna mieszanka:

PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce — zioła ze znakiem „BILLOSA"

PRZY OTYŁOŚCI,
na tle wadliwej przemiany materii — zioła ze znakiem „DEGROSA"

PRZY BEZSENNOŚCI,
nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego — zioła ze znakiem „PASIVEROSA"

PRZY BÓLACH GARDŁA (ANGINACH),
krtani, migdałków zapaleniach dziąseł i okostnej — zioła ze znakiem „LARYNGOSA"

PRZY KASZLU,
zaflegmieniu, duszności i wszelkich cierpieniach dróg oddechowych — zioła ze znakiem „PULMOSA"

PRZY OBSTRUKCJI CHRONICZNEJ,
zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych i do uregulowania trawienia — zioła ze znakiem „GASTROSA"

PRZY CIERPIENIACH NEREK, PĘCHERZA,
miedniczek nerkowych i wszelkich dolegliwości dróg moczowych — zioła ze znakiem „UROSA"

PRZY ARTRETYZMIE, REUMATYZMIE ng 6243/4
i bólach ischiasu — zioła ze znakiem „REUMOSA"

Do nabycia w aptekach i drogeriach

WYTWORNIA: WARSZAWA — ZŁOTA NR 14

Reprezentacje w Ameryce. Oddział własny w Londynie.

Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

60 kościołów spalili „czerwoni"

1500 księży zostało zamordowanych

Barcelona. (ATE). Dziennik „Noticiero Universal" donosi w oparciu o źródła kościelne, że w czasie wojny domowej spalono w samej tylko okolicy Barcelony 60 kościołów. 1.500 księży zostało zamordowanych, a 8.000 zakonników i kapłanów więziono.

Oczywiście zbrodni tych dokonywali „czerwoni".

Ciekawy „bagaż" tajemniczego Żyda

Krew ściekała z walizki — Cielęcina naszpikowana złotem

Warszawa. (Tel. wł.). Na dworcu głównym w Warszawie zauważyła policja podejrzanego osobnika, dźwigającego dwie duże walizy. **Z jednej z nich sączyła się krew.**

Osobnika tego zatrzymano, a walizę poddano rewizji. Znaleziono w niej tylko ćwiartkę cielęciny. Ponieważ nieznajomy zdradzał duże zdenerwowanie, mięso poświartowano. Stwierdzono, że **jest ono naszpikowane złotym zegarkiem i pergaminowym zwitkiem.**

Po bliższych badaniach okazało się, że w zegarku znajdowało się **stopione złoto,** zwitek zaś zawierał **500 dynarów.** Zatrzymany osobnik podał się za Beniamina Mantygera (prawdopodobnie Żyd). Nie chce on powiedzieć, w jakim celu przybył do Warszawy.

Pilnikiem zabił przeciwnika

Częstochowa, 25. 2. (f). Pracujące w fabryce Horowicza robotnice Majchrzakowa i Chętkowska pokłóciły się pewnego dnia tak ostro, że wieczorem tego dnia mąż Chętkowskiej udał się do Majchrzaków po „wyjaśnienia". Idąc spotkał Majchrzaków na ulicy i wszczął z nimi sprzeczkę, trzymając — według twierdzenia Majchrzaka — kastet w ręce. Gdy w pewnej chwili Chętkowski uderzył żonę Majchrzaka, ten trzymanym w ręku pilnikiem uderzył go tak fatalnie w plecy, że Chętkowski doznał uszkodzenia rdzenia pacierzowego i zmarł.

Sąd Okręgowy skazał w piątek zabójcę na 1 rok więzienia i zwrot 132 zł kosztów pogrzebu wdowie po zabitym, uznając, że Majchrzak przekroczył tylko granice obrony koniecznej.

Za to wariaci pod farą odetchnęli, bo odtąd nikt ich nie napastował, a co więcej, kolega Mirek, zainicjowawszy składkę, zebrał w klasie dwanaście centów i po nauce poniósł je dla serca Maryni...

V.

W klasie trzeciej nastąpiła pierwsza katastrofa. Zaraz z początkiem roku szkolnego zaniemogła ciężko Barączowa i mimo jej energicznych sprzeciwów i uprzedzeń, przybył po raz pierwszy do domu Barączów lekarz, którego przywiózł z miasteczka sam stary Barącz. Lekarz w Dębniku był sensacją, bo na taki zbytek nie pozwalali sobie nawet najbogatsi kmiecie, umierając, gdy przyszedł ich czas bez tych nowoczesnych wymysłów, które niewiele pomagały a tylko kosztowały bardzo dużo. Co by to była za choroba — nikt poza lekarzem nie wiedział, dość, że Barączowa czuła się coraz gorzej i zażądała księdza, utrzymując, że tylko ostatnie namaszczenie ją może jeszcze uratuje a potem kazała natychmiast sprowadzić do domu Józia, by go móc przed śmiercią uścisnąć i dać mu ostatnie upomnienia.

Stary chodził posępny, jak noc, bo nie wyobrażał sobie domu bez takiej gospodyni, jak jego żona i wahał się, czy może ją pozostawić na opiece dzieci a sam wyjechać, ale Barączowa, widząc to wahanie, zapewniła go stanowczo, że nie umrze tak długo, dopóki Józia nie zobaczy i stary tym uspokojony, zaprzągnął Burego i Baśkę i skoro świt wyjechał po syna do dalekiego miasta.

Józio wracając ze szkoły, zdziwił się niepomiernie, ujrzawszy przed samą bursą znajome sobie konie a potem ojca, który siedział zgarbiony na słomie z podpartą na obu rękach głową i zdawał się drze-

Matka głaskała syna po głowinie i zapewniała wzruszona, że czuje się już znacznie lepiej a to od chwili, gdy tylko posłyszała turkot wozu na mostku rzuconym przez przekopę. Józio uspokoił się powoli i zapominając o utrapieniach, wynikłych z tej nieszczęsnej choroby, opowiadał ożywiony o postępach w szkole, o figlach i psotach chłopców i tak rozruszał Barączową, że ta mimo osłabienia, śmiała się czasami serdecznie.

Na drugi dzień stary przywiózł znowu doktora, który opukawszy chorą na wszystkie strony, zapewniał, że jest znacznie lepiej a wychodząc z izby, podał nawet rękę Józiowi, zapytując go przy tej sposobności na co się uczy.

Pod wieczór podniosła się Barączowa na łóżku i zażywała przyniesione jej właśnie przez Marcysię lekarstwo, gdy nagle zrobiło się jej niedobrze a na czoło wystąpił pot kroplisty. Józio, który podtrzymywał chorą, uczuł nagle, jak ta mu w rękach ciąży i słania się. Przerażony chłopiec potrząsnął energicznie matką, na skutek czego porwały ją zaraz silne wymioty, z którymi wychodziły całe gniazda białych glist. Torsje trwały dość długo a gdy wreszcie ustały, Barączowa leżała na pościeli blada, jak chusta, z zamkniętymi oczyma, nie odzywając się do nikogo przez kilkanaście minut.

W domu panowała śmiertelna cisza, przerywana tylko monotonnym tykaniem zaśniedziałego od starości perpendykla zegara i cichymi zdrowaśkami starego Barącza, który usiadłszy koło pieca, modlił się żarliwie. Reszta dzieci patrzyła w cichym przerażeniu na niemą walkę drogiego dla wszystkich życia matki z nienawistną śmiercią.

W izbie zapanowała szalona radość, gdy w pewnej chwili posłyszano cichy jeszcze, ale dość pewny głos Barączowej:

— No dzieci, wracam wam z drugiego świata...

Gdy w kilka dni później Barączowa, choć jeszcze osłabiona, zwlokła się z posłania a nawet wyszła przed chałupę, gdzie śmiało się radośnie jesienne słońce i pachniały dojrzałe owoce w sadzie, stary dobywszy z kieszeni łykowej tabakiery, zapukał kilka razy denkiem o pudełko i zażywszy potężny niuch tabaki, odezwał się z uśmiechem do Józia:

— Wyzdrowiało biedne matczysko, jak mogło...

— Chwała Bogu — przytwierdził Józio.

— Wszystkiemu były winne robaczyska... Żeby nie one, nie byłby mi zabrał ostatniego centa ta krew niedobra doktór — zasępił się a po chwili rzekł z westchnieniem:

— Pono te twoje nauki poszły spać...

Pokazało się, że wszystkie oszczędności, nawet te, które stary sobie uciułał na czarną godzinę, poszły na doktora i na lekarstwa a w domu nie było nawet na sól, gdy tu właśnie zbliżał się pierwszy i trzeba było za bursę zapłacić. Barączowa chodziła jak struta, bo i ona nie miała potrzebnych pieniędzy i rzekła raz do syna:

— Mam tu dwa guldeny schowane pod kamień, żebyś się tak sprosił u księdza kanonika, by poczekał, to niechbyś ta jeszcze choć ten miesiąc chodził do szkoły...

Józio zaklaskał w dłonie.

— Ależ te pieniądze mi wystarczą! A ja myślałem, że nie ma w domu ani szóstki... Przejdę na swój wikt, bo w bursie są i tacy! — wołał tryumfująco.

Zaopatrzony w bochen chleba, w mąkę, kaszę i trochę masła, z dwoma guldenami w kieszeni, szedł mały Barącz na kolej, odprowadzony przez Marcysię, którą jednak jeszcze przed nadejściem pociągu odprawił do domu, w czym miał ukryty interes, bo zaraz po odejściu siostry kupił sobie za centa szporta i skrę-

posiłek czekał tylko Barącz i jeszcze dwóch innych chłopców, zaś mateczki, które były już u siebie w pokoju — nie dbały zupełnie o pozostających na własnym wikcie. Czasem, gdy przyszło czekać na jedzenie zbyt długo — cichy Barącz zamieniał się w drapieżcę, bo podchodził wtedy pobladły z głodu do okienka i pukał bezceremonialnie, dopominając się w sposób bezwzględny o obiad a gdy i to nie pomagało — wchodził pozornie spokojny, ale wewnętrznie rozdygotany z męki i niecierpliwości do kuchni. Raz, zaszedłszy do środka, zastał wewnątrz siostrę przełożoną, która zirytowana natarczywością chłopca, pochwyciła go za kołnierz, chcąc go stamtąd wyrzucić, ale chłopak wyrwał się jej z rąk i wyrąbał szorstko:

— Mateczka przełożona już po smacznym, ale ja od rana nic w ustach nie miałem!... Proszę o moje kluski!

Po tym obiedzie Barącz, popiwszy szklanką wody, wracał do uczelni, gdzie korzystając z poobiedniej rekreacji hałasowali uczniowie. Chłopiec, jeszcze zgorzkniały, ale już nasycony, przyłączał się zaraz do pierwszej lepszej gromady i sam dokazywał najgłośniej, by nie wzbudzić podejrzenia u innych kolegów, że w ogóle był głodny, lub że jego wikt jest tak nędzny.

Za posiłek na podwieczorek i na kolację służył już tylko razowy, postny chleb, który Józio zajadał ukradkiem i tak, by inni nie widzieli, w obawie, żeby nie zostać wyśmianym. Siedząc w kufiarni i gmerząc w swoich skromnych rupieciach, niby to coś szukając, obserwował spod oka, jak inni chłopcy wyciągali z wnętrza swoich kuferków różne przysmaki, jak babki z rodzynkami, różne ciasta lub torty, inni szynkę, masło i ser a jeszcze inni czarną, mazurską kiełbasę, smaczną i szczególnie łechcącą podniebienie. Wtedy chłopak zamykał szybko swoją skrzynkę i pędził

mać. Ponieważ przyjazd ojca nastąpił w czasie przez niego nieoczekiwanym, chłopak zaniepokoił się i podbiegłszy do ojca, zaczął go całować po grubych, spracowanych rękach, dopytując się o matkę.

Stary na widok syna ożywił się i opowiedział krótko i bez ogródek o chorobie matki, która czując się bardzo źle, życzy sobie, żeby w tej chwili do domu przyjechał.

Józio, dla którego polecenie matki było wszystkim, poprosił ojca, by się z nim udał do księdza Karakiewicza, gdyż tylko od księdza zależało uwolnienie go z bursy a pośrednio i ze szkoły, ale tu natrafił na stanowczy opór starego, który oświadczył kategorycznie, że z nikim mówić ani nikogo o nic prosić nie chce, bo on już za stary na takie rzeczy i z panami rozmawiać nie umie a przeto niech Józio się sam uwolni, jak może, byle prędzej, jeżeli chce jechać, bo do domu daleko a tu już południe minęło.

Mały Barącz, wiedząc, że ojca nie przekona, nie zawahał się ani na chwilę, ale wpadł pędem do uczelni, gdzie zostawił książki i udał się śmigło wprost do księdza kanonika. Na swoje nieszczęście księdza nie zastał. Po namyśle zapukał do księdza prefekta Taczaka, ale i tu drzwi były zamknięte. Chłopiec był w rozpaczy, ale pomyślawszy, wszedł z kolei do pokoju Brykla, prosząc dość energicznie o uwolnienie go z powodu choroby matki a na dowód pokazał przez okno furę, która po niego przyjechała i ojca, zbierającego już siano do reptucha i szykującego się do odjazdu. Brykiel, już ośmoklasista i wielka w bursie powaga, popatrzył zdziwiony na nagabującego go chłopca i choć uwierzył od razu w historię z chorą matką, oświadczył przecież, że to przekracza zakres jego władzy i poradził, by Barącz zaczekał koniecznie na jednego z księży, którzy nadejdą najdalej za godzinę. Ale Barącz, zdając sobie sprawę, że tu

każda godzina droga, poprosił tylko prefekta, żeby o nagłym wypadku choroby matki zawiadomił księdza kanonika a sam wypadł bez wahania na ulicę i wgramoliwszy się na furę, odjechał na oczach całej bursy bez pozwolenia.

Droga dłużyła się chłopcu niezmiernie, bo jakkolwiek ojciec nie żałował bata, przecież do domu było pełne cztery mile, które dla spracowanych na roli koni były ciężką próbą i nawet zadzierzysta zawsze Baśka zwieszała coraz częściej posępnie kształtną głowę, nie chcąc mimo licznych razów biec ciągle kłusem.

Stary milczał uparcie a na pytania syna odpowiadał lakonicznie i szorstko, toteż zniechęcony student zaprzestał w końcu rozmowy z mrukliwym ojcem i rozglądał się w milczeniu po polach, przypominających mu niektórymi szczegółami ostatnią jazdę na wakacje, która choć wtedy deszcz padał, była przecież miłym dla niego wspomnieniem.

Chłopcem targał wewnętrznie niepokój, bo nie wyobrażał sobie śmierci matki tak dalece, że zadawał sobie pytanie, czy za cenę jej życia nie poświeciłby raczej ojca i doszedł do przekonania, że uśmierciłby chętnie i ojca i całe rodzeństwo a nawet samego siebie z wyjątkiem może jednego Staszka, byle tylko matka ze Staszkiem żyli. Wspominaliby wtedy napewno jego ofiarę z wdzięcznością i chodziliby co miesiąc na jego grób. Potem zawstydził się wewnętrznie, że z tak lekkim sercem rozstawał się z ojcem, którego mimo wszystko bardzo kochał a nawet z Marcysią, choć ta była zawsze dla niego niedobra i uśmiercał w końcu tylko siebie samego, byle wszyscy jego najbliżsi zdrowi byli i żyli jak najdłużej.

W domu przypadł Barącz do chorej matki i zanosił się od płaczu na widok tej tak zawsze zdrowej i umiłowanej kobiety, której wszystko zawdzięczał.

ciwszy ćwiartkę tego papierosa w bibułkę, jaką znalazł w kieszeni, delektował się z rozkoszą dymem, co go uspokajało i nasuwało mu plany na najbliższą przyszłość, która nie była wcale różowa.

Przechodząc na własny wikt w bursie, musiał przecież zapłacić mateczkom za gotowanie trzy korony, gdyż taka była taksa, bilet kolejowy kosztował trzydzieści centów a z pozostałych 19-tu — trzeba było opędzić wszystkie inne wydatki. Przechodząc w myśli poszczególne pozycje tych wydatków, doszedł do przekonania, że poza opłatą za gotowanie, największy wydatek stanowi bilet kolejowy i postanowił nieodwołalnie zaryzykować jazdę na gapę, czyli „na szwarca", jak to się popularnie nazywało i jak to czynili często inni koledzy, którzy potem szeroko o tym w szkole opowiadali. Gdy nadszedł pociąg, Józio uchylił przed konduktorem czapkę i zapytał grzecznie, czyby nie mógł pojechać za szóstkę, gdyż nie ma więcej pieniędzy. Kolejarz, o minie łobuza, skinął tylko głową z filuternym uśmiechem i w ten sposób z 19-tu centów zrobiło się w kasie Barącza aż 39, co już było poważną sumą, z którą można było coś począć.

Ksiądz Karakiewicz powitał chłopca dość groźnie a nawet na wspomnienie wyjazdu bez jego pozwolenia, już-już wkładał kciuk lewego palca do ust, co było zaczątkiem straszliwego gniewu, ale gdy Barącz, zorientowawszy się w mig w sytuacji, pocałował księdza w rękę, przedstawiając mu żywo stan matki i wynikłą stąd konieczność natychmiastowego wyjazdu, ksiądz się udobruchał i nie tylko wybaczył uchybienie, ale przyzwolił na prośbę Józia, by mógł przejść na swój wikt, na co była potrzebna także protekcja.

Od tego czasu zaczęło się dla chłopca ciężkie życie o głodzie. Na śniadanie dostawał szklankę sprażonego mleka, którym zapijał własny razowy chleb

z domu, na obiad gotowały mu mateczki kluski, albo kaszę, a na podwieczorek i kolację musiał wystarczyć znowu kawał razowiaka, czasem z masłem, ale najczęściej bez masła, bo masło, jeżeli było — szło do sklepiku za dwadzieścia lub trzydzieści centów, potrzebnych na pióra, ołówki, zeszyty no i na tytoń, choćby najlichszy, bo ten stał się obecnie dla chłopca mimo jego trzynastu zaledwie wiosen, życiową koniecznością. Bo gdy po szkole wracał do bursy zmęczony i niewypowiedzianie głodny, wówczas zaszywał się w najodleglejszy kąt podwórza, gdzie ćmił ćwiartkę przekręconego w bibułkę szporta, wyobrażając sobie, że w ten sposób nasyca swój prawdziwie zwierzęcy głód, który był uczuciem okropnym i przyprawiał często o zawroty głowy. Gdy przedzwoniono na obiad i chłopcy zeszli już do jadalni — Barącz, zaspokoiwszy swój nałóg, który miał oszukać żołądek, pędził na górę do uczelni, krążąc dokoła stołów i oczekując niecierpliwie tupotu nóg i krzyku na korytarzach, co oznaczało, że już jest po obiedzie i że teraz on sam może zejść do jadalni, by się pożywić swoimi kluskami czy kaszą. Wchodzących hałaśliwie do sali chłopców witał sam hałaśliwie, jakby zjadł co najmniej kilo kiełbasy i flegmatycznie, nie śpiesząc się, schodził na dół.

Najgorsze były chwile, gdy przechodził koło kuchni, bo stamtąd dochodziły go różne takie zapachy, które powodowały gwałtowne wydzielanie się śliny w ustach. Po tych zapachach rozpoznawał zaraz, co było na obiad: szycle, kotlety, czy kiełbasa smażona z kapustą a zwłaszcza ta ostatnia, która była ulubionym przysmakiem Barącza.

Również nieznośne było oczekiwanie na moment podania klusek, czy kaszy, bo służba, zajęta zmywaniem naczynia i sama już nasycona — nie śpieszyła się zbytnio z podaniem posiłku, zwłaszcza, że na ten

NA PRZEŁAJ przez KRAJ i ŚWIAT

Annam w Indochinach cesarstwo nad którym czuwa Francja

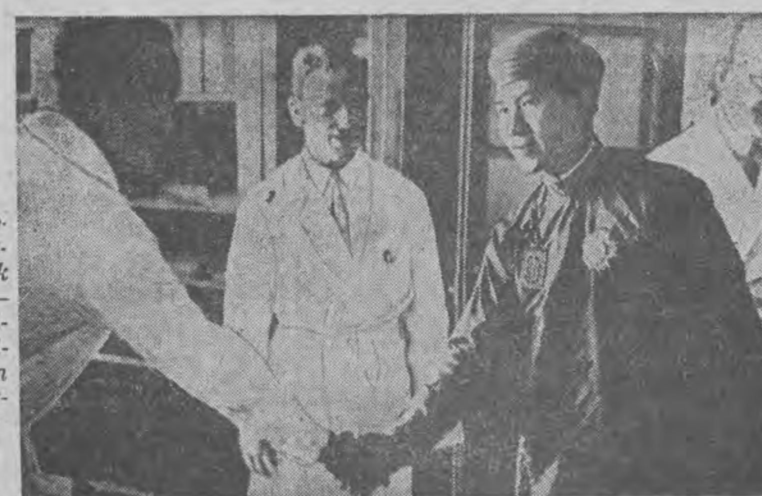


Mapka sytuacyjna cesarstwa Annamu

Na półwyspie Indochińskim na przestrzeni, obejmującej 150 tysięcy km kwadratowych, rozpościera się cesarstwo Annamu. Annamici, których w całych Indochinach jest ok. 20 milionów, są ludem o wysokim poczuciu narodowym, posiadającym odrębną, ciekawą kulturę. Jednocześnie Annamici nie odgradzają się murem chińskim od cywilizacji europejskiej. Obecnie panujący cesarz Annamu studia odbywał w Paryżu, wykazując wszechstronne zainteresowanie. Postęp cywilizacyjny tego kraju do duża zasługa Francji, która od r. 1883 dzierży protektorat nad cesarstwem Annamu. Do XV stulecia Annamici byli ujarzmieni przez Chińczyków.

Z ramienia Francji urzęduje w stolicy cesarstwa Hué, rezydent, który dzięki taktownemu postępowaniu i bardzo zręcznej polityce cieszy się nie tylko zaufaniem cesarza ale i popularnością wśród mieszkańców Annamu. Kraj ten stanowi po prostu wzór francuskiej polityki kolonialnej. Staraniom władz francuskich Annam zawdzięcza wspaniałe drogi i autostrady, nowoczesne monumentalne gmachy, wysoki poziom oświaty itd. Nic więc dziwnego, że Annam wiernie trwa u boku Francji, żywiąc dla niej serdeczne uczucia przyjaźni.

Annamici są bardzo bitnymi i dzielnymi żołnierzami. Podczas wojny światowej wsławili się pod sztandarami armii koalicyjnej szczególnie na polach walk we Francji. Nad organizacją wojska annamickiego i jego wyszkoleniem czuwają specjalnie delegowani oficerowie sztabu generalnego armii francuskiej. Zarządzeniem ministerstwa kolonij, Annamici mogą piastować wszelkie stanowiska w administracji cywilnej a również kariera wojskowa stoi dla nich otworem aż do najwyższych szczebli. (inż.)



CESARZ ANNAMU interesuje się ogromnie rozwojem nauk lekarskich. — Na zdjęciu widzimy cesarza podczas zwiedzania kliniki uniwersyteckiej w Hué



GUBERNATOR INDOCHIN Z WIZYTĄ U CESARZA ANNAMU
Gubernator Francji w Indochinach odwiedził ostatnio cesarza Annamu (na zdjęciu pod parasolem z prawej), dokonując przy tej sposobności inspekcji oddziałów wojskowych



ODDZIAŁ WOJSKA ANNAMSKIEGO PODCZAS DEFILADY



CESARZOWA w wspaniałym złotem przetykanym płaszczu na tronie

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

KRĄŻOWNIK BRYTYJSKI „JERZY V"





Na stoczni Vickers-Armstrong w New Castle w Anglii odbyło się spuszczenie na wodę nowego krążownika brytyjskiej floty wojennej. Okręt ten, posiadający 35 tysięcy ton wyporności, ochrzcony został imieniem króla Jerzego V. W uroczystościach wzięła udział angielska para królewska (na zdjęciu z prawej)

Eugeniusz Małaczewski — poeta żołnierz



Eugeniusz Malaczewski

Cichy grób na zakopiańskim cmentarzu — Odpowiedź polskiego poety na wypociny żydowskich zatruwaczy dusz — „Jesteśmy w drzwiach!!“

W stolicy Tatr, w Zakopanem — gdzie króluje teraz „białe szaleństwo“ jest jedno miejsce, jeden zabytek jakby z innego świata. Wchodzi się przez bramę cmentarną przy ul. Nowotarskiej; gdzieś w środku cmentarza, bliżej strony południowej, wśród długich rzędów ofiar wojny światowej jest kamienny grób pod koroną jarzębiny, a na nim płytka marmurowa z wyrytym napisem:

Eugeniusz Korwin Małaczewski
Poeta-żołnierz
Autor powieści: „Koń na wzgórzu“
Skutkiem trudów wojennych
zgasł w wieku młodzieńczym
† 19. IV. 1922
Niech Mu ziemia polska lekką będzie.

W tym oto zapomnianym miejscu spoczywają prochy jednej z najjaśniejszych postaci w literaturze polskiej okresu powojennego — prochy młodziutkiego żołnierza, który piórem i karabinem walczył o Wielką Polskę. Umęczony straszliwymi przejściami wojennym w bitwie pod Kaniowem, w wędrówce na Murmań, w wojnie z bolszewikami — stanął w młodzieńczym wieku do raportu przed Najwyższym w swoim błękitnym mundurze porucznika armii Hallera. 26 lat miał zaledwie, kiedy go w tym umiłowanym mundurze złożono do trumny —



Grób Eugeniusza Małaczewskiego na nowym cmentarzu w Zakopanem

i pochowano tu, w obliczu niebotycznych Tatr, gdzie próbował ratować swe zdruzgotane wojną zdrowie.

Ale Małaczewski żyje wśród nas — żyje w swoich przepięknych poezjach, zawartych w tomiku **„Pod lazurową strzechą“** i w zbiorze swoich opowiadań wojennych pt. **„Koń na wzgórzu“.** Obydwa te dzieła świadczą o tym, że gdyby ten żołnierz, co poetą i pisarzem był zarazem, żył dłużej — zdobyłby sobie czołowe stanowisko w literaturze Polski Odrodzonej, taki wspaniały z nich bije talent i taki wielki duch.

Dla nas młodego pokolenia narodowego są te młodzieńcze utwory czymś bardzo drogim i bliskim, wypowiedział w nich bowiem Małaczewski te same uczucia, myśli i ideały, które przenikają nas wszystkich spod znaku Miecza Chrobrego. **Stał się on jakby zwiastunem tego potężnego odrodzenia religijnego i narodowego powojennego pokolenia polskiego, — czego dzisiaj jesteśmy świadkami.**

Z „Konia na wzgórzu“ — będącego najpiękniejszą książką wojenną czasów ostatnich, opiewającą bohaterstwo żołnierza polskiego — bije gorąca wiara w naród polski, w jego nadchodzącą wielką godzinę, kiedy to

„stanie się z Polską ów przełomowy dzień, jak w poranek kwietniowy bywa z gajem, który jeszcze onegdaj miał na swych różgach bezlistnych tylko oblepę pąków, podobnych do śpiących pszczół. Zazieleni się i rozmai naraz Polska wiosną ducha wybornego.“

A wiarę swą opierał Małaczewski na młodzieży polskiej, na bohaterskich dzieciach Lwowa i Wrześni, które świat cały zadziwiły tym niespotykanym w historii umiłowaniem Ojczyzny i poświęceniem się dla Niej. I dlatego nawołuje nas:

„Uczmy się — na Boga! jak czynnie kochać Ojczyznę — od tych, którzy są sercem serc Polski, tej właśnie Polski, co nie przeminie wówczas nawet, gdy niebo i ziemia przeminą.“

Każdy niemal wiersz tego poety-żołnierza tętni jednym tylko uczuciem, jednym przenikającym całą jego istotę wyznaniem wiary: wszystko dla Polski. **Małaczewski, zarówno z karabinem jak i piórem w ręce, służył jednemu tylko ideałowi, któremu na imię było: Wielka Polska.**

Dlatego też w naszej literaturze powojennej, tak bardzo zażydzonej i zgangrenowanej, owianej w dużej mierze duchem marksistowskim, bezbożniczym, kosmopolitycznym — jest ten młodziutki poeta jasną gwiazdą i radosnym promieniem.

Trzeba na tym miejscu szczególnie silnie podkreślić, że Małaczewski był jednym z pierwszych, którzy wypowiedzieli śmiertelny bój duchowi tchórzostwa, pacyfizmu, demoralizacji, szerzonemu w naszej literaturze przez Żydów i zżydziałych literatów polskich (o którym to wpływie pisała niedawno „Polska Zbrojna“). **Na wezwanie żydowskiego poety Tuwima do** żołnierza polskiego, aby w razie wojny plunął na ojczyznę i „rżnął karabinem w bruk ulicy“ — **taką oto polską odpowiedź, wspaniały w swej głębi i rycerskości daje Małaczewski** w „Koniu na wzgórzu“.

„Bo prócz ohydy, mrożącej krew w żyłach, czyż nie rozkwita z wojny najszczytniejsze bohaterstwo, poświęcenie się, szlachetność, to wszystko, co jest posągowym, heroicznym kształtowaniem się miłości czynnej? Jeden dzień wojny daje tego więcej, niż sto lat zbrojnego pokoju.

A ja — czyż bym mógł bez wojny dostąpić łaski „zachłyśnięcia się Bogiem“? Czyż bym się odrodził, gdyby serca, które obojętnością zatyło, nie przypieczętował mi Bóg nadludzkim bólem, niby żelazem do białości rozpalonym, a na mą głowę nie wysypał rozżarzonych węgli nieszczęścia?“

Napisał te słowa człowiek, który sam przeszedł przez istne piekło na ziemi w czasie ostatniej wojny. Wtedy to Małaczewski przekonał się, że człowiek zdolny jest do niezwykłego bohaterstwa, do lwiej siły i zażartości, gdy przyjdzie oko w oko z nieprzyjacielem walczyć o Wielką Sprawę. Bo, jak pisze w jednym ze swoich wierszy wojennych, zawartych w tomiku „Pod lazurową strzechą“, w ogłuszającym huku armat można się przekonać,

„że człowiek umie
lwi pysk na twarz swą włożyć.
i lwie wyśnieżyć kły
i lwim, wspaniałym ruchem
zakwitnąć na stuleciu
jak ludzka krew na kwieciu
jak sztandar na ruinie.“

Że istotnie tak jest, przekonały nas o tym ostatnio Lwy Alkazaru.

Eugeniusz Małaczewski był także zwiastunem odrodzenia się ducha religijnego w Polsce — narodzenia się czynnego, bojowego, pogłębionego katolicyzmu. Straszliwe i okrutne przejścia wojenne nie zachwiały jego wiarą w Boga, lecz przeciwnie odrodziły go wewnętrznie, zbliżyły go ku Bogu i Prawdzie Najwyższej.

„Przez litość własną — nawoływał poeta żołnierz współczesne sobie pokolenie — zmiłujcie się nad sobą! Nie wstydźcie się Miłości Najwyższej, aby i ona wreszcie przestała się wstydzić was!

Nie dożył, niestety, ten błękitny żołnierz chwili, kiedy 20 tysięcy polskiej młodzieży akademickiej ślubowało Najświętszej Matce Boskiej Częstochowskiej, obierając Ją sobie za Patronkę.

I dziś Malaczewski widzi zza grobu, że oto z prochów Jego i znoju — Jego i tysiąca innych — rodzi się zwolna i wykuwa wymarżona, wymodlona i wywalczona Wielka Katolicka i Narodowa Polska. Rodzi się w blasku złotego słońca — w szeregach jasnych koszul z Mieczem Chrobrego.

Nie mylił się ten błękitny żołnierz, kiedy swego „Konia na wzgórzu“ zakończył tymi oto proroczymi słowami:

„Już teraz możemy rzec: Zdziercom wszelkiego rodzaju, siedzącym niby na kupach gnoju, na stosach złupionych z bliźniego marek, których wartość spada zawrotnie w dół — politykom, sztukującym zgniłe koncepcje łatami nowych pomysłów — pisarzom, lejącym skwaśniałe wino sprzedajnych swych racyj do zwiotczałych miechów zadrukowanej bibuły — artystom kunsztu wszelakiego, którym „pogańska żądza doskonałości w pięknie wyjaławia serce“ — tym wszystkim, wszystkim, którzy tyle razy oglądali, lecz nigdy w żaden nie wierzyli cud — że w Polsce powstaje plemię nowych ludzi, jakich jeszcze nie widziano. Jesteśmy w drzwiach.“

WŁODZIMIERZ WNUK



Okres postu i pokuty

Przepisy kościelneo Wielkim Poście

Jeśli porównać życie człowieka nawet najdłuższe, z tym czasem, który upłynął od początku świata, i z tym zwłaszcza, który trwać będzie po naszym zgonie przez niezliczone tysiące i miliony lat, bez końca, w przyszłą nieskończoność — to życie nasze krótsze jest, niż jedna sekunda, niż jedno mgnienie oka. A jednak od tej sekundy życia ziemskiego zależy los nasz całego tego czasu pozagrobowego, los wieczny. Jakże słusznymi okazują się słowa Apostoła narodów św. Pawła: „Ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie“. Zrozumiałym też jest, że święci radowali się z cierpień i wszelkich krzyżów, znoszonych dla przypodobania się Bogu, i największą rozwijali gorliwość dla zebrania zasług na wieczność. Stąd też błogimi są dla nas te okresy roku kościelnego, co usposabiają nas do lepszego życia: do umartwienia i pokuty, do cierpliwości i pobożności. Do takich błogich dla duszy okresów kościelnych należy Wielki Post. Oto są jego przepisy:

W praktyce postu rozróżnia się post we właściwym słowa znaczeniu, polegający na jednorazowym w ciągu dnia posiłku do syta, i wstrzemięźliwość czyli wstrzymanie się od pokarmów mięsnych. Post połączony ze wstrzemięźliwością obowiązuje tylko w piątki i soboty całego postu czterdziestodniowego, w środę popielcową i w następną środę postu kwartalnego (suche dni), który przypada w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli wielkiego postu. W te dni przeto nie używa się pokarmów mięsnych i przyjmuje się jednorazowo na dobę posiłek do syta, czyli obiad, poprzestając rano i wieczór na skromnym posiłku. Skromny posiłek jest mniejszy przy śniadaniu niż przy kolacji, przy której, jak objaśniają moraliści, wolno jest każdej osobie spożyć pół funta pożywienia, choćby tym czuła się zupełnie nasycona: taka bowiem ilość sama przez się uważana jest za skromny posiłek i tylko wypadkowo może w kimś powodować uczucie sytości.

Napój nie łamie postu. Napoje więc jako to: herbata, kawa czarna, limoniada, piwo i wino mogą być używane bez ograniczenia, ilekroć kto zechce, chyba, że napoje mają znaczenie pokarmu, jak rosół, miód, czekolada, mleko.

Wszelkie przyprawy z tłuszczu zwierzęcego są dozwolone; wolno jest np. smażyć na szmalcu. Zabronione są tylko mięso i zupy na mięsie, na przykład rosół. Przyprawy spożywcze „Maggi“ są dozwolone, bo nie są wyrabiane z mięsa, ale bulion „Maggi“ w kostkach jest niedozwolony w poście, bo jest wyrabiany z mięsa.

W niedzielę nie obowiązuje ani post, ani wstrzemięźliwość, a więc pokarmów używać można bez ograniczenia, jak w ciągu całego roku.

We wszystkie inne dni wielkiego postu, czyli w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia, obowiązuje tylko post, to jest jednorazowy posiłek do syta, a pokarmów mięsnych używać wolno przy obiedzie; przy śniadaniu zaś i przy kolacji, ponieważ przyjmuje się skromny posiłek, pokarmy mięsne są wyłączone; ale kto nie może pościć co do ilości i zmuszony jest niejednokrotnie w ciągu dnia odżywiać się do syta, ten nietylko przy obiedzie, lecz przez całą dobę może używać pokarmów mięsnych przez owe cztery dni tygodnia, podobnie jak w niedzielę.

Nabiał jest dozwolony przez cały okres postu. Wolno jest używać ryb razem z pokarmami mięsnymi Obiad przyjmować można w wieczornej porze, czyli przenieść go na godzinę kolacji i odwrotnie.

W Wielką Sobotę od południa nie obowiązuje ani post ani wstrzemięźliwość.

Do postu czyli jednorazowego posiłku obowiązani są wszyscy, co ukończyli lat 21, a nie zaczęli jeszcze roku 60-tego. Dzieci więc i młodzież do roku 21 skończonego oraz starcy po rozpoczęciu 60 roku życia odżywiają się przez cały okres wielkiego postu, każdego dnia tyle razy ile zechcą, w piątki i soboty nie jedzą mięsnych pokarmów, a w pozostałe 5 dni każdego tygodnia spożywają pokarmy mięsne ile razy zechcą — jak przez cały rok Kto ma tak ciężką pracę, albo tak słabe zdrowie, że nie może obowiązków swych spełniać przy zachowaniu postu, czyli jednorazowego posiłku do syta, tego prawo postu nie obowiązuje; może więc przyjmować posiłek ile razy zechce, przez owe pięć dni nawet pokarmy mięsne, a zachowa tylko wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątki i soboty, chyba że i to jest dla niego niemożliwe, na przykład z powodu choroby lub ubóstwa. Do wstrzemięźliwości od mięsnych pokarmów w czasie wielkiego postu (we wszystkie piątki i soboty oraz w pierwszą i drugą środę) obowiązani są, podobnie jak w piątki całego roku, wszyscy od lat 7 skończonych, przez całe życie, o ile nie mają przyczyny zwalniającej.

Gdy przyczyny, zwalniające od postu lub wstrzemięźliwości, nie są zupełnie wystarczające, albo są niejasne, wątpliwe, wtedy dla uwolnienia się od tego prawa należy prosić o dyspensę, której udzielają J. E. ks. Biskup w całej diecezji i ks. Proboszcz w granicach swej parafii oraz ci kapłani, których oni upoważnią.

Nadmienia się, że w ciągu roku, poza okresem postu czterdziestodniowego, obowiązuje post ze wtrzemięźliwością łącznie, według normy wyżej opisanej: w suche dni przypadające 4 razy do roku (po 1. niedzieli Adwentu, po 1. niedzieli Wielkiego Postu, po Zielonych Świętach i we wrześniu po Podwyższeniu św. Krzyża) i w cztery wigilie, mianowicie: Zielonych Świątek, Wniebowzięcia Matki Boskiej, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia. Wyżej opisana praktyka postu opiera się na nowym kodeksie prawa kanonicznego, łagodzącym znacznie dawny obowiązek postu i wstrzemięźliwości. Jednocześnie jednak Kościół święty zachęca wszystkich, by, nie poprzestając na obowiązku, dobrowolnie zachowali surowsze zwyczaje umartwienia, które, byle tylko w myśl Kościoła roztropnie były stosowane, i dla duszy jednają zasługę wobec Boga i ciało często chronią od chorób i niedomagań. Poleca się, choć to nie jest obowiązkiem, aby ci, którzy korzystają z dyspensy, lub dla jakiejkolwiek przyczyny nie mogą zachować postu lub wstrzemięźliwości, wynagradzali sobie brak umartwienia modlitwą lub jałmużną.

Rzecz jasna, że częściej zdarza się przyczyna, zwalniająca, nawet bez dyspensy, od postu czyli jednorazowego posiłku do syta, aniżeli od wstrzemięźliwości, bo tę łatwiej zachować. Od postu zatem wolni są: chorzy, słabi, rekonwalescenci, niewiasty w odmiennym stanie i karmiące, biedni (bo z powodu ubóstwa muszą jeść wtedy i tyle i takie pokarmy, jak im na to pozwalają warunki), ciężko pracujący fizycznie albo nawet umysłowo, jeśli z pracą umysłową łączy się zmęczenie fizyczne (np. profesorowie) — w ogóle ci, którzy, jak wyżej wskazano, nie mogą obowiązków swych spełnić przy zachowaniu jednorazowego posiłku do syta.

Od wstrzemięźliwości wolni są: żebracy, chorzy, rekonwalescenci, bardzo ciężko pracujący, jako też ci, co postnych pokarmów mieć nie mogą.

Osoby, stołujące się w restauracjach, podróżni w restauracjach dworcowych lub wagonach restauracyjnych, o ile nie mogą otrzymać potraw postnych, mogą spożywać mięsne.

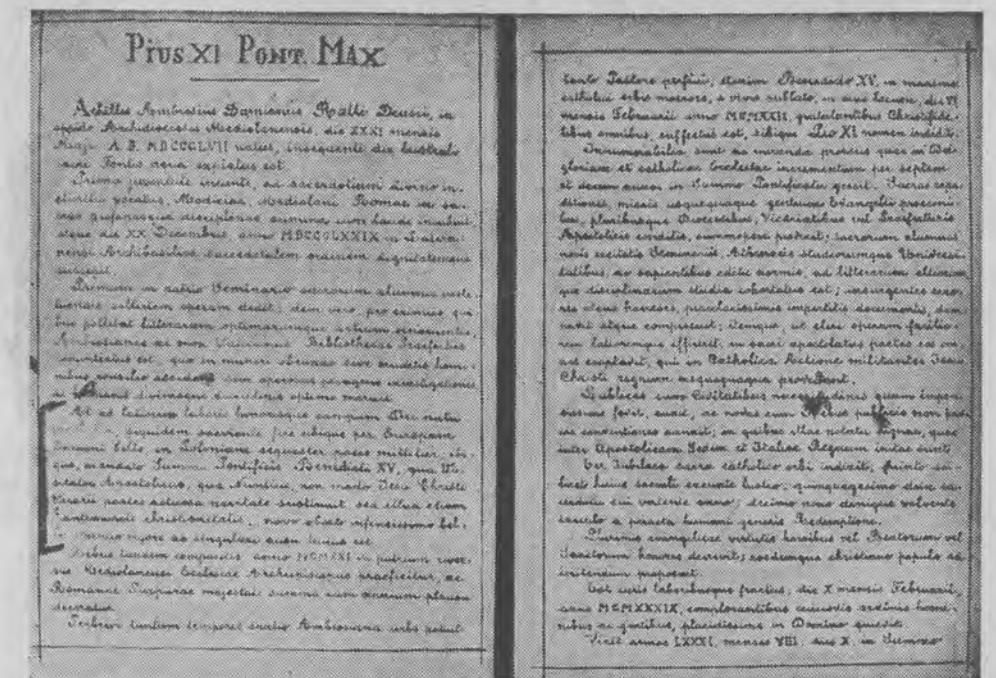
Ks. dr Jan Bączek.

Przed rozpoczęciem konklawe

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Rzym, w lutym.

(r) Konklawe od łacińskiego „cun clavis" oznacza miejsce zamknięte na klucz, w którym kardynałowie dokonu-


Pius XI Pont. Max.

W trumnie Piusa XI złożono dokument, streszczający dzieje pontyfikatu. Fragment zakreślony dotyczy pobytu Msgra Ratti w Polsce, nazwanej tu „Antemurale Christianitatis" — przedmurzem chrześcijaństwa

ją wyboru papieża. Zwyczaj i forma takiego wyboru sięga 1216 r. tj. pierwszego konklawe pod kluczem, które się odbyło w Perugii i z którego wyszedł papież Honoriusz III. Zamknięci kardynałowie zostali wtedy zmuszeni do przyspieszenia wyboru, co do którego zbyt długo nie mogli się porozumieć.

Elekcje w dawnych czasach, jak z tego widać, przeciągły się w nieskończoność i często były polem zawziętych sporów pomiędzy kardynałami. Niektóre konklawe trwały po kilka miesięcy. Po śmierci Klemensa IV trwało ono 2



Pieczęcie, którymi opieczętowane było konklawe w 1922 r.

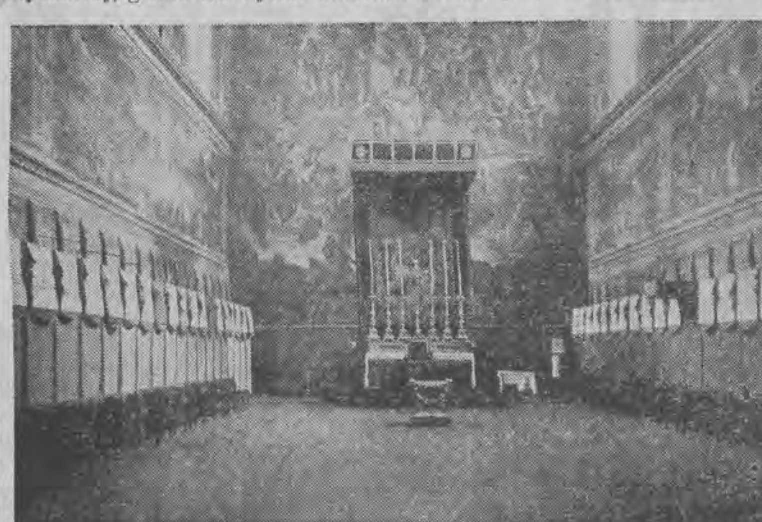
lata, 9 miesięcy i 2 dni. Grzegorz X, który również wyszedł z konklawe długiego i burzliwego, określił na soborze w Lyonie (1274 r.) przepisy wyboru papieża, które weszły w życie po jego śmierci. Według tych przepisów wybór miał się odbywać w miejscowości w której papież umarł. Jednakże począwszy od Kaliksta III, tj. od 1455 elekcja odbywa się zawsze w Rzymie w pałacu watykańskim. Jedynym wyjątkiem był wybór Piusa VII (1799), który z powodu rewolucji i najazdu Rzymu przez wojska francuskie i legiony polskie odbył się w Wenecji.



Piec, w którym pali się kartki po głosowaniu

ROZPOCZĘCIE KONKLAWE

Po Mszy do Ducha św., którą zwykle odprawia się w Capella Paolina, kardynałowie słuchają kazania o wyborze papieża. Po czym poprzedzani przez ceremoniarza, który niesie krzyż, udają się do konklawe w następującym porządku: nasamprzód kardynałowie biskupi, potem presbiterzy, wreszcie diakoni. Przed krzyżem kroczą konklawiści i chór, który śpiewa „Veni Creator Spiritus". Orszak wkracza do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie kardynał dziekan odma-



Kaplica Sykstyńska, w której odbywa się głosowanie. Każdy kardynał zasiada pod baldachimem. Po dokonaniu wyboru wszystkie baldachimy opadają, pozostaje tylko baldachim nowego Papieża

wia modlitwę, po której odczytuje się konstytucje papieżv dotyczące konklawe, oraz Veta. Kardynałowie składają kolejno przysięgę, po której kardynał dziekan krótko przemawia o znaczeniu wyboru papieża.

Równocześnie urzędnicy konklawe i konklawiści składają przysięgę wobec Sekretarza św. Kollegium, wydelegowanego w tym celu przez kardynała Kamerlenga.

Marszalek konklawe, do którego należy czuwanie nad konklawe z zewnątrz, a którym zawsze jest najstarszy z rodziny Chigich, składa przysięgę przed kardynałem dziekanem w obecności wszystkich kardynałów podobnie jak inni prałaci, którzy są przydani marszałkowi konklawe.

EXTRA OMNES

Na rozkaz kardynała dziekana odzywa się dzwonek, zawiadamiający, iż wszyscy, którzy nie należą do konklawe muszą je opuścić. E x t r a o m n e s.

Następnego dnia po zamknięciu konklawe, schodzą się kardynałowie na odgłos dzwonu na Mszę św., w czasie której przystępują do św. Komunii. Po odśpiewaniu hymnu do Ducha św. rozpoczyna się wybór.

SPOSOBY WYBORU

Wybór może być dokonany sposobem potrójnym: albo przez natchnienie, gdy wszyscy razem i zgodnie tj. nie wyłączając żadnego z obecnych w Konklawe członków św. Kollegium proklamują papieżem jednego kandydata. Inicjatywę do takiej proklamacji może wziąć jeden z kardynałów, ale w takim razie wszyscy muszą to potwierdzić głośno i wyraźnie wypowiedzianym słowem „Eligo!" — wybieram.

Drugi sposób wyboru tzw. kompromisowy — per compromissum — może być zastosowany, jeśli kardynałowie wyznaczą kilku spośród siebie (3 lub 5 albo 7), którym dają pełną władzę wyboru w oznaczonym przez nich z góry czasie. Ci naznaczeni wyborcy zbierają się w jednej ze sal i traktują. O ile się porozumieją co do kandydata i dokonają jego wyboru, elekt ogłoszony w konklawe staje się kanonicznie wybranym papieżem.

Trzecim sposobem jest wybór przez skrutynium tj. gosowanie tajne kartkami. Elekt do kanonicznego wyboru musi otrzymać ⅔ głosów kardynałów obecnych w konklawe. Ten ostatni sposób wyboru jest prawie zawsze stosowany.

AKT GŁOSOWANIA

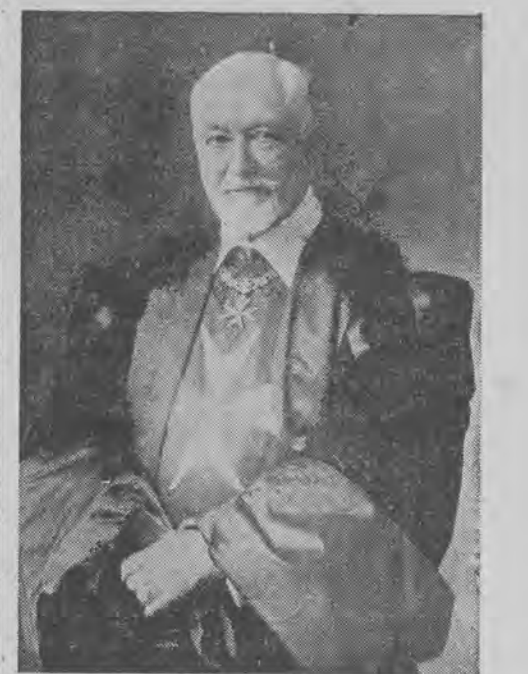
Po rozdaniu kartek przez mistrzów ceremonii kardynałowie wypełniają je własnoręcznie. Kartka opiewa: Ja... kardynał wybieram Najwyższym Pasterzem najprzewielebniejszego Pana mego Kardynała .... W chwili gdy kardynałowie zaczynają pisać kartki sekretarz św. Kolegium i mistrze ceremonii wychodzą, a najmłodszy z kardynałów diakonów zamyka wejście do kaplicy. Kardynałowie pieczętują kartki odpowiednio przygotowane do zagięcia nie swoją, ale jakąś przybraną pieczęcią.

Po napisaniu kartek kardynałowie kolejno podchodzą do ołtarza, na którym stoi urna, a obok niej skrutatorowie i podniósłszy kartkę dwoma pierwszymi palcami w górę przyklękają, po czym wstawszy wypowiadają głośno te słowa: „Świadczę się Chrystusem Panem, który mnie będzie sądził, iż wybieram tego, którego podług Boga uważam za godnego wyboru" — i zaraz składają kartkę do urny.

Po zmieszaniu i przeliczeniu kartek dla stwierdzenia, czy ich liczba odpowiada liczbie obecnych elektorów następuje ogłoszenie wyniku głosowania przez skrutatorów. Pierwszy skrutator bierze kolejno kartki, odczytuje i podaje drugiemu, który, uczyniwszy to samo, podaje trzeciemu, a ten głośno czyta raz jeszcze, tak by wszyscy kardynałowie mogli nazwisko elekta zanotować. Skrutatorowie notują na osobnym arkuszu nazwiska w ten sposób: Najprzewielebniejszy Pan Kardynał .... otrzymał głosów 20, inny znowu głosów 18 itd.

Ostatni skrutator układa kartki w rzędzie.

Po dokonanym skrutynium następuje przeliczenie głosów i jeśli dwie trzecie nie padło na jednego elekta kartki pali się w osobnym piecu, którego komin wychodzi na zewnątrz, tak iż dym ze



J. W. ks. Chigi Albani, Mistrz Zakonu Maltańskiego i Marszałek Konklawe

spalonych kartek widoczny jest na placu św. Piotra.

Przed spaleniem stwierdza się raz jeszcze najdokładniej wynik głosowania i decyduje, czy kartki pierwszego głosowania mają być spalone zaraz czy razem z kartkami drugiego głosowania, które odbywa się natychmiast po pierwszym.

Jeśli któryś z kardynałów otrzymał dwie trzecie głosów, wtedy otwiera się kartkę, którą on sam oddał i którą sam musi wskazać. Gdyby z tej kartki wynikło, że oddał głos na samego siebie — wybór jego już tak bliski zostałby zanulowany.

Jeśli wybór nastąpił regularnie i kanonicznie, wówczas kardynał dziekan zapytuje elekta czy wybór przyjmuje. Jeśli elekt wybór przyjął, wów-



Karta do głosowania w konklawe

czas przez to samo obejmuje pełnię władzy i jurysdykcji nad Kościołem. Wybrany papież wymienia równocześnie imię, pod jakim będzie panował.

HOŁD KARDYNAŁÓW I OGŁOSZENIE WYBORU

Ubrany w szaty pontyfikalne zasiada nowo obrany papież na tronie i przyjmuje hołd kardynałów, którym z każdym wymienia pocałunek, kardynałowie zaś całują stopę Następcy Chrystusa. Po czym w uroczystym orszaku udaje się papież do bazyliki św. Piotra.

Uroczystość kończy się ogłoszeniem wyboru z balkonu fasady św. Piotra urbi et orbi, co czyni kardynał diakon i błogosławieństwem, które udziela papież tłumom wiernych, zebranym na placu św. Piotra.

L. M.



Tak skromnie wygląda pokój kardynała, biorącego udział w konklawe

SPRAWY KOBIECE

HAFT ZDOBI



Odrobina kolorowego haftu ozdobi najpiękniej sukienki dla młodych panienek



Oto spotkanie dwóch eleganckich pań przy nowocześnie nakrytym stole.

RADY przepisy

Ryby i śledzie w oszczędnej kuchni

Szerokie masy ludności w Polsce nie znają innej ryby, prócz śledzia solonego i szprot wędzonych.

Dlaczego? Bo utarło się przekonanie, że ryba jest droga i niepodzielna. Płacimy z lekkim sercem 2 zł za kilo schabu przy grubej kości, nie pamiętając, że za mniejszą sumę, bo za 1.50—1.70 zł możemy dostać rybę, która zamiast grubych kości ma cienkie ostki, a tym samym jest o wiele bardziej ekonomiczna.

Oszczędna gospodyni wie dobrze, że kupiwszy kilo ryby, odrzuca z niej bardzo niewiele, bo nawet głowę można zużytkować na zupę. Z małych, taniutkich rybek można przyrządzić doskonałe zupy, szczupaka śniętego robi się „po żydowsku“ z domieszką znacznej ilości bułki. Sielawy



Karp nadziewany

marynuje się albo smaży na oliwie, fryturze, maśle roślinnym, co jest tańsze od masła krowiego.

Doświadczona gospodyni może kupić ryby śnięte, które zasadniczo są tańsze od żywych. Ryby żywe są oczywiście najzdrowsze, ale kto sobie na nie nie może pozwolić, zadowoli się i śniętymi, pamiętając, że muszą mieć oko wypukłe, skrzela czerwone (nie farbowano) i mięso jędrne pod naciskiem palca. Mięso ryb jest doskonałym źródłem tłuszczu (który jest szczególnie łatwo przyswajalny przez organizm ludzki dzięki temu, że jest bardzo łatwo topliwy, a także witamin i soli mineralnych, których zawartość w rybie jest większa, niż w mięsie bydła rzeźnego. — Poza tym — w tłuszczu ryb, zwłaszcza morskich, zawarte są te właśnie witaminy, których znaczenie jest dla nas niezmiernie doniosłe.

Ryby morskie zawierają również sole fosforowe i jod, chroniący nas przed chorobą, zwaną wolem, występującą wszędzie tam, gdzie w wodzie brak jodu. (W Polsce głównie na Podkarpaciu).

Z ryb słodkowodnych najpoważniejsze i najsmaczniejsze są u nas: karp, szczupak i lin.

Ryby tłuste — to karp, łosoś i węgorz (7—28 pct tłuszczu).

Ryby chude — to okoń, sandacz, szczupak (1—5 pct tłuszczu).

Ryby świeżo złowione dobrze jest trzymać parę dni w czystej, rzecznej wodzie. Oczyszczają się one wewnątrz i tracą zapach mułu, jaki nabywają w stawach zamulonych.

Ryby, jeżeli są żywe, przed sprawianiem należy zabić, bo jeżeli wolno człowiekowi zabijać i jeść zwierzęta to męczyć je, skrobiąc np. ryby żywcem, jest barbarzyństwem. Rozcięcie stawu między głową a kością grzbietową natychmiast rybę zabija.

W sposobie przyrządzania ryb panują u nas sposoby przestarzałe. Jada się **przeważnie tylko ryby smażone na maśle. Jest to może smaczne, ale niesłychanie monotonne i kosztowne.** Masło przy smażeniu pali się, trzeba je ciągle podkładać, a więc jest nieekonomiczne. Zastąpi je **frytura, smalec, oliwa francuska — najzdrowszy i najstrawniejszy z tłuszczów.** Dobre też rezultaty daje smażenie ryb na oliwie z soi i na maśle kokosowym. Zrumienioną w ten sposób rybę polewa się rozpuszczonym masłem. Tanie są wreszcie ryby gotowane, zalewane zimnymi i gorącymi sosami.

Solić należy ryby na pół godziny przed gotowaniem. Większe sztuki wcześniej. Ryby duże, mające być podane na stół całe, gotuje się nalane wystudzonym odwarem włoszczyzny i korzeni, na wolnym o-



W poście marynujemy śledzie w większej ilości i na różne sposoby

gniu. Jeżeli się gotują pokrajane w dzwonka, nalewać smakiem ciepłym i gotować na mocnym ogniu i będą wtedy lepsze.

Smak czyli odwar włoszczyzny potrzebny przy gotowaniu ryb przygotowuje się tak: nalać w rondel wody, w nią włożyć oczyszczonych marchwi, pietruszki, selerów, porów i dużo cebuli, nieco pieprzu, angielskiego ziela, liści bobkowych — i gotować na wolnym ogniu godzinę i więcej. Gdy włoszczyzna zupełnie już miękka, smak odcedzić i użyć jak **wskazano** w poszczególnych przepisach.

Marynowane sielawy augustowskie: — Oczyszczone i posolone sielawy otarzać w mące i smażyć na rozpalonym maśle lub oliwie. Ułożyć w słoju i zająć gorącym octem przegotowanym z cebulą, korzeniami i łyżką przetartych duszonych pomidorów. Pomidory bardzo podnoszą smak sielaw.

Karp nadziewany: Z 2 kg karpia, oczyszczonego i wymytego, rozciętego aż do ogona, wyjmuje się ostrożnie kość grzbietową od wewnątrz, uważając, aby się skóra nie uszkodziła. Ogon i płetwy odciąć nożyczkami, po czym nakłada się nadzienie: 10 dkg masła uciera się z 4 żółtkami oraz 2 przetartymi serdelkami, następnie dodaje się w mleku rozmoczone, wyciśnięte i przetarte bułki. Gdyby masa okazała się zbyt rzadka, można dodać trochę tartej bułki. Po napełnieniu ryby zaszywa się ją dość gęsto, by masa nie wypłynęła i smaruje z obu stron masłem sardelowym; piecze się w brytwannie przy częstym polewaniu przez 3 kwadranse. Upieczoną rybę wyjmuje się na półmisek a sos zaprawia się śmietaną rozbitą z łyżeczką mąki i podaje osobno.

Kotlety z ryb: Surowe ryby (zwykle na kotlety bierze się mniejsze) oczyścić, obrać z ości i usiekać, dodać drugie tyle bułki moczonej w mleku i wyciśniętej, tartej, podsmażonej w maśle cebuli, jedno lub dwa stosownie do ilości całe jaja, łyżkę masła, osolić i opieprzyć do smaku, doskonale wymieszać a zrobione z tej masy, nie za grube kotlety, smarować jajem, obsypać tartą bułką, trochę mąki i smażyć na patelni we wrzącym maśle. Gdy się ładnie przyrumienią, podawać z jakimkolwiek ostrym sosem.

Kotlety takie można robić, biorąc zamiast **świeżych ryb dobrze** wymoczone śledzie.

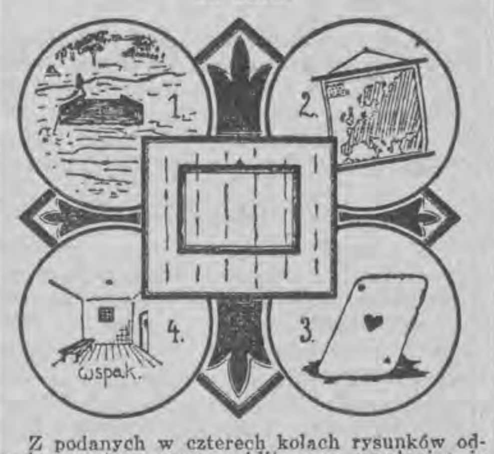
Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Stachą Wichury

9.

ELIMINATKA RYSUNKOWA

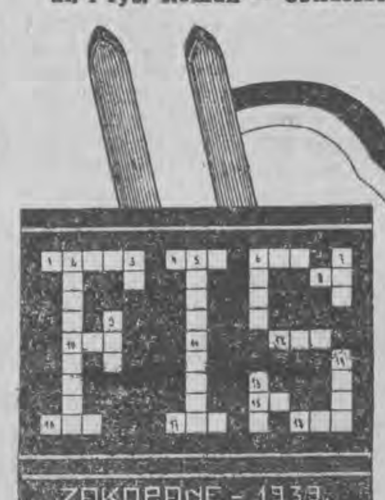
uł. Jaski



Z podanych w czterech kołach rysunków odgadnąc cztery wyrazy 4-literowe, wypisując je jednym ciągiem, w oznaczonej kolejności. Z wyrazów tych należy następnie skreślić litery, które wchodzą w skład klucza (wyraz pięcioliterowy), który należy odczytać z rysunku środkowego. Pozostałe po skreśleniu litery dadzą aktualne rozwiązanie.

KRZYŻÓWKA SYLABOWA

uł. i rys. Roman — Ostrzeszów



W pojedyncze kratki należy wpisywać sylaby, tzn. wpisując wyrazy, trzeba je wprzód podzielić na zgłoski. W dwóch wypadkach (nr 10 i 11) przy pionowych wyrazach końcowa sylaba pierwszego słowa jest zarazem początkową drugiego.

Znaczenie wyrazów pionowych: 2) wyższa uczelnia, 3) inaczej marny, 5) stolica Palestyny, 6) okres w historii, 7) utwór poetycki, 9) zasłona, 10) posiada kapitał, 11) przedmiot nauczania w szkole, 13) inaczej sposobność, 14) gra sportowa.

Znaczenie wyrazów poziomych: 1) rodzaj ciastka, 4) imię męskie, 6) bierny aktor, 8) przyrząd sportowy, 10) pokój na okręcie dla podróżnych, 12) wał śnieżny staczający się z gór, 15) miasto w Wielkopolsce, 16) inaczej serwis, nakrycie, 17) drzewo, 18) inaczej niańka.

WYKRESKÓWKA

uł. i rys. Echaust — Opalenica

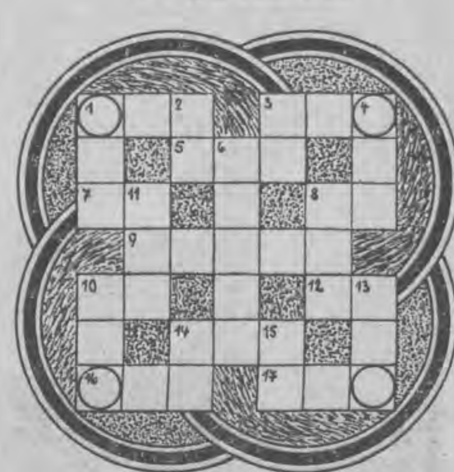


Z każdego punktu oznaczonego liczbą pociągnąć cienką linię do pewnej litery; linia ta nie powinna dotykać żadnego innego punktu w środku koła i ma wejść w wycięcie litery.

Początek od punktu oznaczonego liczbą 1 i potem po kolei 2, 3, 4 itd. Po prawidłowym wyciągnięciu linii, litery czytane kolejno od 1 — 20 dadzą rozwiązanie.

KRZYŻÓWKA ZGŁOSKOWA

uł. i rys. Tad. War.



Poziomo: 1) mieszkanie wojskowe, 3) jest w szkole, 5) rodzina, 7) drąg, 8) wartość pieniężna, 9) piśmiennictwo, 10) umiera, 12) tańce, 14) kradzieże literackie, 16) egzamin dojrzałości (wspak zgłoskami), 17) korytarze podziemne (wspak zgłoskami; pionowo: 1) czworoboki prostokątne, 2) skała podwodna, 3) kwiat, 4) dwie żerdzie szczeblami połączone, 6) nauka o minerałach, 11) krzew i kwiat, 8) nakrycie na stół kuchenny, 10) zasłona, portiera, 13) umyślnie pasiony (wspak zgłoskami), 14) zmaza, 15) inaczej: tak wiele. Zgłoski w kółkach utworzą nowe słowo.

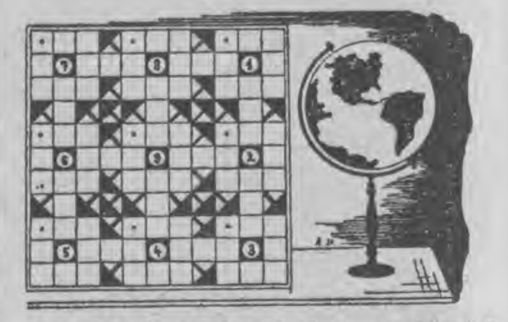
SZARADA

uł. Ka-ry

Pierwsza-trzecia to narzędzie
u rolnika pewnie będzie.
Z **pierwszej-drugiej** górskiej szczytu
doznasz lęku i zachwytu.
Pierwsze wiedzie nas ku zgubie,
lecz — muzyczną, bardzo lubię.
Dwa-półtrzeciej — chyba wiecie
że jest równa zeru przecie.
Całość miejcie na uwadze
przekraczać nigdy nie radzę.
Tylko życzyć aby **cała**
Polski ciągle się zwiększała.

WIROKRZYŻÓWKA

uł. i rys. Piast



Dookoła cyfr. należy wpisać wirowo dziewięć wyrazów o podanych niżej znaczeniach. Następnie między cyframi w rzędach poziomych i pionowych również trzeba wpisać odpowiednie wyrazy trzyliterowe. Początek wyrazów wirówki w kratkach oznaczonych kropkami.

Znacz. wyr. wir.: 1) pierwowzór, 2) ma je ptak, 3) naśrubek, 4) nazwa stopni of. sztab. mar. woj., 5) instrument z płytami, 6) część skład. aparatu fot., 7) zawiadomienie o śmierci, 8) ręczna broń palna, 9) miejsce skoków narc.

Znacz. wyr. krzyżówki: pion. na linii: 7 — 6 spójnik, 6 — 5 układ szyn kol., 8 — 9 kwiat, 9 — 4 przyrostek: nowo..., 1 — 2 przebieg sprawy, 2 — 3 liczba; poz. na linii: 7 — 8 rytuał, 8 — 1 rodzaj, gat., 6 — 9 okres czasu, 9 — 2 opłata celna, 5 — 4 ściana nieotynk., 4 — 3 zdrobn. imię żeńskie.

W 80-TĄ ROCZNICĘ ZGONU

uł. Jotte

Utworzyć 10 wyrazów 5-literowych, następnie skreślać po jednej literze tak, aby powstały nowe wyrazy 4, 3 i 2-literowe według niżej podanych znaczeń. Z wyrazów 2-literowych skreślić po jednej literze, a otrzyma się rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów 5-literowych: 1) rozporządzenie, 2) przyrząd do oplg, 3) przysłówek czasu, 4) inaczej przecina lub państwo, 5) figluje, 6) zwierzę morskie, 7) rodzaj płótna, 8) osiedle, 9) jest na rybie, 10) rodzaj grubszego sznura.

Znaczenie wyrazów 4-literowych: 1) sygnał, 2) zmysł, 3) potrawa mięsna, 4) kraina, 5) uderzenie, 6) kolor w kartach, 7) składnik powietrza, 8) potrzebne do prania, 9) rodzaj biegu konia, 10) służy do rozczepiania drzewa.

Znaczenie wyrazów 3-literowych: 1) przyjaciel Mickiewicza, 2) roślina, 3) liczebnik, 4) parów 5) drzewo, 6) czerń, 7) roślina, 8) ogród owocowy, 9) pierwotna broń, 10) rzeka w Afryce.

Znaczenie wyrazów 2-literowych: 1) w skróceniu „znaczy“, 2) w skróceniu miara długości, 3) bóstwo egipskie, 4) wykrzyknik, 5) nuta, 6) inicjały bajkopisarza polskiego, 7) litera fonetycznie, 8) karta, 9) inaczej „do“, 10) w skróceniu „inny“.

WARUNKI PRZYSYŁANIA ROZWIĄZAŃ

1) Każdy z czytelników ma prawo przysyłać rozwiązania zadań.

2) Za trafne rozwiązania zadań przeznaczamy cztery nagrody pieniężne: — jedna w kwocie 10 zł i trzy po 5 złotych, oraz 11 nagród książkowych.

3) Aby mieć prawo do brania udziału w losowaniu nagród, należy rozwiązać trafnie najmniej cztery zadania.

4) Rozwiązania nagród z dwóch numerów można nadsyłać na pocztówce, podając głównie rozwiązania, bez wyrazów pomocniczych.

5) Termin nadsyłania rozwiązań upływa z 10-tym dniem po ukazaniu się zadań.

6) Listy należy przysyłać pod adresem redakcji „Orędownika“ w Poznaniu, św. Marcin 70 z dopiskiem „Dział rozrywek“.

7) W ciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu wyników losowania nagród rozsyłamy je pod adresem, podanym na pocztówce względnie na liście.



Berlin — Rzym i inne

Dzisiaj w świecie osie modne,
polityczne, różnorodne.
Lecz myśl mi przychodzi nagle:
— Czy nie staną — osią w gardle?

O człowieku z parasolem

— Słyszałeś, do Zakopanego ma przybyć premier Chamberlain.

— Ale po co? Przecież tam leje...

— Właśnie dlatego — ma przecież parasol!...

Przyczyna

Pana Ildefonsa wzywa do telefonu przyjaciel, pan Karol.

— Wyobraź sobie — mówi. — Jestem teraz w szpitalu!

— Co? — zdumiewa się pan Ildefons, — w szpitalu? Wczoraj przecież byłeś zdrowiuteńki. Nawet widziałem cię na ulicy z jakąś śliczną dziewczyną!

— Właśnie... Żona mnie też widziała.



MAŁY SPRYCIARZ

— Tylko watę, to niech pan lepiej włoży w spodzienki, bo tam się prędzej może na coś przydać, niż w rękawach.

Piękny pies

— Ach, jakiegoż ma pan pięknego psa!

— Tak, lecz to bydlę mię rujnuje.

— Dlaczego?

— Bo moja żona chce zmienić umeblowanie salonu, aby harmonizowało z jego sierścią.

Wyjaśnione

Ośmioletni Jurek zwraca się w czasie zwiedzania ogrodu zoologicznego do ojca:

— Tatusiu, powiedz mi, dlaczego słoń ma trąbę?

— Zadajesz strasznie głupie pytania — odpowiada ojciec. — Zupełnie zrozumiałe, że słoń ma trąbę po to, żeby go można było odróżnić od konia.

Mimo to... nie

Detektyw: — Czy zna pani kogoś, kto pani nieboszczyka męża tak nienawidził, że był w stanie go zamordować?

Wdowa po zamordowanym: — Owszem znam. Ale ja tego nie uczyniłam...

Na przechadzce

Tatuś przechadza się ze swym synkiem po parku.

— Dlaczego? — pyta malec — dlaczego, tatusiu, liście są takie czerwone jesienią?

— To dlatego, mój mały, że patrzały na wiele różnych rzeczy, które się tu działy w ciągu wiosny i lata...

Gdy jesteś zły...

Panna Urszula uczyła małego Janka, aby, gdy się rozzłości, przeliczył do stu, a na pewno w tym czasie przestanie się gniewać.

Następnego dnia, w dziecinnym pokoju rozlega się hałas.

Panna Urszula wbiega do pokoju i widzi następującą scenę: Kazik leży na podłodze, a Janek siedzi na nim, nie pozwalając mu ruszyć się z miejsca.

— Ależ Janku — mówi panna Urszula — przecież uczyłam cię, abyś liczył w myśli do stu, gdy jesteś zły...

— Właśnie tak robię — odpowiada Janek. — Liczę do stu, ale przytrzymuję Kazika, żeby mi nie uciekł, bo możliwe, że doliczę do stu i nie przestanę się złościć.

Na lekcji higieny

Nauczyciel tłumaczy, jak należy konserwować mięso. W końcu wykładu pyta Wojtka, aby mu wymienił najlepszy środek, przy użyciu którego wieprzowina zachowa świeżość.

— Najlepiej to będzie, jeśli świni pozwolimy żyć — odpowiada Wojtek.

Dobry początek

— Jak ci się powiodło na egzaminie?

— Nieświetnie, ale na trzy pierwsze pytania odpowiedziałem gładko.

— A cóż to były za pytania?

— Profesor zapytał się o imię, nazwisko i datę urodzenia.

Do kompletu

— Mój Boże, co też to ludzie wymyślili w ostatnich czasach! Telegraf bez drutu, pojazdy bez koni, proch bez dymu, papierosy bez nikotyny, samoloty bez pilotów, tylko jednego jeszcze nie wymyślili...

— Czego?...

— Posagu bez żony!



DZIAŁANIE WYSTAWY SKLEPOWEJ

— Nie rozumiem Robercie, ale na tym rogu robi mi się zawsze bardzo zimno...

W szkockiej piekarni

Mac Dodle: — Ten chleb za sześć pensów jest trochę za lekki.

Piekarz Mac Grab: — Będzie panu lżej nieść!

Mac Dodle: — Bardzo dobrze. Oto cztery pensy... krócej będzie pan liczył.

Spotkanie z panem Durandem

Przy wejściu na cmentarz na Montmartre spotyka się pan Durand z jednym ze znajomych.

— Dokąd to idziesz, mój drogi Durandzie?

— Niosę kwiaty na nagrobek mej żony.

— Biedny przyjacielu...

— Och! ale mam jeszcze jedną na cmentarzu Pere Lachaise... i jeszcze jedną tam... na małym cmentarzyku wiejskim.

Współczująca przyjaciółka

— Ach, ten biedny Fred! Jakżeż się on zmienił! — wzdycha Maud.

— A cóż mu się stało?

— Jak to co? Od chwili, gdy został narzeczonym córki pastora, kołnierzyk nosi na odwrotnej stronie, a w oknach swego samochodu pozakładał witraże.

Pięknym za nadobne

Rossini znalazł się w teatrze w towarzystwie znajomego literata, wroga opery.

— Opera, moim zdaniem — rzekł literat — polega na tym, że śpiewa się bzdury, jakich nie odważono by się wypowiedzieć.

A na to Rossini:

— Gdyby pan był konsekwentny, byłby pan to zdanie wyśpiewał.

W jednym z teatrzyków

Po jednym z przedstawień, które nie bardzo się udało, dyrektor zwraca się nagle do wchodzącego za kulisy aktora:

— A cóż się panu stało, że ma pan twarz czerwoną, jak gdyby pomidor?

— Właśnie, właśnie... bo pomidorem dostałem...

Rozmówka podczas tańca

On i ona tańczą w przymilnej i ukwieconej sali.

— Ach, jak ja bym pragnął skraść pani całusa! — szepcze on do uszka swej partnerki.

Chwila milczenia.

— Jak widzę, to pan nie ma najmniejszych kwalifikacyj do zawodu złodzieja pocałunków...

Anegdotka o Wiktorze Hugo

Albert Lacroix pewnego dnia zaproponował Wiktorowi Hugo, aby wybrał ze swych dzieł najlepsze ustępy i wydał antologię swej twórczości.

— A więc sądzi pan — odpowiedział spokojnie Hugo — że wybrane kamienie ze zboczy góry Mont Blanc będą reprezentowały Mont Blanc?

Tak czy nie?

Gwiazda filmowa wyszła w Hollywood zamąż po raz ósmy. Młoda para udaje się po ślubie do mieszkania. Mieszkanie jest piękne.

— Charlie! — mówi gwiazda — ale czy to na pewno twoje mieszkanie?

— Oczywiście, czyżbyś wątpiła?

— Bynajmniej, ale jakoś wszystko wydaje mi się tutaj bardzo znajome. Charlie, a może byliśmy już kiedyś małżeństwem?

Między przyjaciółmi

— No i jak, przyjacielu? Zadowolony się czujesz w stanie małżeńskim?... Podobno życie we dwoje, to najpiękniejsza pieśń o miłości?

— To raczej opera, mój stary! Gdy tylko dziecko przyjdzie na świat, każdego wieczora masz wielkie sceny płaczu i śmiechu, a autor sztuki bywa ciągle wywoływany na scenę...

POPIELEC



Spóźnione żale



Genewski lament



Hiszpański popielec



Socjalistyczne „memento"



Rodzinne żale

ROZTARGNIONY PROFESOR



— A, szanowny pan profesor! O czym pan tak rozmyśla, z ręką przy brodzie?

— O niczym. Zapomniałem tylko krawatu.



— Marcia może od pierwszego odejść. Nie jestem zadowolony z niej.

*— Ależ Sebastianie, co ty pleciesz? **Przecież przed dwoma tygodniami ożeniłeś się z mną.***



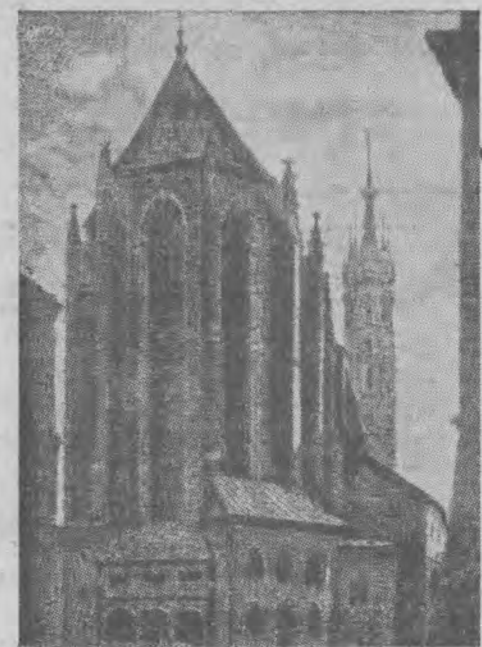
— Niech pan sobie wyobraża, panie profesorze, moja babka ważyła przy urodzinach tylko trzy funty.

— To istotnie niezwykłe. Z pewnością też zmarła, prawda?

Jan Wojnarski — chluba polskiej grafiki

Kraków, w lutym

W ub. czwartek w pałacu krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych złożyło wymienione Towa-



Kościół Mariacki (akwaforta) — J. Wojnarskiego

rzystwo oraz Tow. Miłośników Książki hołd pośmiertny przedwcześnie zmarłemu w pełni sił twórczych artyście Janowi Wojnarskiemu. Uczczono go przede wszystkim jako bibliofila. Najlepszą bowiem cześć jako malarzowi oddano mu przez zorganizowanie wystawy, będącej dla Krakowa dużą artystyczną niespodzianką.

Jan Wojnarski bowiem, profesor

KINO „CORSO"
poraz pierwszy w Łodzi
I. **„OSTATNI AKT ZEMSTY"**
z **Lewi Stone** w roli głównej
II. **„Pod znakiem złoczyńcy"**
w roli głównej **Bob Baker**

Akademii Sztuk Pięknych, znany był powszechnie jako znakomity grafik. Był to naszej grafiki artysta sztandarowy. Nie tylko świetnie wykonujący swe pomysłowe dzieła. Sięgał do szerokiej tematyki — do reprodukcyj mistrzów obcych i polskich, do pejzażu, architektury itd., przy czym niepoównanym mistrzem był w studiach aktów. Całe bogactwo kompozycyj w tej dziedzinie otwiera głębię jego wielkiego talentu.

Ale jeszcze ważniejsza była techni-



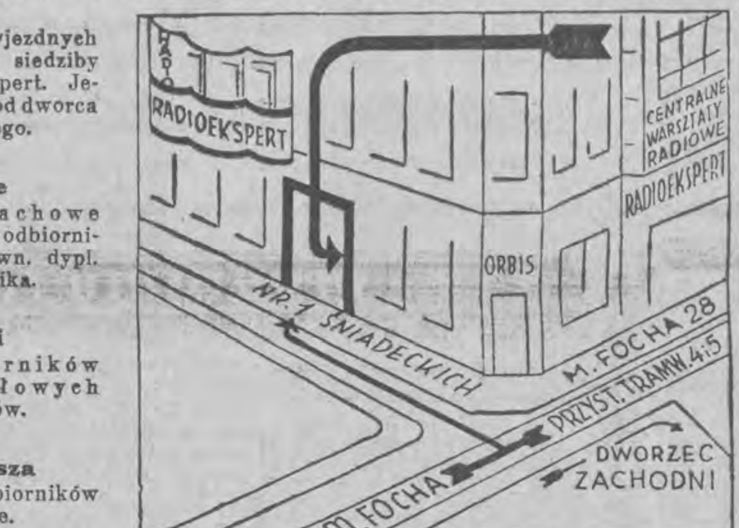
Autoportret (olej) — J. Wojnarskiego

ka. To nie szukający łatwizn grafik. Jan Wojnarski był grafikiem wynalazcą, grafikiem eksperymentatorem. Opanował wszystkie techniki, wydoskonalił istniejące, szukał nowych. Znany był w sferach artystycznych Krakowa jako po prostu alchemik grafiki. Całymi dniami siadywał przy swoim warsztacie i kombinował nowe techniki. Owocem tych żmudnych i głębokich studiów było dzieło o technice graficznej, niestety pozostawione w rękopisie. Wojnarski łączył w sobie niestrudzoną pracę i twórczą wynalazczość.

Otóż sensacja jego wystawy polega na tym, że obecnie odsłoniła się w całej wspaniałości druga strona jego twórczości — malarstwo. I w tej dziedzinie okazał się wielkim artystą. Ale nie można się oprzeć tutaj wrażeniu, że ta dziedzina twórczości Wojnarskiego nie ma w sobie pełnej oryginalności. Naśladuje on Wyspiańskiego, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego. Lubuje się w małych pejzażykach. Któżby jednak tak zacieśniał sztukę, żeby odtrącał świetne wpływy? Bo mimo całej zależności z owych małych obrazów Wojnarskiego płynie duży urok i zniewala do tego artysty pracy.

J. B.

OKAZYJNA SPRZEDAŻ RADIOODBIORNIKÓW
ze zniżką 20%
BEZ ZALICZKI
na spłaty ratalne przez P. K. O.
bez weksli obiegowych
Najlepszy w tej klasie w Polsce
Philips 109U - **uniwersalny 4 lampowy**
po zł **11.50** miesięcznie na **20 rat**
Kosmos K90 - **7 obwodowa Superheterodyna**
po zł **14.50** miesięcznie na **19 rat**
W NAJKORZYSTNIEJSZYM ŹRÓDLE ZAKUPU W POLSCE
RADIOEKSPERT
Wydział radiofonizacyjny Organizacyj Społecznych
Poznań, Śniadeckich 1 narożnik M. Focha — Piętro
UWAGA! Do 10 marca r. b. przyjezdnym kupującym odbiornik zwracamy za bilety kolejowe **2** kl., poc. osobowy, w obie strony: do 50 klm. 100%, do 75 klm. 66%, do 150 klm. 50%, do 200 klm. 33%, do 250 klm. i dalej 30% ceny biletu 250 klm.
Dla wygody przyjezdnych podajemy plan siedziby firmy Radioekspert. Jeden przystanek od dworca zachodniego.



Jedyne w Poznaniu fachowe źródło zakupu odbiorników pod kierown. dypl. radiotechnika.
Wielki wybór odbiorników wszystkich czołowych fabrykatów.
Największa sprzedaż odbiorników w Polsce.

Odpowiedzi redakcji

W rubryce tej, która ukazywać się będzie w każdym numerze na niedzielę, zamieszczać będziemy odpowiedzi na te listy i zapytania Czytelników, które nie wymagają osobnego lub obszerniejszego porozumienia się.

Red.

JWPan Adam Ł. (Brzozów). — Z łaskawej propozycji JWPana nie skorzystamy. Może później?

JWPan Stanisław M (Łomża). Sprawa na razie nierealna. Prosimy propozycję swoją ponowić na jesieni rb.

JWPan H. P. (Roszęcin). — Korespondencji takiej nie otrzymaliśmy. Jak JWPan zapewne zauważył, tego rodzaju wiadomości nie przemilczamy.

JWPan Wacław B. (Koniuchy). — List JWPana bardzo nas ucieszył. Nie mamy jednak adresu świetlicy, do której należałoby ewent. książki i gazety wysłać. Prosimy o ponownie się z nami w tej sprawie.

JWCzytelnicy w Łodzi. — Adres konsula narodowej Hiszpanii w Poznaniu: JWPan dyr. Ziołecki, Poznań, Hotel „Britania".

JWPan Franciszek K. (Kraków). — Serdecznie dziękujemy JWPanu za życzliwość dla naszego pisma i cenny list. Jak JWPan zapewne już zauważył, kilka postulatów zostało uwzględnionych. Wyodrębnianie większych miast w kronice, naszym zdaniem, nie posiada większego znaczenia. Lepiej utrzymać kronikę dzielnicami. Imiona świętych i inne krótkie wiadomości zamieszczamy już od dawna przy kalendarzyku. Tak samo w rozrywkach umysłowych podajemy wyrazy pomocnicze. Dział powieści zreorganizowany będzie od 26 marca. Osobna numeracja „Orędownika" poświątecznego zostanie zniesiona od 1 kwietnia. Uwagi o doręczaniu pisma przekazaliśmy Administracji. Artykuł poszedł. Łączymy wyrazy prawdziwego poważania.

JWPan Michał A. J. (Kraków). — Z nadesłanych nam ostatnio artykułów nie skorzystamy.

JWPani J. M. (Golina). — Reportaż JWPani pójdzie w najbliższych dniach.

JWPan Autor „Młodostnictwa" (Słupia k. Końskich). — Prosimy podać adres i swoje warunki.

JWPan Józef P. (Borysław). — Listu JWPana nie możemy zamieścić z wiadomych powodów. Prosimy zwrócić się do inspektora pracy.

JWCzytelnicy w Zabartowie. — Targi zamieszczać będziemy w środy.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. **118-33.**
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Dr med. A. MILKE
specjalista chorób serca, krwi i płuc
Łódź, ul. Wólczańska 62 *— przyjmuje 5—7, telefon 24-299 —* ***elektro-kardiografia***
N 5003

Rodzynki tygodnia

Szkoła nieczynna z powodu narzeczonej

U władz szkolnych w Jarosławiu w Małopolsce interweniowała delegacja jednej z gromad z pod Sieniawy, prosząc o przysłanie nowej siły nauczycielskiej, ponieważ dotychczasowy nauczyciel, nikomu nic nie mówiąc, po przyjeździe jakiejś pani z Przemyśla do tej gromady, spakował wszystkie swoje rzeczy i wyjechał w niewiadomym kierunku z ową damą.

Obiad w „Czerwonej Róży"

„Czerwona róża" — to wielki kompleks przemysłowy w Moskwie, w którym pracuje kilka tysięcy robotników. W przerwie obiadowej w jadłodajni „czerwonej róży" dzieją się niesamowite rzeczy. Długa kolejka robotników, pragnących zjeść obiad ciągnie się poprzez cały lokal aż na ulicę. Aby otrzymać obiad trzeba stać w kolejce przeszło godzinę, aby następnie dłuższy czas stać przed stołem, bo brakuje krzeseł. A kiedy już otrzyma się posiłek, to nie ma ani łyżki, ani widelca, bo, jak obliczono, w jadłodajni tej obsługującej 6 tys. robotników jest tylko 63 widelce. Na zapytania mniej cierpliwych robotników, kiedy będą widelce w jadłodajni — kierownicy odpowiadają stereotypowym „nie wiadomo". Analogiczne stosunki panują w robotniczej jadłodajni fabryki „Kauczuk", zakładów „Elektroswiet" i fabryki im. Gorkiego.

Opisując te stosunki w jadłodajniach robotniczych w Moskwie, pisma sowieckie zaznaczają, że wielu robotników w ogóle pozostaje bez posiłków aż do wieczora.

Milionerzy amerykańscy nie władają językami

Jedno z pism, wychodzących w Atlantic City w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przeprowadziło ciekawą ankietę między milionerami amerykańskimi, celem ustalenia jakimi oni władają językami.

Ankieta wypadła wprost fatalnie. Okazało się bowiem, że na 150 milionerów — zaledwie pięciu władało jeszcze jednym językiem poza angielskim.

Klub zbieraczy obrazków z pudełek papierosowych

W Londynie istnieje klub, którego członkowie zajmują się specjalnie zbieraniem obrazków z pudełek od papierosów i tytoniowych. Zbiory tego klubu, prowadzono na dużą skalę, liczą obecnie już 60.000 obrazków ze wszystkich krajów całego świata.

Wypalił 1.300.000 papierosów

W prospekcie pewnej angielskiej fabryki papierosów czytamy, że 80-letni rybak bretoński, Kerlock, ze St. Nazaire wypalił w swoim życiu 1.300.000 papierosów. Fakt ten jest tym znamienniejszy, że rybacy zazwyczaj mało palą papierosów, zadawalniając się najczęściej fajką.

†

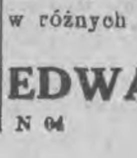
Dnia 24 lutego 1939 r. o godz. 9.45, zasnął w Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy syn nasz kochany brat i wujek, ś. p.

Władysław Kończal

przeżywszy lat 26. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 27. bm. o godz. 16.15 z kostnicy S. S. Miłosierdzia przy ul. Sielskiej na cmentarz górczyński.

Ng 10 439 — W ciężkim smutku pogrążeni

Poznań — **ojciec i rodzina.**



Obrączki ślubne i wszelką biżuterię
zegary, zegarki i platery poleca
N 5 **W. Szymański**
Łódź, ul. Główna 41 **tel. 132-24**

PONCZOCHY **DAMSKIE i MĘSKIE**
w różnych gatunkach oraz **skarpetki, tenisówki** i t. p.
poleca P. T. Kupcom
EDWARD GŁOWACKI, Łódź,
N 04 **ul. Piotrkowska nr. 102.**

SKŁADNICA KAFLI
poleca po cenach najniższych, pierwszorzędnej jakości
KAFLE białe kolorowe **cegłę szamotową płyty piekarskie**
oraz wszelkie przybory do pieców
J. FORYCKI - Poznań,
M. Focha 25, tel. 73-79 przy kinie Tęcza.
Wyłączne zastępstwo i sprzedaż Fabr. Kafli K. Nier.



ŚLEDZIE

wymagają specjalnych warunków magazynowania

Polecam wszystkie gatunki

z mej składnicy wyposażonej w urządzenia chłodnicze

Hurtownia kolonialna

St. BAREŁKOWSKI, Poznań, ul. Woźna 18. Tel. 39-00, 56-56

Pg 3029-7.30

Cerę piękną i gładką

uzyskasz pijąc wiosenny

SOK KWITNĄCEGO ŁOPIANU



Magistra Gobieca

Skład Główny WARSZAWA MIODOWA 14

Sprzedaż apteki

Cena flakonu — zł 1.80

n 6334

Wytwórnia bielizny trykotowe

HENRYK KLIMCZAK

Łódź, Ceglana 6 (przy Bałuckim rynku) tel. 260-03

Wykonuje: bieliznę damską, męską i dziecięcą, jedwabną i ciepłą oraz kostiumy sportowe i narciarskie

N 06

JEDWAB

(namiastkę), nici do szycia na szpulkach drewnianych i rolkach papierowych oraz bawełniczki do cerowania poleca N 5000

Fabryka Nici „MARYNARZ" Władysław Suwalski Łódź, ul. Targowa 57, tel. 290-83 i 226-33.

KEFIR, YOGHOURT

(mleko bułgarskie)

YOGHOURT OWOCOWY

poleca

Apteka p. f. St. Hamburg i S-ka

w ŁODZI, ulica Główna 50 telefon 218-61

N 5322

ZAKŁAD STOLARSKO-MEBLOWY **ANTONI KOPROWSKI Łódź, ul. Zgierska 56, tel. 279-76,** poleca: gotowe **MEBLE** pojedyncze i komplety. Najnowsze wzory. Solidne i gwarantowane wykonanie. Ceny przystępne. F-ma nagr. złotym medalem na wyst. „Wytwórczość Polska" w Łodzi w 1937 r. Egzyst. od 1904 roku. N 6 022

NERWOL

CHEMIKA DR. FRANZOSA
NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY:

REUMATYŹMIE

KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA POSTRZALE ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW KOPERNIKA 1

Z 10 303

Zwracamy uwagę!

na ukazanie się w handlu **nowego krawatu**

„Sygnet" jako symbol klejnotu jego marka

To ma swoje uzasadnienie, gdyż krawat ten ma zamiar zdobyć sobie pierwsze miejsce, wśród krawatów.

Oprócz tego krawat ten posiada pewną tajemnicę...

Szczegóły w następn. ogłoszeniu.

Chrześć. Wytw. Krawatów „SYGNET" w Łodzi - Wólczańska 164 telefon 130-04 N 6889

CHCESZ

dorównać Konkurencji ogłaszaj przekonywująco i treściwie

Zd 951-2

Skład Bławatów i Galanterii

W. CZIDEL,

Łódź, ulica Piotrkowska 286 — telefon 260-53

poleca w dużym wyborze: jedwabie gładkie i deseniowe, wełny na płaszcze, kostiumy i suknie, towary białe: pościelowe, stołowe, bieliźniane, koronki na suknie, siatki na firanki i kapy, gobeliny dekoracyjne, bielizna damska i męska, pończochy, rękawiczki itp. N 5001

Wszystko w dobrym gatunku. Ceny niskie.

Pończochy - skarpetki

poleca

pp. Kupcom i straganiarzom

Wytwórnia

St. Grzelak i J. Poradecki

Łódź, Zawiszy 6 N 6888

LISY

W DUŻYM WYBORZE NADESZŁY

Nagibor, Łódź N 6677

ul. Zgierska 107, tel. 133-63

Gdy wiosną ukończysz

KURS ZAWODOWYCH SZOFERÓW

latem zwiększone zapotrzebowanie

ZAPEWNI CI POSADĘ

Początek nowego kursu z praktyką warsztatową 6. 3. 39. Prospekt nauki, mieszkania i utrzymania na miejscu, wysyłam na żądanie **„WARSAM" wł. E. Barclay de Tolly, Poznań, 27 Grudnia 16, tel. 18-81.**

n 6684

Biżuteria

artystyczna

Prof. Fr. SŁUGOCKIEGO

Łódź, 6-go Sierpnia Nr 1

Sklep bogato zaopatrzony reperacja zegarków i biżuterii Kupuje stare złoto.



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, ł, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

Uzyskanie świadectwa

Małej Matury oraz 7 kl. Szkoły Powszech.

udostępniamy wszystkim zainteresowanym.

Zgłaszajcie się z całym zaufaniem, gdyż tylko my przygotowujemy metodą korepetycyjną, **szybko i z dobrym wynikiem!** Niezwłocznie zgłaszać się (także z prowincji i wojskowi), znaczek na odp. do: **Matura,** Poznań, Jackowskiego 11 — 3. Ustne informacje codz. od godz. 16—20, w niedzielę do 12. Uwaga: Do Małej Matury przyjmujemy **ostatnie dni.**

zd 10441-2

1. DOMY-PARCELE

Dom

piętrowy, składem, siedem ubikacyj wygodami, przy ruchliwej ulicy, miasto powiatowe, przemysłowe, letnisko, szkoły — zaraz sprzedam 11.000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 51 128

Okazja — Gdynia

willa centrum miasta, nowa, garażem, pięknie oparkaniona, dochód miesięczny 520.—, cena 36 000 gotówką 25 000. Józef Kujawa, 10 Lutego 17. N 5 846

4. OSOBISTE

Za długi

żony mej Anieli Ralf z domu Lis nie odpowiadam. Ralf, Pabianice. N 7231

6. OŻENKI

Nawiążę

znajomość z sympatyczną panią, kawaler lat 26, ożenek nie wykluczony. Oferty Orędownik, — Łódź, „Okazja". N 6890

Kawaler

lat 27, bardzo przystojny na posadzie, ale nieśmiały poślubi panią z prowincji niebrzydką, zgrabną, brunetkę do lat 20 która wniesie gotówkę w celu spłacenia siostry. Oferty poważne z fotografią Orędownik, Łódź, pod „Szybkość". N 6884

Urzędnik

gospodarczy, lat 45, na stałej posadzie 250.— mies., posiada 14.000 gotówki z powodu braku znajomości, poszukuje wysokiej, miłej, zgrabnej żony dla dobra wspólnego pożądana gotówka lub gospodarstwo. Oferty fotografią Kurier Pozn. zdg 51 222-3

Wdowa

trojgiem dzieci, nieruchomością — kolonialkę — wyjdzie za mąż! Oferty Orędownik, Poznań zd 50 843

Kawaler

lat 28 szuka żony gotówką 15 000 złotych, posiada majątek 30 mórg las, zabudowania, inwentarz żywy. Oferty tylko poważne Orędownik, Łódź, pod „15 000,—" N 6883

Dwaj

koledzy poszukują sympatycznych pań. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 122

Panna

lat 28, przystojna, posiadająca cośkolwiek gotówki pragnie poznać pana na stanowisku. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 51 453

32-letnia

poślubi pana na skromnym stanowisku. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 316

Niezależna

po trzydziestce, stała posada, domatorka, poślubi kulturalnego pana (emeryci i wdowcy niewykluczeni.). Oferty Orędownik, Poznań zd 51 904

Wdowiec

37, 9-letnią córeczką, rzemieślnik szuka żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 028

Przystojny

lat 28, dobrej rodziny szuka żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 263

Kawaler

poślubi panią, która dopomoże jakiejkolwiek posady, egzystencji. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 688

Zgrabna

willa zakład mechaniczny wyjdzie za fachowca. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 904

Panna

28, gotówki 1.500 szuka męża na stałej posadzie. Oferty Orędownik Poznań zd 52 911

Która

pani uzyska kawalerowi pracę zaraz ożenek. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 52 971

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 27 lutego.

6.30 audycje poranne; — **11.00** audycja dla szkół: „Jak Bartosz Głowacki zdobywał moskiewskie armaty" — audycja dla dzieci młodszych; **11.20** Menuety (płyty); **12.03** audycja południowa; **13.00** audycja dla kupców i rzemieślników: 1) Sprzedawca czy sprzedawczyni, 2) Co powinno się czytać? — **13.30** „Opera" -- audycja muzyczna dla liceów; **15.00** Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Awantura o Basię" — słuchowisko wg. powieści Kornela Makuszyńskiego (ze Lwowa); **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.08** wiadomości gospodarcze; — **16.20** kronika naukowa; **16.35** recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. Akomp. Danuta Niemczyk (z Gdyni przez Toruń); **17.00** wielkie stolice Europy: „Berlin" — pogadanka; — **17.15** mazury i polki Józefa Nikorowicza — twórcy Chorału — audycja muzyczno-słowna Stanisława Wasylewskiego (z Poznania); **17.50** rozwój komunikacji lotniczej — pogad.; **18.00** audycja dla wsi: 1) Co to jest tężec i jak przed nim uchronić zwierzęta — pogadanka, 2) Muzyka (płyty), 3) „Jak żyją rolnicy na Śląsku Cieszyńskim — reportaż: **18.30** piosenki w wykonaniu Hanny Brzezińskiej i Chóru Dana (płyty); **19.00** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R., Hanka Ordonówna — piosenki, Jerzy Kropiwnicki — fortepian; **20.35** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, sportowe, itd.; **21.00** recital śpiewaczy Marii Berenitta (Francja). Przy fortepianie Sergiusz Nadgryzowski; **21.40** nowości literackie; — **22.00** „Dzieje symfonii". W programie IV Symfonia Piotra Czajkowskiego w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; **23.05** wiadomości z Polski w języku francuskim.

Wtorek, 28 lutego.

6.30 audycje poranne; — **11.00** audycja dla szkół: „I powietrze coś waży" — pogadanka dla dzieci starszych; **11.15** Aleksander Głazunow: Cztery pory roku — muzyka baletowa; **12.03** audycja południowa (z Poznania); **15.00** „Wszędzie jest życie — i na pustyni" — pogadanka dla młodzieży; **15.15** skrzynka ogólna; **15.30** muzyka w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.08** wiadomości gospodarcze; **16.20** przegląd aktualności finansowo - gospodarczych; **16.30** Pieśni i Doliny św. Krzyża (Missisipi) — w oprac. muz. T. Lieurance. Wykonawcy: Olga Łada — sopran, Tadeusz Seredyński — akomp. (ze Lwowa); **16.55** „Od Jordanu do Libanu" — wrażenia z podróży (z Krakowa); **17.10** kwadrans dawnej muzyki w wykonaniu Jana Rakowskiego — (viola d'amore) (z Poznania); — **17.25** „Wełnolitt, lechilla i polska bawełna" — pog. (z Łodzi); **17.35** „Z pieśnią po kraju"; **18.00** audycja dla wsi: 1) Skrzynka rolnicza, 2) Praktyczna pogadanka rolnicza; **18.30** audycja dla robotników; **19.00** koncert muzyki polskiej. — Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Stanisława Namysłowskiego, Janina Szymulska — sopran, Czwórka Radiowa; **20.35** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, sportowe, itd.; **21.00** koncert Towarzystwa Miłośników Dawnej Muzyki. Transmisja z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego. Wykonawcy: Zofia Adamska — wiolonczela, Janina Wysocka-Ochlewska — klawesyn, Br. Rutkowski — organy i zespół instrumentalny pod dyr. Tadeusza Wilczaka; — **22.00** „Przechadzki ateńskie": — „Powrót z Akropoli"; **22.25** recital fortepianowy Bolesława Woytowicza. W programie utwory Cl. Debussy'ego; **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; **23.05** wiadomości z Polski w języku niemieckim.

KRAJOWE

Poniedziałek, 27 lutego.

Toruń — 6.57 aud. poranne: — **10.00** koncert rozrywkowy (płyty); **11.20** poranek symfoniczny (płyty); **14.00** wiadomości z Pomorza; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** utwory wiolonczelowe w wykonaniu Jana Przybojewskiego. Przy fortepianie Jadwiga Wojciechowska; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.00** audycja marynarska; **22.30** gra zespół salonowy T. M. B. (z Bydgoszczy).

Katowice — 5.30 aud. poranne; **11.20** płyty z Warszawy; — **14.00** koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** za miedzą — audycja słowno-muzyczna; **18.25** wiadomości sportowe; **22.00** „Śląska Pozytywka"; **22.30** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra rozgłośni katowickiej.

Kraków — 6.57 audycje poranne; **8.10** płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące; — **11.20** koncert symfoniczny (płyty); **14.00** muzyka rozrywkowa z Katowic; — **14.55** krakowski dziennik sportowy; — **18.00** odczyt pt.: „Wiosenne ciągi ptaków"; **18.10** recital fortepianowy Franciszka Łukasiewicza; — **22.00** „Śląska Pozytywka" z Katowic.

Łódź — 5.30 audycje poranne; **11.20** płyty z Warszawy; — **14.00** koncert z Katowic; **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** rozmowa z radiosłuchaczami; **18.10** muzyka (płyty); **18.20** o wszystkim po troszku; **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **22.00** życie kulturalne; **22.10** koncert rozrywkowy. — Wykonawcy: Kwintet salonowy w składzie: T. Barwiński — I skrzypce, K. Pikerski — II skrz., B. Burchardt — wiolonczela, W. Lessig — fortepian, K. Ciesiołkiewicz — firharmonia oraz Danuta Słotwińska — śpiew.

Wtorek, 28 lutego.

Toruń — 6.57 audycje poranne; **10.00** operetki (płyty); **11.15** płyty z Warszawy; **13.00** dla każdego coś ładnego (płyty); **13.50** wiadomości z Pomorza; **15.15** Ampansakabe — czyli król Madagaskaru — audycja dla dzieci; **18.00** rozmowa z rolnikami; **18.10** pogadanka społeczna; **18.15** mistrzowskie dialogi „Horsztyński" — Słowackiego; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.55** aktualności.

Katowice — 5.30 aud. poranne; **11.15** płyty z Warszawy; — **14.00** wiadomości gospodarcze lokalne; **14.05** koncert życzeń; **14.35** Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci; **14.55** wiadomości bieżące i giełda; **15.15** gawęda o literaturze; **18.00** Zagłębie Dąbrowskie ma głos: a) „Najstarsza biblioteka w Zagłębiu", b) Co słychać w województwie kieleckim — kronika; **18.15** nowości z płyt; **18.25** wiadomości sportowe; **22.55** informacje.

Kraków — 6.57 aud. poranne; **11.15** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka operowa (płyty); **14.55** wiadomości gospodarcze; **15.15** „Czy wiecie, że..."; **18.00** V-ta audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta". Wykonawcy Stanisław Mikuszewski (skrzypce), Adam Kopyciński (fort.); **22.55** lokalne informacje.

Lwów — 6.57 audycje poranne; **8.10** „Poranek przy orkiestrze rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; **8.50** wiadomości poranne; **11.15** płyty z Warszawy; **14.00** „Płyty z objaśnieniami"; „Morze" Cl. Debussy'ego; **14.30** „Poradnik rodzicielski" — pog.; **14.45** wiadomości gospodarcze; — **14.50** giełda lwowska; **15.15** „Nowości radiotechniczne"; **18.00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18.15** „audycja dla wsi": a) Pogadanka roln. pt. „Kurczęta jednodniówki", b) Chwilka spółdzielcza; **22.55** audycja informacyjna.

Łódź — 5.30 audycja poranna; **11.15** płyty z Warszawy; — **14.00** koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15** literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Tętniące serce", Selmy Lagerlöff; **18.00** o muzyce i muzykach. „Co to jest muzyka programowa"; — **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **22.55** wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Poniedziałek, 27 lutego.

15.15 Koenigsw. Muzyka kameralna. **16.00 Lipsk.** Koncert rozrywkowy. **16.10 Praga.** Koncert czeskiej ork. filharmonicznej. — **17.05 Sztokholm.** Muzyka lekka. — **17.15 Rzym.** Ulubione melodie. — **18.00 Sofia.** Rozmaitości muzyczne. **Sztokholm.** Koncert popul. — **18.20 Monachium.** Koncert z udz. sol. **18.25 Kolonia.** Muzyka dwufortepianowa. **18.30 Ryga.** „Zły duch" op. Kalninsa. **19.00 Koenigswusterhausen.** „Flet czarodziejski" op. Mozarta. — **Lahti.** Uroczysta akademia. W części muzycznej utwory Sibeliusa. **19.20 Budapeszt.** Wieczór bułgarski. — **19.30 Lyon.** Koncert ork. — **20.00 Białogród.** Transm. z Opery. — **Kowno.** Koncert symf. (Beethoven, Mozart, Grieg). **Droitwich.** „W poniedziałek o ósmej" — koncert rozrywkowy. — **20.10 Lipsk.** Wesoły wieczór. **20.15 Sztutgart.** Koncert muzyki operowej i ludowej. **20.30 Florencja.** „Addio Giovinezza" opt. Pietri'ego. — **20.50 Budapeszt.** Muzyka cygańska. — **21.00 Rzym.** Koncert symf. (Veracini i Bruckner). **Kolonia.** Utw. Beethovena. **Mediolan.** Muzyka rozrywkowa. — **21.15 Sztokholm.** Koncert z udz. sol. (śpiew). **21.30 Lille.** Koncert popul. **22.00 Budapeszt.** Rozmaitości muzyczne. — **Paris PTT.** Muzyka kameralna. **22.15 Sztokholm.** Koncert popul. **Mediolan.** Koncert kwartetu. — **23.00 Budapeszt.** Koncert ork. operowej. **23.15 Koenigsw.** Muzyka współczesna Austrii. **24.00 Sztutgart i Frankfurt.** Koncert symf. **Wrocław i Kolonia.** Muzyka rozrywkowa.

Wtorek, 28 lutego.

15.00 Sztokholm. Koncert ork. symfonicznej. **15.15 Ryga.** Muzyka salonowa. **16.00 Lipsk.** Koncert ork. i chóru. **Wrocław.** Koncert rozrywkowy. — **17.10 Budapeszt.** Koncert chóru. **17.15 Rzym.** Koncert popul. — **Mediolan.** Muzyka lekka. **18.00 Sztutgart.** Rozmaitości muzyczne. **Droitwich.** Koncert kwartetu. **18.15 Budapeszt.** Pieśni z tow. ork. cygańskiej. **18.50 Wiedeń.** Koncert kwartetu drezdeńskiego. **19.00 Florencja.** Muzyka rozrywkowa. **19.15 Wrocław.** Sonaty fortepianowe Beethovena. — **19.25 Praga.** Koncert muzyki rozrywkowej. **19.30 Sztokholm.** „Offenbach" rapsodia radiowa. **20.00 Bukareszt.** Koncert symf. **20.10 Lipsk.** Koncert popularny. **20.15 Frankfurt.** Wesoły wieczór. **20.45 Koenigsw.** Koncert popul. z udz. sol. sopr.) **21.00 Mediolan.** Koncert symf. **Rzym.** Wieczór oper. **Bruksela fr.** „Marta" opera kom. Flotowa. **21.15 Monachium.** Koncert fortepianowy es-dur pod dyr. Winter. **Bukareszt.** Recital fort. Magdy Tagliafero. **21.30 W. Eiffla.** Koncert symf. **Lyon.** Tr. z Opery. **22.00 Budapeszt.** Koncert ork. **Londyn Reg.** Melodie filmowe. **22.15 Sztokholm.** Muzyka rozrywkowa. **Mediolan.** Melodie operetkowe. **23.00 Wrocław.** Muz. lekka. **Wiedeń.** Ulubione melodie. **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** Koncert popul. **Wrocław i Kolonia.** Muzyka lekka.

NA OGŁOSZENIA

w których nie podano adresu ogłaszającego

a które wymagają złożenia zgłoszeń (ofert) do „Orędownika" pod nr...... prosimy o kierowanie listów do nas oddzielnie na każde ogłoszenie, nigdy zbiorowo w jednym liście na kilk. ogłoszeń. W dolnym, lewym narożniku koperty lub pocztówki prosimy o umieszczenie czytelnie numeru ogłoszenia, abyśmy korespondencję bez otwierania doręczyć mogli osobie, która nadała ogłoszenie.

Przykład:

„Orędownik"

Łódź

ul. Piotrkowska 91

zd 57 675

Przestrzegamy zgłaszających się przed dołączaniem do ofert oryginalnych dokumentów, świadectw itp., gdyż administracja nasza nie przyjmuje odpowiedzialności za ich zwrot, jak wogóle za dalsze załatwienie oferty przez inserenta.

Adres inserenta wskazujemy (zamiejscowym za dołączeniem znaczka pocztowego) tylko w tym wypadku, jeśli upoważni nas do tego, podając w ogłoszeniu „Wiadomość" lub „Adres wskaże Orędownik nr...".

Administracja.

Kawalerowie
kupiec 34, interes Poznaniu wartości 20 000.—, emeryt 38, stałej posadzie pragną się ożenić. Wyczerpujące oferty Orędownik, Poznań zd 52 950

Skromną
gospodarną, cośkolwiek gotówki poślubi kawaler ewentualnie dzieckiem. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 687

Wdowa
lat 45, szuka emeryta lub inwalide wojennego, cośkolwiek gotówką celem otworzenia interesu własnej nieruchomości. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 656

Urzędnik
stały IX, 39, szuka żony posażnej lub pracującej. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 769

Kawaler
przystojny 42, domator, poślubi sympatyczną. Wyczerpujące oferty Orędownik, Poznań zd 52 764

Poznam
przystojną pannę do lat 32, która pokochałaby dzieci jak swoje. — Później ożenek. Oferty Orędownik Poznań 3144 zd 52 712

Zapoznam
pannę do lat 36. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 304

Kawaler
lat 30, posiadający gospodarstwo 170 mórg szuka żony do lat 30, z posagiem 10—12 000.— Agenci wykluczeni, rodzina mile widziana. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 302

Która
z pań dopomoże finansowo młodzieńcowi lat 22, w dalszej nauce, aby zostać zawodowym oficerem, Zarazem cel matrymonialny. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 404

Kawaler
lat 29, posiadający gospodarstwo 70 mórg i wille przy Poznaniu pozna panią z odpowiednim posagiem lub z gospodarstwem, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 326

Przemysłowiec
lat 51, samodzielny, komfortowe mieszkanie szuka odpowiedniej żony gotówka lub nieruchomością Oferty Orędownik, Poznań zd 52 384

Kawaler
27, stała posada pozna pannę do lat 24, cośkolwiek gotówki. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 581

Właściciel
nieruchomości szuka stosownej żony do 38. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 383

25-letnia
wysoka, spokojna, dobrego charakteru szuka męża. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 52 548

Blondynka
33, pozna towarzysza życia dobrze sytuowany. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 549

Panna
25.— mieszkaniem pozna urzędnika celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 546

Wspólniczkę
do zakładu gastronomicznego — wiek średni możliwy ożenek poszukuje kawaler. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 588

Niezależna
poślubi pana 30. Wdowcy mile widziani. Oferty Orędownik Poznań zd 52 534

Dla
brata poszukuje żony dobrych zalet do lat 35 do lokalu, cośkolwiek gotówki. Szczere oferty możliwie fotografia, którą zwracam, dyskrecja. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 589

Zbożowiec
31, przystojny poślubi pannę gotówką 3 000.— Oferty Orędownik Poznań zd 52 577

Która
młoda miła dopomoże kawalerowi zaprowadzonym składzie spożywczym. Cel matrymonialny. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 52 487

Rzemieślnik
samodzielny, lat 36, szuka towarzyszki życia do lat 30, najchętniej sierotę z dobrym charakterem w celu matrymonialnym. — Oferty Orędownik, Poznań zd 52 355

Kupiec
przystojny, 39, zapozna panią — niezależną — ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 633

Panna
45, 2 tysiące, wyjdzie za mąż. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 636

7. SPRZEDAŻE

Sypialnię
sprzedam tanio, „Złota Brzoza", Łódź, Nawrot 3, m. 5. N 6885

Maszynę
do szycia sprzedam tanio. Łódź, ul. Ogrodowa 54, m. 14 a, prawa oficyna. N 6881

Lustra
toalety oraz trema od zł 45,— poleca fabryka luster Józefa Ligockiego. Łódź, Dworska 20 przy Bałuckim Rynku, tel. 246-31. n 6010

Tanio
narzędzia maszynerie, kompletną z 200 morg. gospodarstwa, — całość, pojedyńczo sprzedawać będę 27 lutego br. Kędzierski Szczepankowo k/Barcina. zd 51 303

Kawiarnia - jadłodajnia
w dość ruchliwym miasteczku z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa do sprzedania. Cena 2.000, dzierżawa niska. Zgłoszenia Orędownik, Poznań N 7216

Balsam egipski
Nr. Reg. 49. Wcierać przy bólach artretycznych i reumatycznych. Magister Edward Gobiec Sprzedaż Apteki. Skład Główny. Warszawa, Miodowa 14. n 6159

80 mrg. gospodarstwo
od zaraz do sprzedania z żywym i martwym inwentarzem, pełne zapasy. B. dobre położenie przy jeziorze Szosa, szkoła, kościół, kolej, autobusy, 25 km od Bydgoszczy. Cena 24.000 zł, 14.000 zł wpłata, reszta na dogodnych warunkach 13 lat spłata. Obejrzeć można każdego czasu. Niewieścin pow. Świecie. Listy z zapytaniami kierować do właściciela — I. Piotrowski, Poznań Wierzbięcice 49 m. 4. P 2998-53 348

C. O. P.
Sprzedam udział fabryki cukrów etc. centrum Copu. Świetny interes. Zgłoszenia Dominikowski, Tarnobrzeg. zd 51 748

Maszyny
do szycia systemu Singera. Najnowocześniejsze modele. Najniższe — ściśle fabryczne ceny. Długoletnia gwarancja. Firma chrześcijańska Tadeusz Ankudowicz, Warszawa, Nowy Świat 39. Katalogi bezpłatnie. Filii nie posiadam. n 6186

Jajka drażetkowe
poleca fabryka drażetek, Leon Śledziński, Poznań, Wroniecka 17. zdg 52 953-4

11. KUPNA

Kupię
do bud. nowoczesnego młyna i tartaku w Murowanej Goślinie kompletne urządzenie młyna o przemiale 150 — 200 ctr. na dobę,

lokomobilę
ekonomiczną na parę przegrzaną jednym cylindrem 80/100 KM — przegrzewaczem żelaznym kominem przedpaleniskiem do trocin,

trak walcowy
szybkobieżny dolnym napędem na rolkowych łożyskach 600—750 m/m średnicy, wszystko za gotówkę. Oferty do Kuriera Pozn. zdg 52 572-3

23. ROZMAITE

Dam
pani fach, który zapewni pani byt i samodzielność prowadzenia własnej pralni chemicznej i bielizny sztywnej lub stałą pracę w naszej firmie, zarobek 4—5 zł dziennie przez wyuczenie się chemicznego czyszczenia prania, prasowania, farbowania garderoby i bielizny sztywnej. Kurs nauki trwa 6 miesięcy, koszt nauki 250 zł. Zgłoszenia do farbiarni chemicznej-pralni „Jadwiga", Władysław Grajek, Częstochowa, Katedralna 4. — Firma nasza jest chrześcijańska, istnieje 25 lat.

Ważne
dla pań i pana domu, odnawiam sufity, ściany malowane oraz tapety bez kurzu i wystawiania mebli. Kotlicki Łódź, Nowo-Pańska 150. N 6882

Nawiążę
korespondencje celem zorganizowania placówek handlowych, pożądane kresy. Oferty Orędownik, Łódź pod „Wymiana". N 6880

Mężczyźni!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym Zgłoszenia pod „Energia" Kraków skrytka 240. ng 6547-8

Palisz z zadowoleniem?
Nikotyna zatruwa organizm, osłabia wolę, rujnuje zdrowie i siły. Chcesz się odzwyczaić palenia — napisz jeszcze dziś — moja metoda pomoże Ci natychmiast. — Adres: Womouth Kraków Straszewskiego 25 ng 6 565/6

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady". Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 206

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Ulgi podatkowe
uzyska kto prowadzi księgowość. Organizuje prowadzenie księgowości przyjmuje na godziny wieczorowe buchalter bilansista. — Oferty „Buchalter" kierować do administracji Orędownika w Łodzi. N 6887

Inkasenta
woźnego, magazyniera, kaucja 500,— szukam posady. — Oferty Orędownik, Poznań zd 52 767



Jak zawsze tak i w poście kupisz dobrze w firmie

M. ŻYWERT i S-ka

Hurtownia Kolonialna - Poznań

Poszukuję
dla syna 7 kl. szkoła i 1½ roku gimnazjum praktyki jako uczeń zawodzie kupieckim utrzymaniem bezpłatnie lub za drobna opłata. Zgłoszenia Niedzielski, Czarnków. Ng 7185-6

27. WOLNE MIEJSCA

Gońca
z własnym rowerem potrzebuje od zaraz J. Sobociński, Łódź, Kilińskiego 121. N 7031

Poszukuję
odsprzedawców na artykuły groszowe i dwugroszowe, jak irys, ciągutek wiosennych. Zgłoszenia: Bracia Loroch, Bydgoszcz, ulica Gdańska 64. N 7230

Fryzjerka
dobra, trwała, wodna, żelazkowa 60 miesięcznie, utrzymanie Orędownik, Gdynia. N 5839

Fryzjerka
przy wolnym utrzymaniu, mieszkaniu, stała posada. Gdynia, — Leśra 9. N 5840

Potrzebny
szteper lub szteperka oraz cholewkarz. Bydgoszcz, Gdańska 33 Fabryka obuwia. N 7207

Potrzebny kowal - maszynista
z własnymi narzędziami na majątek, samodzielny dobry rzemieślnik kawaler. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków do Orędownika, Poznań pod d 1173-4

Poszukuję
ordynariusza gospodarza zaciągiem na 180 mórg pod Poznaniem. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 51 862

Cholewkarz
dobry z karta potrzebny zaraz — Posada stała. Niedbalski, Czarnków. zd 52 008

Pomocnik kierownika cegielni
potrzebny od zaraz lub od 1. 4. konieczne parę lat praktyki. — zdolności handlowe i administracyjne. Pożądany syn kierownika cegielni. Życiorys odpis świadectw Kurier Poznański zdg 52 275-6

Agentów
dobrych sprzedawców na artykuł żywnościowy, zarobek dzienny 10 do 15.— zł. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 52 322

Fryzjerka
zdolna zaraz. Zgłoszenia podaniem warunków. Janik Gdynia, Chylońska 161. N 5841

Sprzedawców
na kilimy, firanki za kaucją — chrześcijańska firma „Stemin", Delatyn. zd 44 916

Zarobisz
nauczywszy się łatwych, domowych przemysłów. Informacje nadsyłającym 50 groszy markami, Inżynier Ingwer, Białystok. zd 51 302

Agentów
podróżujących, poszukuje podlaska winnica i plantacja winorośli szlachetnych. Ogłoszenie niniejsze upoważnia klientów do zniżki 20% w przeciągu 5 dni (Treblińska, Milejczyce, pow. Bielsk — Podlaski zdg 49 707

Agentów
chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo". Lwów, Kuszewicza. ng 6578-9

Dwóch szoferów
dłuższa praktyka na samochodach ciężarowych, jednego z kaucją do 1 000 zł na linie dalekobieżne, siły tylko pierwszorzędne, poszukuje przedsiębiorstwo przewozowe w Gdyni. Zgłoszenia Kurier Poznański. Gdynia, pod „Szoferów". Ng 5 844/5

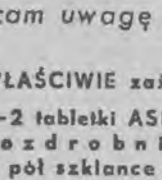


Tak - to jest ASPIRIN

Od lat 40 tabletki ASPIRIN przynoszą mi ulgę przy bólach reumatycznych i przeziębieniu. Dlatego w aptece żądam wyraźnie tabletek ASPIRIN i zwracam uwagę na krzyż Bayera.

BAYER

WŁAŚCIWIE zażywać: 1—2 tabletki ASPIRIN, rozdrobnione w pół szklance wody.



Tabletki ASPIRIN wyrabiane są w Starogardzie na Pomorzu.

zd 6197/8

Bibliotekę
w dobrym stanie kupię okazyjnie Wiadomość Orędownik, Łódź. N 6886

20. URZĘDOWE

Podaję
do publicznej wiadomości, że robotnik Roman Zimnawoda, zamieszkały w Strojcu powiat Wieluń, pragnie zawrzeć związek małżeński z robotnicą Marianną Szymanowicz — zamieszkałą w Nieczajnie, powiat Oborniki. — Kto by wiedział o jakiej przeszkodzie winien zgłosić ustnie — lub pisemnie w Urzędzie Stanu Cywilnego w Oobornikach Południe. Oborniki, dnia 23 lutego 1939 r. Urzędnik Stanu Cywilnego Knopiński. N 7 223

18. DZIERŻAWY

Tanie
dzierżawy 30 morgowych sadów Dalików za Aleksandrowem, ziemia na warzywa. N 6875

Ceramik
specjalność wyroby garncarskie, obeznany wszechstronnie, suszenie, wypalanie, zmieni posadę. — Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Nowe Miasto, Lubawskie. — Poste - restante „Ceramik". zd 51 472

Młynarz
z długoletnią praktyką obeznany przy motorach gazowych, poszukuje posady. Wiadomość Orędownik, Poznań N 7170

Pomocnik kołodziejski
młodszy, dzielny w swoim zawodzie, znający również prace samochodowe zmieni posadę. Łaskawe oferty agentura Orędownika, Krzywiń. N 7 215

Rzeźnicki
pomocnik, absolwent szkoły wydziałowej z prowincji, poszukuje posady w dobrym warsztacie rzeźnickim. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 52 314

Humor zagraniczny



Odczyt.

— Panie profesorze, słuchacze zapytują, czy pan profesor zagrałby na czwartego w brydża? (M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 80 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 93.

TAJEMNICA lekarza

75)

Skończywszy, ukryła znowu twarz w dłoniach. Głuche łkanie wstrząsnęło jej piersią.

Wówczas Frank podniósł się z klęczek, odjął łagodnym ruchem ręce Dolores od twarzy i podniósłszy lekko w górę jej złotowłosą główkę złożył na jej czole przeciągły, łagodny pocałunek.

— Niech ci Bóg da ten spokój a ja wolę zginąć raczej, niż zakłócić tobie ten spokój. Nie wolno jednak upadać na duchu, Dolores, bo dotąd nie jesteśmy jeszcze prawdziwie nieszczęśliwymi, dopóki pragniemy jeszcze szczęścia! Szanuję twój ból, wiem że trzeba będzie długiego czasu, aby on się uśmierzył, i aby serce twoje zdolne było przyjąć nadzieję innego szczęścia, ale tymczasem trzeba żyć jakoś i postanowić coś na przyszłość!

— Doktor Holnis jest moim przyjacielem i nie wypędzi mnie od siebie — rzekła Dolores — pozostanę u niego, dopóki mi się nie uda stworzyć sobie własnej egzystencji.

— Zapewne, ale co będzie, jeśli się zjawi pewnego pięknego poranku baron Gros w tym domu i zażąda wydania żony? Co pocznie doktor wówczas? U niego więc pozostać nie możesz, droga Dolores. Pozostaje więc istnienie samodzielne. Ale wówczas będziesz jeszcze mniej zabezpieczona przed prześladowaniem barona. Nie, obydwie te drogi są stanowczo chybione!

— O Boże, Boże! — zawołała Dolores. — Cóż mi pozostaje więc ażeby uniknąć okrucieństwa ludzkiego?!

Frank zdawał się walczyć z jakimiś postanowieniami. Chodził długo po pokoju, wreszcie stanął przed Dolores.

— Jest tylko jedno jedyne wyjście, które ci mogę wskazać i które powinnaś wybrać, jeżeli masz zaufanie do przyjaźni uczciwego człowieka. Zażądam zby twiele od ciebie, być może, ale wolno mi tego żądać, gdyż pobudki moje są bezinteresowne. Musisz się udać stąd do mnie, najdroższa Dolores, bo tylko u mnie, pod moją opieką, możesz być zabezpieczona przed prześladowaniem. Nie odmawiaj mi chociaż tego jednego, tego co dajesz doktorowi — zaufania. Wobec Boga jesteś moją, ale nie opieram się na tym prawie, lecz jedynie na prawie, jakie ci daje przyjaźń twoja. Nie żądam, abyś szła za mną jako żona i zaręczam ci, że postaram się usunąć z przed twoich oczu wszystko, co mogłoby ci sprawić przykrość z powodu mojej propozycji. Posłuchaj mnie, Dolores. Mam krewną, siostrę mojej matki, osobę bardzo zacną, która posiada córkę w twoim wieku. Zamieszkasz pod ich opieką w prawym skrzydle mego pałacu, ja zaś w lewym, zupełnie oddzielnie. Ani jednym słówkiem cię nie dotknę, które mogłoby niepokoić twoją duszę. Będę czekał cierpliwie z godziny na godzinę, z dnia na dzień. Jeżeli nie będziesz mogła odpowiedzieć mojemu uczuciu, wyjedziesz spokojnie z mego domu, kiedy zechcesz, ale dopiero po otrzymaniu rozwodu z baronem, gdyż to ostatnie będzie jednym z moich celów w życiu Więc zgadzasz się Dolores, wszak, prawda?

Dolores czuła się wzruszoną do głębi słowami Franka, jednocześnie serce jej targał niepokój.

Człowiek ten kocha ją nad życie i ma nadzieję...

Co będzie, jeśli przyjdzie chwila, że będzie zmuszoną znowu zawieść jego marzenia?

Czy nie lepiej zaoszczędzić mu i tego bólu.

Już miała na ustach odpowiedź odmowną, gdy w tym w drzwiach ukazała się twarz doktora.

— Czy nie przeszkadzam — spytał trochę złośliwie, ale serdecznie.

— Proszę, wejdź pan i rozstrzygnij nasz spór — zawołał Frank, po czym opowiedział mu o propozycji, jaką zrobił Dolores.

— Chcesz mi więc pan uprowadzić moje drogie dziecię — rzekł lekarz ze smutkiem w głosie, ale po chwili zbliżył się do Dolores i wziąwszy ją za rękę, przemówił ciepło.

— Drogie dziecko. Nie mam na świecie żadnego serca, dla którego chciałbym żyć, tylko twoje. Gotów jestem cię bronić zawsze, do ostatniej kropli krwi. Ale dni moje są policzone, jestem stary i chory i dlatego, choć bolesnym jest rozstawać się z tobą, może na zawsze — mówię ci jak ojciec rodzony: przyjm ofiarowaną ci opiekę od człowieka, który kocha cię nie mniej jak ja i który osłoni cię przed złością ludzką lepiej niż ja i ktokolwiek inny. Dzisiaj serce twe nie należy jeszcze do niego. Ale nie wątpię, że chwila ta nadejdzie. Daj mu sposobność doczekania się tej chwili.

Skończywszy zdjął okulary i począł ścierać ze szkła jakąś podejrzaną kropelkę.

Frank chwycił dłoń starca i uścisnął ją serdecznie. Dolores zdawała się staczać ze sobą wielką walkę. Łono jej falowało gwałtownie.

— Panie Frank — rzekła wreszcie. — Zna pan moje uczucie. Czy będzie je pan zawsze szanował, czy nie będzie pan miał żalu do mnie, gdyby pana miał spotkać nowy zawód przeze mnie?

— Będę czekał, będę miał nadzieję i ufał w Bogu. Oto moja ręka.

— Niechże więc będzie, jak pan sobie życzy — rzekła Dolores, kładąc drobną dłoń na prawicę Edwarda.

WSZYSTKO STRACONE

ROZDZIAŁ XLV

Przez dobre pół godziny leżała Julia bez ruchu, nie otwierając oczu, pomimo wszelkich środków ratunku, zarządzonych naprędce przez obecnych w salonie kurhausu i dopiero pomoc lekarza, którego sprowadzono wprost z łóżka, zdziałała to, że się ocknęła na reszcie z omdlenia.

— Gdzie jestem? Gdzie jestem? — były pierwsze jej słowa, które wyrzekła na pół przytomna jeszcze, zwracając się do jakiejś damy w poważnym wieku, która podtrzymywała głowę jej.

— Niech się panna hrabianka uspokoi! — odparła zapytana. — Nikczemny baron Gros stał się już nieszkodliwionym, gdyż zamknięto go w więzieniu.

Julia uczuła zimny dreszcz, przebiegający po całym ciele.

Co znaczą słowa tej kobiety?

Barona zaaresztowano! — A więc Anderson wykonał pogróżkę.

Twarz jej pokryła się trupią bladością przy tej strasznej myśli.

— Na Boga! Co pani jest, hrabianko? — spytała dama.

— O Boże! — jęknęła biedna Julia, a głowa jej zawisła bezwładnie.

Obecni pewni byli, że baronowa mdleje powtórnie wskutek działania chloroformu.

Ażeby jej nie niepokoić, wszyscy zamilkli, dopóki nie przyszła do siebie.

Z trudem zwlokła się Julia z kanapy. W głowie czuła zamęt. Ostatnie wypadki przesuwały się przed oczyma jej duszy jak we mgle. Nie była zdolna zdać sobie sprawy z tego, co się stało.

Co znaczyło na przykład, że baron został aresztowany, a pomimo to, tytuowano ją w dalszym ciągu hrabianką?

Być może, nie wiedziano jeszcze całej prawdy... Może Anderson starał się w jakikolwiek sposób usunąć podejrzenie co do jej osoby.

Dzięki pomocy jednego ze swoich tancerzy, wsiadła do dorożki i udała się do hotelu.

Z niskich ukłonów służby poznała, że tutaj nie wiedziano jeszcze o niczym.

Nareszcie była samą!

Zapaliwszy lampę siadła na fotel, pogrążając się w smutnej zadumie.

A więc stało się nareszcie to, czego się tak bardzo obawiała: Alfred został zdemaskowany!

Julia załamała ręce z rozpaczy.

Co stanie się z nią samą teraz.

Było zupełnie prawdopodobnym, pewnym prawie, że jutro rano wypędzą ją z hotelu, jako kochankę, wspólniczkę łotra, a może i zamkną do więzienia!

Skoczyła jak raniona przy tej myśli.

Jeszcze nie zapóźno! Ucieknie od tej strasznej hańby.

Otworzyła drzwi do sypialni, w której stała szafka z pieniędzmi.

W połowie drogi rozmyśliła się jednak.

Czy pomoże jej teraz ucieczka. Wszak w kilka godzin pochwycą ją z łatwością i właśnie ucieczka ta będzie poniekąd dowodem, że czuje się winną.

Nie, bądź co bądź, pozostanie tutaj, ażeby przekonać świat, że sumienie ma czyste. W ten sposób łatwiej jej uwierzą, że nie jest zbrodniarką, wspólniczką i że jeśli zgrzeszyła, to tylko z miłości i dumy.

Uspokojona cokolwiek, rozebrała się i położyła do łóżka. Ale sen nie chciał skleić jej powiek. Straszne obrazy murów więziennych, kajdan, surowych dozorców, prześladowały ją do rana.

Garderobiana, która przyniosła jej kolo godziny dziesiątej śniadanie, przeraziła się, widząc jej zmienioną twarz. Wiedziała od kelnerów, że hrabia nie wrócił na noc, ale hrabianka była wszak przyzwyczajona do hulaszczego życia swego brata, służąca nie umiała sobie więc wytłumaczyć powodów tak silnego wzruszenia swej pani.

Natychmiast po jej odejściu baronowa zaczęła się ubierać gorączkowo w przypuszczeniu, że lada chwila może się spodziewać niemiłej wizyty komisarza policji.

Nagle, kiedy zapinała już ostatnie guziki stanika, wzrok jej padł przypadkiem na szafę.

Cofnęła się z okrzykiem przerażenia, zauważywszy, że drzwi, które zostawiła zamknięte na klucz, stoją otworem.

Z oddechem, zatamowanym w piersi, podeszła bliżej.

Kiedy spojrzała wewnątrz, twarz jej zbladła śmiertelnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

103)

— Prosić — rozkazał.

Pani Prudencja z triumfalnym spojrzeniem wprowadziła młodą dziewczynę bladą i drżącą ze wzruszenia.

Margrabia cofnął się przed nią, i ręce wyciągnięte do przywitania opadły.

— Otóż panie margrabio, to ona.

— Nie, to nie moja córka, to nie jest Teresą Inez de Mimoza.

Pani Prudencja stała jakby w ziemię wrosła.

— Ależ panie margrabio — jąkała.

— Ta młoda dziewczyna nie jest Teresą Inez de Mimoza.

Margrabia załkał głośno.

— Moja córka, moja Teresa do matki była podobna. Miała oczy niebieskie i blond włosy.

— Panie margrabio — odezwała się Żorżeta. — Nigdy nie znałam ani ojca, ani matki, i przyszłam, myśląc żeś moim ojcem i przyjmiesz mnie z otwartymi ramiony.

— Niestety moja mała, rozczarowanie jest dla nas obu bardzo bolesne.

Na pożegnanie odezwał się margrabia do Żorżety:

— Panno Żorżeto, nie wiem jak długo zostanę w Paryżu, lecz proszę, niech mnie pani zawiadomi o swym ślubie; chcę być w kościele i mam nadzieję, że ani pani, ani pan Paweł, o którym mówiła mi pani Prudencja, nie będziecie tego mieli za złe, jeżeli pozwolę sobie ofiarować pani prezent ślubny.

Obie panie wyszły, wsiadły do dorożki i pojechały do domu, milcząc przez całą drogę.

Gdy się znalazły w salonie rzekła Prudencja do Żorżety:

— Nie powiesz o tym Pawłowi?

— Nie mamo.

— Przysięgasz?

— Przysięgam.

Pani Prudencja widziała, że wszystko nie idzie tak, jakby sobie życzyła. Całą winę swego niepowodzenia przypisywała teraz Forestierowi i jego uważała za swe narzędzie kary, którą musi teraz ponosić.

Forestier zaś, nic o zmartwieniu pani Prudencji nie wiedząc, poszedł do domu gry, gdzie zastał już swych przyjaciół.

— Nie gra pan dziś? — zapytał go José.

— Nie, dziś nie mam natchnienia do gry.

Don José wsunął rękę pod ramię Forestiera i poszli do przyległego pokoju. Tam siedli na kanapie rozmawiając żywo.

— Kochany José — rzekł Forestier — muszę ci podziękować.

— Za co?

— Bardzo pochlebnie odzywałeś się o mnie do pana barona de Lornier.

— Cóż ja takiego powiedziałem? Każdy widzi, że jest pan człowiekiem eleganckim, dystyngowanym, poprostu człowiekiem z towarzystwa.

Wiem, że życie ci tak samo jak mnie nie szczędziło zawodów i dlatego cię tak polubiłem.

— Don José, miał mi pan coś powiedzieć.

— Czy mogę ci ufać?

— Tak jestem tobie mój przyjacielu, oddany całą duszą.

— Wierzę ci.

— O co chodzi?

— O ważną sprawę.

— Tym lepiej, im ważniejsza, tym więcej interesująca.

— Teraz pogadajmy o tej sprawie.

— Dobrze, pogadajmy.

— Co to za robota?

— Zabić człowieka.

— Forestier przeciągnął dłoń na pałającym czole.

— Nie mówię nie... ale...

— Co?

— Zabić człowieka, to niebezpieczne.

— Mówiłem, że chodzi o kogoś rzecz poważną.

— Zbyt wielkie ryzyko.

— Mogę dać za to milion, za te pieniądze, zawsze znajdę kogoś odpowiedniego.

Forestier wyprostował się z dzikim błyskiem w oczach.

— Dobrze — rzekł głucho — przyjmuję... Co to za człowiek?

— Mój przyjaciel.

— Gdzie on się znajduje?

— Obecnie jest w Paryżu.

— A gdy go zabiję dasz milion?

— Nie ufasz mi?

— O ufam, ale mógłbyś zapomnieć.

— Kiedy mam uprzątnąć?

— Jak najprędzej.

— Dobrze, pokażesz mi tego człowieka, muszę go najpierw poznać.

DROGA PODZIEMNA

Lucjan Delteil, który wyruszył z wyprawą naukową, dużo ciekawych odkrył rzeczy. Gdy po całodziennej pracy wrócił do oberży, zastał tam dwa listy: jeden od pani Villarceau, drugi od Pawła Lebrun.

Babka pisała dużo o wszystkim a najwięcej o Emilce. Lucjan czytając list ten w myśli całował ręce drogiej babki.

Paweł zaś, pytał przyjaciela, czy rychło wróci do kraju i dużo opowiadał mu listem o swym szczęściu i ukochanej Żorżecie.

Gdy Lucjan bawił poza domem, babka wyznała jego rodzicom, jakie uczucie łączy ich syna z Emilią. Początkowo nie chcieli państwo Delteil o tym związku słuchać, lecz babka wnet ich przekonała, że jedynie z Emilią będzie Lucjan naprawdę szczęśliwy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NASZA NOWELKA

Która z dwóch?

Julian Pronleroy i Lulu Addison nawiązali znajomość w warunkach dość oryginalnych. Julian, włócząc się samotnie na motocyklu po całej Francji, wiedziony fantazją zatrzymał się wreszcie w prowincji Haute-Savoi, którą znał stosunkowo najmniej. Tam, rozentuzjazmowany pięknem krajobrazu alpejskiego, zostawił maszynę w garażu małego miasteczka, sam zaś wybrał się zdobywać szczyty górskie. Julian był nieśmiały, trudno nawiązywał z ludźmi znajomość, toteż na zdobycie szczytu Buet wybrał się nie w otoczeniu licznych turystów lub w towarzystwie przewodnika, — lecz sam. Nie odstraszył go nawet od tego niezbyt zachęcający odcień nieba.

Ale zapewne wspinał się drogą uczęszczaną? Nie, wręcz odwrotnie; Julian Pronleroy szukał właśnie utrudnień i komplikacji. Znalazł je już wkrótce, kiedy wpadł po szyję w małą kotlinkę, wypełnioną śniegiem. Położenie było dość rozpaczliwe — laska górska bowiem zahaczyła o wystający głaz i wisiała teraz spokojnie ponad głową Juliana. Ponad wielką płaszczyznę nieskalanej białości śniegu wystawała tylko jego głowa z czerwonawym beretem. W tej to niezbyt wygodnej pozycji znalazła go panna Addison, która roześmiana postępowała na czele małej grupy turystów.

Na widok Juliana dziewczyna parsknęła śmiechem:

— Dynia na śniegu!

Natychmiast jednak pomogła przewodnikowi wyciągnąć młodego człowieka z niebezpiecznego zagłębienia. Pomoc przybyła w sam czas, Julian był bowiem skostniały już z zimna.

Filiżanka gorącej kawy rychło przywróciła Julianowi rzeźkość i swobodę; teraz dopiero spostrzegł piękność tej, która pierwsza ujrzała go w kotlinie i której głównie zawdzięczał swe ocalenie.

— Nazywam się Julian Pronleroy — przedstawił się.

— A ja Lulu — odpowiedziała z akcentem angielskim, ukazując w pięknym uśmiechu rząd białych zębów, ukrytych za czerwonymi jak krew wargami.

Dwadzieścia cztery godziny później Julian opuszczał swój hotel, by przenieść się do pensjonatu, w którym zamieszkiwała Lulu. Ze zdziwieniem stwierdził, że ta młoda Angielka była chyba najlepszą dziewczyną na świecie i że jego szczęście osobiste zależy już tylko od niej. Lulu mieszkała w Sixt (miasteczko położone u stóp Alp) z przyjaciółkami, oczekując przybycia swej matki — pani Addison, oraz dwóch sióstr, Winifred i Oliwji. — Wszystkie trzy wyjechały do Interlaken by zdobyć szczyt Jungfrau, który Lulu już znała.

W piątek, kiedy Lulu wciągała na siebie swetr i zieloną bluzeczkę tyrolską, Julian uznał, iż dłużej już sekretu, który oddawna rozpierał mu serce, uchować w tajemnicy nie potrafi. Wyliczył więc na samprzód swe tytuły — inżynier, rysownik w fabryce samolotów, jedyny syn o końskim zdrowiu, — i w końcu wyznał swą miłość.

— Podobasz mi się bardzo — odpowiedziała Lulu, uśmiechając się doń serdecznie i zezwalając na ucałowanie rączek — zaczekajmy jednak z zaręczynami do powrotu mamy i siostry Winifred. Może ją będziesz wolał odemnie, może spodoba ci się więcej?...

W niedzielę o rannej godzinie po długim szukaniu znalazł Julian Lulu w umywalni; czesała się właśnie, układając włosy w piękne loki.

— A! Lulu! Szukam cię od trzech godzin.

— Pan się myli, nie jestem żadną Lulu!

Dziewczyna uciekła w podskokach; z za drzwi doleciał Juliana wybuch głośnego śmiechu.

Julian udał się do jadalni, sądząc, że Lulu stroi z niego żarty. Zdumiony niezwykłym widokiem stanął we drzwiach jak wryty. Widział przecież wyraźnie dwie Lulu; siedziały przy stole, ubrane w jednakowe sukienki; były do siebie tak bardzo podobne, że Julian nie mógł odróżnić jednej od drugiej. Między panienkami siedziała starsza pani, podobna do nich z rysów twarzy; nie mógł to być nikt inny, jak tylko ich matka.

Julian zajął miejsce po prawej stronie tej, którą uważał za Lulu.

Lulu, proszę, przedstaw mnie swej mamie...

— Druga pomyłka, proszę pana!

— Moją siostrę bierzesz za mnie — wyjaśniła autentyczna Lulu. Powiedziałam tobie zresztą, że należy odczekać jej przyjazdu, a potem dopiero czynić wyznania. Mamo, oto pan Julian, o którym pisałam tobie w listach. Julianie, oto moja siostra Winifred, — oraz najmłodsza Oliwia.

Zawstydzony podwójną pomyłką Julian przywitał się z panią Addison i uścisnął piękne rączki Winifred i Oliwii. Od tej jednak chwili radość jego znikła bezpowrotnie. Mimo najlepszej chęci i licznych wysiłków nie mógł odróżnić Lulu od Winifred; jednaka smukła postać, jednakie jasne pukle włosów, jednakie oczy niebieskie, jednaki odcień głosu...

Twarz Winifred była wiernym portretem twarzy Lulu; na domiar złego siostry nosiły zawsze jednakowe sukienki. Jednako śmiały się w tym samym czasie, razem na widok pięknego krajobrazu w podziwie wypowiadały: „Cóż za piękny kraj..." Winifred nie omieszkała dać wyraz swej żywej sympatii do miłego Francuza; Lulu jednak prócz piękności posiadała zasługę uratowania Julianowi życia.

Podczas przechadzki z pannami Addison Julian wziął trzy razy Lulu za Winifred, a nawet odszedłszy na bok z tą, którą uważał za Lulu, obdarzył ją płomiennym pocałunkiem, któremu panienka nawet się nie broniła. Błąd swój poznał dopiero wtedy, kiedy towarzyszka zachwycona zawołała:

— A więc jednak wolisz mnie od Lulu?

Kiedy indziej znów nazwał Lulu „drogą Winifred"; tego było siostrom za wiele. Porozumiewawszy się widocznie z sobą prosiły go, by nareszcie zdecydował się na wybór jednej z nich.

— Powiem ci — mówiła Lulu — po czym nas można rozróżnić. Mamy jednakowe niebieskie oczy, prawie w równym odcieniu. Winifred jednak ma trochę ciemniejsze, moje zaś oczy są bardziej podobne do lazura. Czasem jednak, kiedy znajduję się pod wpływem gwałtownego uczucia, ciemnieją.

Kilka dni później Julian westchnął do ucha jednej z Angielek:

— Tym razem jednak się nie mylę: ciemny błękit twych oczu mówi mi wyraźnie, że jesteś Winifred!

— Ależ Julianie! Jakże możesz się jeszcze w tym mylić? Przecież jestem Lulu! Jeśli oczy moje stały się ciemne, to tylko dlatego, że znajduję się pod wpływem silnego uczucia. Winifred i ja, po namyśle, powzięłyśmy następującą ważną decyzję: pójdziemy do zakonu poświęcić się służbie bliźnim...

— Ale chyba zauważyłeś Julianie, jak piękna jest nasza siostra Oliwia? Posiada masę zalet, o których nam się wcale nie śniło... i ona zapewne rychło zgodzi się na małżeństwo...

(Tłum. z francuskiego l. welm.)

Co tydzień w „Orędowniku" niedzielnym

Przygody Hipka i Filipka



Fis — więc w knajpach wre zabawa,
Dancing — dobra nóg zaprawa.
Lambeth-walca i foks-trota
Tańcz, gdy w duszy tli ochota.



Lecz sportowcy stańcowani
Na zawodach są „do bani".
Zgrana polska jest ekipa
— Nie ma zwycięstw, jeno... „lipa".



Jadła dosyć jest na Fisie
Ale jednak zdaje mi się,
Że ten misiek czuje źle się
Z pustym brzuchem siedząc w lesie.



Tu zawodnik w śniegu po pas
Koło misia czyni popas,
I pod samym jego nosem
Chleb zagryza kabanosem.



Drażni nozdrza woń kiełbasy
(Na wędlinę miś jest łasy).
Ryknął, wylazł spoza drzewa
— Oddaj wikt, bo będzie „krewa"!



Wieje narciarz, zbiera nogi,
Za nim zwierz pomyka srogi.
Rycząc, zresztą ludzkim głosem
— Oddaj mi chleb z kabanosem!



Blade ma ze strachu lica
Narciarz — mknie jak błyskawica.
Popłoch na zjazdowym torze
— Niedźwiedź — ratuj się, kto może!



Strach dodaje nogom mocy
Tu ze skoczni niczym z procy
Wylatuje. Skok wspaniały
Budzi zachwyt niebywały.



— Niechaj żyje polskie męstwo!
— Wiwat naszych nart zwycięstwo!
— Oto jest potęga skoku!
Dystans — patrz — tablica z boku.



Miś zajadły skoczył dalej
— Nikt go za to nie pochwali.
Na zwycięzców chlubnych kartach
Nie ma go — był nie na nartach.



Więc zwycięstwem upojona
Bierze mistrza na ramiona
Brać narciarska: „Niechaj żyje!"
Krzyczy, wreszczy, śpiewa, wyje...



— Filip, siedzisz z głupią miną,
A zwycięstwa tyś przyczyną.
— Na zwycięstwa kręcę nosem,
Łajdak, zwiał mi z kabanosem!

BOGDAN NOWAKOWSKI

Z Anglii do Szwajcarii w 2 godziny 33 minuty

Na linii Londyn — Zurych odbyły się próbne loty z nowymi na tej linii wprowadzonymi aparatami. Rekord szybkości pobił samolot angielskich linii lotniczych „Airways Fortuna", który przestrzeń z lotniska Croydon do Zurychu przebył w dwóch godzinach i 33 minutach.

Pantera rzuciła się na księcia

Książe - następca tronu księstwa Johore, w czasie przechadzki w pałacowym ogrodzie zoologicznym napadnięty został przez panterę. Zanim przerażeni dozorcy wybiegli do powalonego na ziemię księcia, pantera zdążyła zadać mu dotkliwe rany na piersiach i plecach. Ciężko poranionego księcia oddano pod opiekę lekarzy. Panterę, która, jak się okazało, była wściekła, zastrzelono.